



Kulturalny przewodnik na lato

- NAJWAŻNIEJSZE KONCERTY I FESTIWALE
- DZIEWIĘĆ WYCZEKIWANYCH PREMIER KINOWYCH
- WYSTAWY, KTÓRE TRZEBA ODWIEDZIĆ

► 14-20



• „Bulion i inne namiętności” z Juliette Binoche – w kinach od 30 sierpnia

• Taylor Swift zagra trzy koncerty na Stadionie Narodowym



NOWY NUMER

TEMAT NUMERU:
DOŚĆ ŻYCIA
Z NARCYZEM

MONIKA
BRODKA: CZUJĘ
SIĘ BARDZIEJ
WARSZAWIANKĄ
NIŻ GÓRALKĄ

AGNIESZKA
MACIĄG: NIE BOJĘ
SIĘ ZMIAN

Już w sprzedaży!

Sprzątanie po aferze wizowej

Konsulowie zamykają drzwi

Liczba wiz wydawanych przez polskie konsulaty zmniejszyła się o jedną trzecią. Ale spółki skarbu państwa wciąż domagają się od MSZ wpuszczania zagranicznych pracowników.

Bartosz T. Wieliński

– Ostatnio wniosek o wizę złożyła żona spawacza pracującego w jednej z dużych polskich firm. Chciała przyjechać w odwiedziny do męża. Wraz z siostrą, szwagrem i przyjacielem rodziny. Mąż poza umową o pracę nie przedstawił żadnych dowodów na to, że byłby w stanie ich utrzymać. Odprawiłem ich z kwitkiem – mówi jeden z polskich konsulów w Azji. Czy wcześniej dostałby wizę? Mój rozmówca mówi, że u niego nie, ale w innych konsulatach...

Dziesiątki tysięcy imigrantów zarobkowych Centrala MSZ pod rządami PiS naciskała na konsulaty, by wydawać jak najwięcej wiz pracowniczych. Na MSZ naciskały też wielkie spółki skarbu państwa, które potrzebowały taniej siły roboczej. Efekt?

Do Polski, na podstawie nieweryfikowanych przez nikogo zezwoleń na pracę, bez żadnej kontroli ze strony służb specjalnych, wjechały dziesiątki tysięcy ludzi z Azji Centralnej i Południowo-Wschodniej. Nie wszyscy zostali w kraju, część ruszyła dalej na Zachód albo do USA. W MSZ powstała nawet grupa przestępcza, która miała zarabiać na wydawaniu wiz. W proceder zamieszany był wiceminister spraw zagranicznych Piotr Wawrzyk. Sprawę badają prokuratura i sejmowa komisja śledcza.

Pół roku po zmianie rządu sytuacja zaczyna się zmieniać. Z naszych informacji wynika, że drzwi do Polski zostały mocno przyknięte. Liczba wydawanych wiz zmniejszyła się o jedną trzecią. – To efekt instrukcji, jakie wydałmsy konsulatam – mówi nasze źródło w ministerstwie. Konsul, z którym rozmawiamy, potwier-

dza. – Wiz pracowniczych wydajemy niewiele. Wyjątek stanowią pracownicy branży IT, ludzie z bardzo wysokimi, jak na Polskę, zarobkami – mówi. Na spadek liczby wydawanych wiz wpływają też braki kadrowe. Obsada wielu placówek jest szkieletowa. Na przykład obsługą mieszkańców Indii, Bangladeszu, Nepalu i Sri Lanki – razem 1,7 mld ludzi – zajmuje się sześciu dyplomatów. Do tego konsulowie chorują, biorą urlopy. Wniosków wizowych nie ma komu obrabiać.

Nota dyplomatyczna za łapówkę

Przymknięcie drzwi wywołuje jednak dyplomatyczne reperkusje. Rządy krajów Azji mają do polskich dyplomatów pretensje, że tak gwałtownie ograniczyli liczbę wiz. W kilku krajach za łapówkę można było załatwić wysłanie przez tamtejszy MSZ noty do polskiej ambasady, w której proszono o pilne wystawienie wizy. Nasi dyplomaci na takie prośby stali się głusi, co bardzo irytuje ich gospodarzy. – Tego typu reakcje pokazują, jak wielka była skala nad-

użyć. Cierpliwie tłumaczymy tym państwom naszą sytuację – słyszymy w MSZ.

Zmiana instrukcji dla konsulów to pierwszy krok w opanowaniu spowodowanego przez PiS chaosu z wizami. Po wakacjach rząd skieruje do Sejmu specjalną ustawę, która ma zatkać luki w przepisach, które umożliwiały niekontrolowaną migrację do Polski. ●

Dwugłos o imigracji

- **Janusz A. Majcherek w apelu do Donalda Tuska:** Jeśli nie chcesz, aby nasze wnuki zaharowywały się, utrzymując wielomilionową rzeszę emerytów, a same na emeryturze żyły w biedzie i osamotnieniu, otwórz Polskę na imigrację!
- **Grzegorz Lindenberg:** Nie łudźmy się: imigranci nie rozwiążą naszych problemów demograficznych i nie uratują przeciążonych systemów emerytalnych. A potencjalnych chętnych jest zbyt wielu, by pomieścili się w Europie.

► 12-13

DZIŚ > 20 SERIALI NA WAKACJE
TYTUŁY, KTÓRE WARTO NADROBIĆ TEGO LATA



Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198



Wojciech
Czuchnowski



Sprawiedliwość idzie po polityczną mafię

Według Prokuratury Krajowej Marcin Romanowski, były wiceminister sprawiedliwości, którego zadaniem miało być pilnowanie praworządności, działał „w zorganizowanej grupie mającej na celu popełnianie przestępstw przeciwko mieniu”.

Chodzi o nadzorowany przez resort Fundusz Sprawiedliwości. Suwerenna Polska (wcześniej Solidarna Polska) używała go do finansowania swoich kampanii wyborczych albo wspierania „zaprzyjaźnionych” organizacji. Wiązało się to z ustawianiem konkursów i szkodą dla ofiar przestępstw, dla których przeznaczone były środki z Funduszu.

Teraz poważne kłopoty z prawem może mieć nie tylko Romanowski, ale też całe byłe kierownictwo resortu na czele ze Zbigniewem Ziobrą oraz posłami jego partyjki.

„Zorganizowana grupa” to nic innego jak mafia, która w tym wypadku zagnieździła się w resorcie powołanym

m.in. do walki z mafią. Skoro zaś śledztwo toczy się „w sprawie przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez działających w celu osiągnięcia korzyści majątkowych i osobistych funkcjonariuszy publicznych w osobach Ministra Sprawiedliwości i urzędników Ministerstwa

Sprawiedliwości”, to znaczy, że ta „zorganizowana grupa” nie tylko funkcjonowała wewnątrz resortu, ale na jej czele mógł stać Ziobro, minister sprawiedliwości i prokurator generalny w jednym.

Za samo członkostwo w grupie grozi kara do ośmiu lat więzienia. Za kierowanie nią – od dwóch do dziesięciu lat. Jeśli śledztwo przeciwko Ziobrze, Romanowskiemu i politykom ich partii zakończy się wyrokiem skazującym, to o Suwerennej Polsce będzie można oficjalnie mówić „mafia”. Partii natomiast grozi rozwiązanie.

Jest to też sygnał alarmowy dla PiS, który starował w jednym bloku z SP. Jeśli się okaże, że kampania wyborcza z 2023 r. była nielegalnie finansowana, PiS może stracić państwową subwencję (prawie 30 mln zł rocznie). Prokuratura ma dowody na to, że również kampania z 2019 r. była zasilana z Funduszu. Może się więc tak zdarzyć, że PiS nie tylko pieniędzy nie dostanie, ale też będzie musiał oddać te, które już dostał.

Sprawcy afery Funduszu Sprawiedliwości postępowali tak, jakby rządy Zjednoczonej Prawicy miały się nigdy nie skończyć. Kontrolowali prokuraturę, policję, służby specjalne i media. Myśleli, że nic im nie grozi. Jak naucza historia, takie rachuby zawsze źle się kończą. Na naszych oczach pisany jest jej najnowszy rozdział. ●

Salwador Porządki po burzy



FOT. REUTERS/JOSE CABEZAS

Mieszkańcy sprzątają plażę w Acapulco po silnych burzach, które wyrzuciły z Oceanu Spokojnego mnóstwo śmieci.

Więcej zdjęć i niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Cytat dnia

Na pewno PSL będzie miało swojego kandydata w wyborach prezydenckich, może być to kandydat wspólny Trzeciej Drogi. Uważam, że Szymon Hołownia spełnia wszystkie kryteria



WŁADYSŁAW
KOSINIAK-KAMYSZ
w Polsat News

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34323769

Ze smutkiem żegnamy



Łukasza Lipińskiego

Przyjaciela i osobę bez której nie byłoby Polityki Insight.

Rodzinie i Bliskim

składamy

wyrazy głębokiego współczucia.

Zespół Polityki Insight

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34323662

Z ogromnym żalem zawiadamiamy, że 18 czerwca 2024 roku odszedł



Jerzy Kieł

ukochany Mąż, Ojciec, Dziadek.

Pozostawia nas w wielkim smutku, ale także z pięknymi wspomnieniami.

Żona, Dzieci i Wnuki.

Msza żałobna i uroczystości pogrzebowe odbędą się 26 czerwca 2024 roku o godzinie 14.00 w kościele św. Karola Boromeusza na Starych Powązkach.

WWW.NEKROLOGI.WYBORCZA.PL/34323652

Ewie Krakowiak-Świątnickiej

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

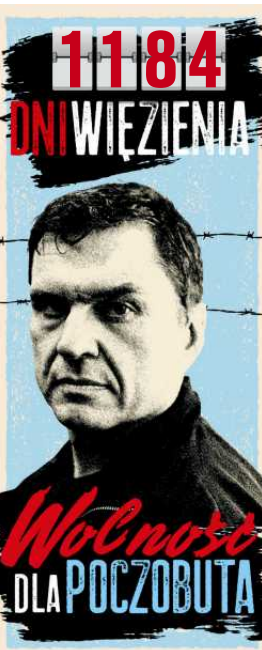
Męża

składają

koleżanki i koledzy
z Citi i z Citi Handlowy



Andrzej rysuje





Namibia okiem Albatrosa

Fascynująca podróż przez wciąż zmieniające się krajobrazy od najwyższych wydm świata po ekscytujące safari w parku Etosha.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Namibii. **Dz. 2** Przylot do Windhoek. Powitalna kolacja. **Dz. 3** Przejazd z Windhoek do Parku Narodowego Namib-Naukluft. Wydmy Sossusvlei i kanion Sesriem. **Dz. 5** Przejazd z parku Namib-Naukluft przez Zwrotnik Koziorożca do miasta Swakopmund. **Dz. 6** Swakopmund. Rejs po lagunie Walvis Bay i czas wolny. **Dz. 7** Dzień wolny w Swakopmund. **Dz. 8** Wyjazd ze Swakopmund do regionu Damaraland. **Dz. 9** Przejazd do Kamanjab i wizyta w wiosce plemienia Himba. Przyjazd do P.N. Etosha i pierwsze safari. **Dz. 10** Safari w Parku Narodowym Etosha. **Dz. 11** Ostatni dzień safari w P.N. Etosha. Pożegnalna kolacja w Otjiwarongo. **Dz. 12** Przejazd z Otjiwaronga do Windhoek i powrót do domu. **Dz. 13** Przylot do Warszawy.

13 dni | Wyloty z Warszawy 31/10 2024, 17/02 2025 | **17.498,-**



2 posiłki dziennie

Włoskie Wybrzeże Adriatyku – od Ravenny po San Marino

„Najpiękniejsze miasto Włoch”, średniowieczne zamki, bizantyjskie kościoły, skarby UNESCO i zachwycające krajobrazy wzdłuż włoskiego wybrzeża Adriatyku.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa - Bolonia i przejazd do hotelu w Cesenatico. **Dz. 2** Przekroczenie Rubikonu, Riviera del Conero z miasteczkiem Sirolo, podziemne korytarze w Osimo i wizyta w winnicy. **Dz. 3** Ravenna i wspaniałe mozaiki wpisane na listę UNESCO. **Dz. 4** Wycieczka fakultatywna do renesansowego miasta Urbino (dodatkowo płatna). **Dz. 5** Republika San Marino i piękne miasteczko San Leo. **Dz. 6** Wizyta na targu w Rimini i nadmorskie miasteczko Cattolica. **Dz. 7** Dzień wolny do własnej dyspozycji. **Dz. 8** Przelot z Bolonii do Polski.

8 dni | Wylot z Warszawy 16/09 2024 | **5.098,-**



Pełne wyżywienie

Tajemnicza Azja Centralna

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Aszchabadu, Turkmenistan. **Dz. 2** Aszchabad. Wycieczka po mieście. **Dz. 3** Aszchabad. Wycieczka po mieście, cytadela Nisa, mauzoleum i meczet Turkmenbaszy, ruiny meczetu Anau. Przejazd do starożytnego miasta-oazy Mary. **Dz. 4** Merw – przejście graniczne Farab-Alat. Przejazd do Buchary. **Dz. 5** Buchara. Zwiedzanie miasta i pokaz folklorystyczny przy madrasie Nadir Divan-Begi. **Dz. 6** Buchara - Samarkanda. Warsztaty ceramiczne w Gizjduban. Przejazd pociągiem do Samarkandy. **Dz. 7** Samarkanda. Wycieczka po mieście. **Dz. 8** Samarkanda – Pandżakent – Chodżent, Tadżykistan. Przyjazd do Tadżykistanu i starożytnego miasta Pandżakent. **Dz. 9** Chodżent – Taszkent. Zwiedzanie miasta z twierdzą Timura Melika i mauzoleum szejka Muslihiddina Khudjandiego. Bazar Panszanbe oraz „Morze Tadżyckie”. **Dz. 10** Taszkent – Szymkent – Taraz, Kazachstan. Plac Niepodległości, Central Park w Szymkencie i Mauzoleum Aisha Bibi. **Dz. 11** Taraz – Akyrtaş – Biszkek, Kirgistan. Kazachskie Stonehenge, przyjazd oraz zwiedzanie stolicy Kirgistanu, Biszkeku. **Dz. 12** Biszkek. Wycieczka do Parku Narodowego Ala-Archa. **Dz. 13** Biszkek – Atma-Aty, Kazachstan. Wycieczka po mieście: park Panfitowa ze słynnym drewnianym soborem oraz stadion tyżwiarski Medeo i góra Kok Tobe. **Dz. 14** Wylot do Polski.

14 dni | Wylot z Warszawy 04/09 2024 | **17.998,-**



Hiszpania i Maroko – śladami Maurów

Wspaniała architektura, historyczne miasta i zapierające dech w piersiach widoki podczas wycieczki do Hiszpanii i Maroko.

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot Warszawa – Malaga – Rincon de la Victoria. Transfer i zakwaterowanie w hotelu. **Dz. 2** Malaga – Zwiedzanie miasta i czas wolny. **Dz. 3** Rincon de la Victoria – Granada – Alhambra. Spacer po mieście i Pałac Alhambra. **Dz. 4** Rincon de la Victoria. Czas wolny lub wycieczka fakultatywna do byłego kalifatu mauretańskiego, Kordoby. **Dz. 5** Rincon de la Victoria – Gibraltar – Tarifa – Tanger. Angielska kolonia i szybki prom do Maroka. **Dz. 6** Tanger – Casablanca. Zwiedzanie miasta i pociąg ekspresowy do Casablanki. **Dz. 7** Casablanca – Essaouira. Zwiedzanie miasta m.in. Meczet Hassana II i przejazd w kierunku nadmorskiego miasta Essaouira. **Dz. 8** Essaouira. Spacer po mieście i czas do własnej dyspozycji. **Dz. 9** Essaouira - Marrakesz. Olejek arganowy z lokalnej kooperatywy, „latające” kozy i wycieczka po Marrakeszu z Pałacem Bahia i placem Dżemaa El Fna. **Dz. 10** Marrakesz. Czas wolny lub fakultatywna wycieczka w góry Atlas. **Dz. 11** Marrakesz – Warszawa. Powrót do domu.

11 dni | Wyloty z Warszawy 21/10 2024, 24/02 2025 | **od 8.998,-**



albatros.pl | rezerwacja +48 22 128 48 81

Warszawa, ul. Marszałkowska 76 (8 piętro)

Kod reklamy: GW26

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

Euro 2024

Kadra Austrii, czyli wściekłe psy



• Austriacy to twardziele, którzy nie odpuszczają nigdy. Na zdjęciu Marko Arnautovic w walce z Francuzem Eduardo Camavingą

FOT. REUTERS/BERNARDETT SZABO

Imponujące postępy piłkarzy z tego kraju to opowieść bardzo oryginalna, zupełnie inna, niż kryjące się za pozostałymi uczestnikami Euro 2024. Jej główny wątek snuje dżin wypuszczony z puszek ze słodkim gazowanym napojem.

Rafał Stec

KORESPONDENCJA Z HANNOVERU

Życzenia austriackich kibiców spełnia Ralf Rangnick, jeden z najbystrzejszych myślicieli – mniej wzniosłe określenie by go obrażało – nowoczesnego futbolu. Jego credo: „Człowi trenerzy mają w głowach film z perfekcyjnym meczem, a ich zadanie polega na przeniesieniu tej wizji do umysłów, serc i żył piłkarzy. To transfer wiary”.

Niemiec brzmi trochę jak nawiedzony przywódca sekty, ale to fachowiec racjonalny, modyfikujący poglądy wraz z dokonywaniem nowych odkryć, traktujący piłkę nożną jak dziedzinę nauki. Człowiek o szerokich horyzontach, który nie ucieka, ani nie wygłasza banałów, gdy słyszy pytania o migrację, biedę na świecie, kryzys klimatyczny czy niebezpieczeństwa związane z rosnącą popularnością skrajnej prawicy. To wreszcie charyzmatyczny futbolowy wychowawca, który uczył m.in. Thomasa Tuchela (tryumfator Ligi Mistrzów z Chelsea, ostatnio w Bayernie), Juliana Nagelsmanna (prowadzi reprezentację Niemiec), Marco Rose (kiedyś Borussia Dortmund, obecnie RB Lipsk), Jessego Marscha (reprezentacja Kanady). Ba, do inspirowania się ideami Rangnicka przyznaje się nawet Jürgen Klopp – postać pomnikowa, raczej guru niż trener.

Piłkarzy, którzy na inaugurację Euro 2024 stoczyli w poniedziałek porywającą

batalię z francuskimi wicemistrzami świata, selekcjoner reprezentacji Austrii przygotowywał sobie od wielu lat. Gdy pracował jeszcze w klubach i nie miał pojęcia, że w przyszłości kontrakt zaproponują mu działacze z Wiednia.

Było godło, jest logo

Opowieść nie rozpoczyna się bowiem od Rangnicka, lecz od nieżyjącego już multimiliardera, właściciela Red Bulla – „Forbes” klasyfikował Dietricha Mateschitz na 122. miejscu w rankingu najbogatszych Ziemi – który półtorej dekady temu postanowił zainwestować w futbol. To on wywołał z puszek dżina. Koncern produkujący gazowany substytut kawy już wcześniej aktywnie działał w sporcie, ale stawiał przede wszystkim na dyscyplinie ekstremalne, niszowe lub kojarzące się z eksplozjami energii – jak wyścigi Formuły 1. Realizował przemysłową strategię marketingową, jego logo ma być synonimem młodzieńczego wigoru, fantazji, prucia przez życie w zawrotnym tempie. Wszystko po to, by sprzedać jak najwięcej puszek, ergo wyprodukować jak najwięcej pieniędzy. System działa – w ubiegłym roku klienci wypili ponad 12 mld Red Bulli.

W Mateschitzu witaliśmy więc kolejnego agresywnego kapitalistę włączającego się w totalną komercjalizację futbolu, który w sporcie nie widzi celu samego w sobie, lecz drogę do załatwiania innych spraw. I jeszcze

wzorem innych dziedzin biznesu oplótł planetę piłkarską franczyzą, wiążąc swoją marką kluby porzucane po kontynentach (oczywiście wymazując oryginalne godła).

Kupił ich kilka, ale liczą się dwa. Najpierw przejął zasłużoną w swoim kraju Austrię Salzburg, którą przemianował na Red Bull Salzburg, a następnie – piątligową drużynę niemiecką, który nazwał RasenBallSport Lipsk (w skrócie RB Lipsk). W tym drugim przypadku musiał lawirować, naciągając przepisy, które wymagają, by kluby były kontrolowane – słynna zasada „50+1” – przez stowarzyszenia kibicowskie. Transakcje wywołały gwałtowne protesty fanów (Mateschitzowi wymyślali nawet od Hitlera), ponieważ uderzały w święte tradycje i powoływały do życia znienawidzone na trybunach „sztuczne” twory, jednak pod względem sportowym projekty rozwijały się fantastycznie. Red Bull Salzburg zmonopolizował ligę austriacką, a RB Lipsk rzucił wyzwanie potentatom niemieckim, oba zespoły urządziły się w Champions League.

Styl Red Bulla jako stan umysłu

Nowy wielki mecenas w futbolu tym wyróżniał się wśród jemu podobnych, że zaniechał drogi na skróty i nie zrzucił na swoje kluby gigantycznych pieniędzy. Wolął strategię ożywczą, godną większego szacunku niż bezceremonialność innych nowych posiadaczy, któ-

rzy najchętniej z dnia na dzień kupiliby mistrzostwo wszechświata. Wybrał solidną pracę u podstaw, kształtowanie przyszłości żmudne i rozciągnięte w czasie, w przypadku RB Lipsk zainicjowane na haniebnie zaniedbanym terytorium byłej NRD, gdzie ludzie porządnego sportu nie mieli wcale, więc jego działalność ma niebagatelny wymiar społeczny.

Przed wszystkim jednak sieć Red Bulla błyskawicznie zyskiwała renomę inkubatora kreatywności, innowacyjności, oryginalności. Jej koncepcje cieszyły się takim uznaniem w środowisku, że wzorować się na nich zaczęły supermocarstwa – np. Bayern i Liverpool powielały rozwiązania zastosowane w Salzburgu przy projektowaniu ośrodka dla trenującej w akademii młodzieży.

I tutaj wracamy do Ralfa Rangnicka, dzina, który w 2012 został mózgiem całej operacji. Dzieło życia zaczął pisać w Salzburgu, a kontynuował je w Lipsku, gdzie pełnił różne funkcje, przesiadając się z trenerskiego fotela za biurko w gabinecie dyrektora sportowego i z powrotem. Organizował strukturę klubów, koordynował i dzielił się know-how, czasami sam kierował drużyną, a czasami powierzał ją wychowanym przez siebie szkoleniowcom, i nadzorował politykę transferową (kupował tanio, lansując na gwiazdy anonimowych młodych zdolnych), pilnując, by przeczesujący wszystkie kontynenty skauci – tak określa się w futbolu łowcę talentów – wynajdowali zawodników predysponowanych do pożądanego sposobu gry. Sposobu, który jest dzisiaj powszechnie rozpoznawalny, obwołuje się go stylem spod znaku Red Bulla.

Właściwa selekcja odgrywa fundamentalną rolę, ponieważ Rangnick zmusza podwładnych do futbolu wycieńczającego, wymagającego końskiego zdrowia – polega na wysokim pressingu, czyli atakowaniu przeciwnika pod jego polem karnym, gegenpressingu, czyli usiłowania odzyskania piłki natychmiast po stracie, agresywności, szczytowej intensywności gry, biegania do upadłego po ostatnią sekundę meczu. On piłkarzy nie trenuje, lecz tresuje, hoduje na wściekłe psy, bulteriery gotowe zagryźć każdego, kto zamierza z nimi wygrać.

I właśnie z tego od dwóch lat korzysta reprezentacja Austrii. Z imponującym skutkiem.

Rangnick odmawia Bayernowi

Oba kluby spod logo Red Bulla wypuściły w świat tłum fantastycznych graczy – Norwega Erlinga Haaland, Malińczyka Sadio Mané (oba triumfowali w Lidze Mistrzów), Węgry Dominika Szoboszlai (napędza grę Liverpoolu), Francuzów Dayota Upamecano, Ibrahima Konaté (srebrni medalisti mundialu) i Christophera Nkunku (Chelsea), Niemca Karima Adeyemiego (finalistę ostatniej Champions League), Chorwata Josko Gvardiola (gwiazdę katarskiego mundialu), Nigeryjczyka Ademolę Lookmana (superbohatera finału Ligi Europy, strzelił dla Atalanty aż trzy gole). Konsekwentnie potężniejszą sportowo, a równocześnie stały się renomowanym eksporterem piłkarzy, za których potentaci płacą tłusto, spodziewając się towaru wysokiej jakości.

W powyższym akapicie brakuje Austriaków, tymczasem w kadrze na Euro 2024 tłoczy się ich aż jedenastu. Wśród ludzi, którzy przeszli lub aktualnie przechodzą pranie mózgu w systemie Red Bulla, są m.in. Marcel Sabitzer, który niedawno grał w finale Ligi Mistrzów w stroju Borussii Dortmund, niezniszczalny Konrad Laimer, którego zatrudnia Bayern, Nicolas Seiwald, Christoph Baumgartner czy Xavier Schlager (jego z mistrzostw wykluczyła kontuzja). To piłkarze w reprezentacji kluczowi, a wszyscy albo ćwiczyli w klubie z Rangnickiem, albo zapoznawali się z jego metodami. Podczas treningowych gier słyszeli tykanie zegara, który przypominał, ile mają sekund na odebranie piłki, oswajali się z koniecznością wkładania w każdy mecz katorzniczego wysiłku i zaduszania każdego rywala uporczywym pressingiem.

Drużyna Austrii przefrunęła przez eliminacje Euro 2024, po nich wiosną rozbiła Turków 6:1, wcześniej w sparingach rozprawiała się z Niemcami oraz Włochami

Euro 2024

Można więc rzec, że sukcesy austriackich piłkarzy – chyba żadna reprezentacja na kontynencie nie dokonała w minionych kilkunastu miesiącach porównywalnego postępu – stanowią skutek uboczny wtargnięcia w futbol globalnej korporacji, która zadbała, by sponsorowany przez nią styl gry był spójny z charakterystyką płynu znanego jako „energetyk”. Prywatne okazało się tu skuteczniejsze niż publiczne (czytaj: federacja odpowiedzialna za drużynę narodową), choć oczywiście wszystko odbyło się przypadkowo. Gdy Rangnick bezpośrednio lub niebezpośrednio wychowywał zawodników, których obecnie powołuje do reprezentacji, to pracował na sukces Salzburga i Lipska. Swojej przyszłości, przypomnijmy, nie znalazł.

Austriaków stworzył jednak na nowo – nijaką, pozbawioną właściwości drużynę przeobraził w ekipę brawurową, posiadającą wyrazisty styl, przytłaczającą przeciwników swoją wydolnością. Przefrunęła przez eliminacje Euro 2024, po nich wiosną rozbiła Turków 6:1, wcześniej w sparingach rozprawiała się z Niemcami oraz Włochami. A Rangnick tak się z nią zżył, że gdy ofertę złożyli mu szefowie Bayernu – miałby podpisać kontrakt po mistrzostwach – nie przekonała go nawet pensja dziesięciokrotnie wyższa niż pobierana obecnie. Chce zostać, rozwijać projekt. Piłkarze są wniebowzięci, Baumgartner sławi trenera jako najważniejszego mentora sportkanego w życiu: „Ralf jest najlepszą rzeczą, jaka mogła się przytrafić austriackiemu futbolowi. Nie chcę mu kadzić, ale wniósł do szatni nieprawdopodobną ilość kompetencji, energii, czasu poświęcanego na pracę. Jesteśmy nacją chętnie osiadającą na laurach, a on codziennie wyciska z nas absolutne maksimum”. ●

► **Robert Lewandowski na ławce rezerwowych podczas meczu Polski z Holandią**

FOT. REUTERS/
KACPER PEMPEL

Mecz Polska – Austria o godz. 18 w Berlinie. Transmisja w TVP, relacja tekstowa na Wyborcza.pl

Nasza reprezentacja przed meczem z Austrią

Polska w pociągu, kapitan na pokładzie

Mamy mocniejszą kadrę, niż Austria – mówił pomocnik reprezentacji Polski Przemysław Frankowski przed piątkowym meczem w Berlinie.

Polska zaczęła mistrzostwa Europy od porażki 1:2 z Holandią, ale pokazała w tym meczu odważną grę, nie cofnęła się przed faworyzowanym rywalem i dała nadzieję na to, że awans z bardzo trudnej grupy D jest możliwy. Dzień później z jeszcze lepszej strony pokazała się Austria: z Francją – wicemistrzami świata – co prawda przegrała 0:1, ale długimi momentami przeważała, miała okazje bramkowe.

Teraz dwaj pokonani w pierwszych meczach mierzą się ze sobą. I wiedzą, że porażka praktycznie eliminuje ich z turnieju, remis pozostawia niewielkie szanse na awans do fazy pucharowej.

Polacy na niemieckich mistrzostwach mieszka-



ją w Hanowerze, stamtąd w czwartek w południe ruszyli pociągiem do Berlina. Mieli do swojej dyspozycji dwa wagony w regułarnym składzie kursującym do stolicy Niemiec. Nie obyło się bez drobnych kłopotów – pociąg przyjechał po Polaków do Hanoweru z niemal półgodzinnym opóźnieniem

Wsiadł do niego także Robert Lewandowski. Kapitan drużyny nie trenował z pełnymi obciążeniami od poprzedniego poniedziałku, gdy z kontuzją opuścił boisko w towarzyskim meczu z Turcją jesz-

cze przed Euro. PZPN poinformował, że napastnik Barcelony naderwał mięsień w nodze, ale pilnie strzeżoną tajemnicą było to, jak głęboki jest to uraz. Naderwania mięśni dzielą się na trzy stopnie, według nieoficjalnych informacji kontuzja Lewandowskiego była naderwaniem pierwszego, najmniej uciążliwego stopnia. Zwykle leczenie trwa wówczas około 10 dni, wykluczało więc udział kapitana w meczu z Holandią. Jak przez cały tydzień zapewnił trener Michał Probie- Lewandowski bę-

dzie gotowy na piątkowy występ z Austrią, podobnie jak środkowy obrońca Paweł Dawidowicz, również kontuzjowany tuż przed Euro.

– Patrząc na nazwiska i na to, jak gramy, to mamy mocniejszą kadrę od Austrii. Ale papier wszystko przyjmie, a wszystko zweryfikuje boisko. Najważniejsze jest to, żeby jak najlepiej do tego meczu przygotować się fizycznie i psychicznie – mówił dwa dni przed meczem wahadłowy reprezentacji Polski Przemysław Frankowski. Wydaje się, że forma psychiczna u reprezentantów Polski jest doskonała: na zgrupowaniu panuje doskonała atmosfera, podczas treningów widać uśmiechy i przekomar- zania. Trener Probie- buduje atmosfery obłożonej twierdzy – piłkarze mają wolne popołudnia w Hanowerze, mogą spotykać się z bliskimi. ●

Marcin Wesolek

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34323286

Wyciąg z ogłoszenia
Prezydenta Miasta Stargard
na sprzedaż w przetargu ustnym nieograniczonym

Nieruchomość niezabudowana oznaczona w ewidencji gruntów i budynków numerem działki **232** o powierzchni 0,7345 ha wraz z udziałem ½ części działki nr **233** o powierzchni 0,1523 ha (stanowiącej drogę wewnętrzną), położona w obrębie 23 miasta Stargard na terenie Parku Przemysłowego Nowoczesnych Technologii. Działka posiada księgę wieczystą **KW SZ1T/00111729/0**.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 770.000,00 zł
(słownie złotych: siedemset siedemdziesiąt tysięcy 00/100)

Cena za udział ½ części działki nr 233 (nie podlegająca licytacji): 69.500,00 zł
(słownie złotych: sześćdziesiąt dziewięć tysięcy pięćset 00/100)

Do ceny uzyskanej w wyniku przetargu zostanie doliczony 23% podatek VAT.

Wadium: 77.000,00 zł
(słownie złotych: siedemdziesiąt siedem tysięcy 00/100)
Wadium winno być wniesione w pieniądzu.
Wpis ujawniony w dziale III księgi wieczystej nie dotyczy nieruchomości będącej przedmiotem przetargu.
Dział IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard dotyczącym terenu w rejonie ulic: Metalowej, Nikłowej, Miedzianej, Kobaltowej, przyjętym uchwałą Rady Miejskiej w Stargardzie Nr LXII/620/2024 z dnia 23 kwietnia 2024 r., (Dz. U. woj. Zachodniopomorskiego z 2024 r. poz. 2662, który wejdzie w życie z dniem 25.05.2024) działka nr 232 zlokalizowana jest na terenach produkcji przemysłowej lub składów i magazynów - symbol w planie 6PP-PS, natomiast działka nr 233 stanowi teren dróg wewnętrznych - symbol w planie 2 KR. **Zbywana nieruchomość posiada zapewniony dostęp do drogi oraz infrastruktury technicznej.**

Działki objęte są granicami Pomorskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, Podstrefa Stargard Szczeciński, Komplex 5, woj. zachodniopomorskie. Zgodnie z art. 8 ust. 2 ustawy z dnia 20 października 1994 r. o Specjalnych Strefach Ekonomicznych, zarządzającemu służy prawo pierwokupu w zakresie prawa własności i użytkowania wieczystego położonych na obszarze strefy nieruchomości.

Działki przeznaczone są dla podmiotów gospodarczych, które wg definicji, należą do sektora MŚP.

1. Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów dnia **29 sierpnia 2024 r.** o godz. 10:00

2. Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466, najpóźniej w dniu **23 sierpnia 2024 r.**, z dopiskiem: „*Wadium działka nr 232 z udziałem ½ części działki nr 233 obręb 23*” **a w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę niż przystępującą do przetargu** dodatkowo w tytule wpłaty należy wskazać imię i nazwisko osoby, która przystępuje do przetargu i za którą jest realizowana wpłata.

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia: **21 czerwca 2024 r. do dnia 29 sierpnia 2024 r.**

w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

- Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814-39-16;
- Stargardzkiem TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

OGŁOSZENIE PŁATNE

KRAJ/34322924

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Stargard
o sprzedaży w II przetargu ustnym nieograniczonym

nieruchomości niezabudowanej oznaczonej w ewidencji gruntów jako działki nr: **66/7** o powierzchni 0,0928 ha (KW Nr SZ1T/00052761/4), **52/5** o powierzchni 0,0027 ha (KW Nr SZ1T/00040066/5), **54/12** o powierzchni 0,1307 ha (KW Nr SZ1T/00097346/6), **53/3** o powierzchni 0,0752 ha (KW Nr SZ1T/00052762/1), **67/9** o powierzchni 0,2816 ha (KW Nr SZ1T/00045814/9) i **442/9** o powierzchni 0,0449 ha (KW Nr SZ1T/00097346/6) o łącznym obszarze 0,6279 ha położonej w obrębie 19 miasta Stargard w rejonie ulic: Powstańców Warszawy i Majora Hubala.
I przetarg: 15 maja 2024 r.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 2 871 000,00 zł
(słownie złotych: dwa miliony osiemset siedemdziesiąt jeden tysięcy 00/100)

Do ceny uzyskanej w wyniku przetargu zostanie doliczony 23% podatek VAT.

spzedaż ww. nieruchomości nastąpi jednocześnie ze sprzedażą prawa własności działki niezabudowanej oznaczonej **nr 68/1** o powierzchni 0,0842 ha położonej w obrębie 19 miasta Stargard, za cenę (nie podlegającą negocjacji) w kwocie brutto **463 100,00 zł** (słownie złotych: czterysta sześćdziesiąt trzy tysiące sto 00/100), stanowiącej własność osoby prywatnej, która udzieliła Miastu pełnomocnictwa notarialnego do dokonania wszelkich czynności związanych ze zbyciem ww. działki na rzecz nabywcy wyłonionego w drodze przetargu.

Wadium: 287.100,00 zł
(słownie złotych: dwieście osiemdziesiąt siedem tysięcy sto 00/100)
Wadium winno być wniesione w pieniądzu.
Nieruchomość nie posiada obciążeń.

Warunki nabycia nieruchomości:
Nabywca wyłoniony w wyniku przetargu zobowiązany będzie nabyć, jednocześnie z nabyciem nieruchomości będącej przedmiotem niniejszego przetargu składającej się z działek oznaczonych nr: 66/7, 52/5, 54/12, 53/3, 67/9 i 442/9 położonych w obrębie 19, w formie aktu notarialnego, działkę niezabudowaną oznaczoną nr 68/1 o powierzchni 0,0842 ha położoną w obrębie 19 miasta Stargard, stanowiącą własność osoby prywatnej za cenę brutto 463 100,00 zł (słownie złotych: czterysta sześćdziesiąt trzy tysiące sto 00/100) pod rygorem odstąpienia przez Miasto od zawarcia umowy sprzedaży i utraty wadium.

Przeznaczenie nieruchomości:
Zgodnie ze zmianą planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Stargard Szczecińskiego dotyczącą terenu w rejonie ulic: Władysława Broniewskiego, Armii Krajowej, 5 Marca oraz objęcia południowego miasta w ciągu drogi ekspresowej S-10, przyjętą uchwałą Nr X/112/2003 Rady Miejskiej w Stargardzie Szczecińskim dnia 26 sierpnia 2003 r., działki stanowiące własność Gminy Miasta Stargard oraz działka nr 68/1 przeznaczone są pod tereny stacji paliw i usług – symbol w planie **33.KS/U**. Pojedyncze działki samodzielnie nie mogą stanowić działek budowlanych. Działki miejskie nr: 66/7, 52/5, 54/12, 53/3, 67/9 i 442/9 stanowią kompletny obszar pod inwestycję z działkami nr 55/3 i 68/1 obręb 19. Na terenie **33.KS/U** można lokalizować obiekty związane z dystrybucją paliw oraz obiekty handlu (o powierzchni do 400 m²) i gastronomii.

Nabywca zobowiązany będzie własnym staraniem i na własny koszt do wybudowania drogi – ulic KL.2 lub KD.8 od skrzyżowania tej ulicy, z ulicą Powstańców Warszawy do wysokości planowanego zjazdu na teren 33.KS/U. W zakresie budowy dróg należy ująć wykonanie drogi KL.2 z bitumiczną jezdnią o szerokości 7,0 m oraz jednostronnym chodnikiem o szerokości 2,0 m wraz z oświetleniem i odwodnieniem. Natomiast w zakresie KD.8 należy wykonać jezdnię o szerokości 5,0 m oraz jednostronny chodnik o szerokości 2,0 m wraz z odwodnieniem i oświetleniem. Powyższe zobowiązania wynikają z przepisu art. 16 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych, tj. „budowa i przebudowa dróg publicznych spowodowana inwestycją nie drogową należy do inwestora tego przedsięwzięcia”.

Nieruchomość nie jest wyposażona w urządzenia infrastruktury technicznej.

Zasady obsługi w zakresie infrastruktury technicznej: w ulicy Powstańców Warszawy oraz Władysława Broniewskiego znajdują się sieci infrastruktury technicznej. Przyłącza do ww. sieci Nabywca zaprojektuje i wykona własnym staraniem i na własny koszt, zgodnie z warunkami

otrzymanymi od dysponentów mediów.

Działki miejskie w części oznaczone rodzajem użytku RIVa, PslV, łIII, RIVb. Działka nr 68/1 obręb 19 oznaczona rodzajem użytku łIII. Przystąpienie inwestycja wymagała będzie zgłoszenia zmian w ewidencji gruntów i budynków w zakresie wyłączenia gruntu z produkcji rolniczej oraz poniesienia przez Nabywcę należności i opłat rocznych. Nabywca przed przystąpieniem do przetargu winien zasięgnąć informacji o wyłączeniu gruntów z produkcji rolniczej w Starostwie Powiatowym.

1. Przetarg odbędzie się w siedzibie Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29 w Stargardzie w sali przetargów dnia **28 sierpnia 2024 r.** o godz. **10:00**

2. Wadium w wyżej określonej wysokości winno wpłynąć na konto Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. w Banku PEKAO S.A. I O/Stargard Nr 10 1240 3901 1111 0000 4220 4466, najpóźniej w dniu **22 sierpnia 2024 r.**, z dopiskiem: „*Wadium dz. nr 66/7, 52/5, 54/12, 53/3, 67/9, 442/9 obręb 19*” **a w przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę niż przystępującą do przetargu** dodatkowo w tytule wpłaty należy wskazać imię i nazwisko osoby, która przystępuje do przetargu i za którą jest realizowana wpłata.

3. W przypadku nabycia nieruchomości w ramach wspólności ustawowej małżeńskiej wadium powinno być wpłacone przez oboje małżonków.

W przypadku dokonywania wpłaty przez inną osobę niż przystępującą do przetargu wymagane jest oświadczenie osoby wpłacającej wadium w imieniu uczestnika przetargu, że wpłata została dokonana na poczet uczestnictwa w przetargu osoby wskazanej w tytule wpłaty wadium (*Załącznik Nr 1 do ogłoszenia przetargowego*).

Prezydent Miasta Stargard ma prawo odwołania przetargu w przypadku uzasadnionej przyczyny.

Przed przystąpieniem do przetargu należy zapoznać się z jego szczegółowymi warunkami zawartymi w pełnym ogłoszeniu wywieszonym na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Stargardzie przy ul. Hetmana Stefana Czarnieckiego 17 i Stargardzkiego TBS Sp. z o.o. przy ul. Andrzeja Struga 29 oraz zamieszczonym w terminie od dnia 21 czerwca 2024 r. do dnia 28 sierpnia 2024 r. w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie internetowej www.bipstargard.pl, a także na stronie internetowej www.tbs.stargard.pl oraz na portalu internetowym www.otodom.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać w:

Urzędzie Miejskim w Stargardzie ul. Stefana Czarnieckiego 17, Biuro Obsługi Klienta, tel. 91 814 39 16;

Stargardzkiem TBS Sp. z o.o. przy ul. Struga 29, pok. 13 tel. 91 819-24-45.

Wojciech Czuchnowski

Informator wcześniej opowiadał nam, jak wyglądał incydent, do którego doszło 25 marca 2024 r. godz. 13.03 i 42 sekundy. Po prawej ciągną się w górę kadru przesła zapory. W środku droga techniczna, którą poruszają się patrole, po lewej ogrodzenie z drutu kolczastego i las z drzewami, na których o tej porze roku nie ma jeszcze liści.

Oto co zapisała kamera ustawiona na zaporze oddzielającej Polskę od Białorusi.

Żołnierz kluczy z lewa na prawo

Nieruchomy kadr, na górze data 25 marca 2024 r. godz. 13.03 i 42 sekundy. Po prawej ciągną się w górę kadru przesła zapory. W środku droga techniczna, którą poruszają się patrole, po lewej ogrodzenie z drutu kolczastego i las z drzewami, na których o tej porze roku nie ma jeszcze liści.

Na czwartym i piątym przeszle od dołu widać rozgięcia. To lewarki założone przez przemytników. Rozginając lewarki pręty, robią przejścia dla migrantów.

Z otworów w zaporze wylania się czterech, a potem sześciu ludzi w czarnych strojach i kominiarkach. Mają aluminiowe drabiny, kładą je na płot z drutu kolczastego, za nimi pojawia się dwóch mężczyzn w białych koszulkach. „Czarni” to najprawdopodobniej przemytnicy. „Biali” to migranci gotowi do przejścia na zachód. Za zaporą czeka cała grupa.

Górna część kadru: patrol, który biegnie w ich stronę, jest oddalony od miejsc rozgięcia o ok. 300 metrów i się zbliża. Jeden z żołnierzy strzela w górę, drugi, przystając, oddaje strzały w stronę przemytników, wzdłuż drogi.

Film nie ma dźwięku, ale widać jak od ziemi odbijają się kule. „Biali” cofają się, za nimi uciekają „czarni”. W tym momencie od dołu kadru pojawia się drugi patrol. To trzech żołnierzy i jeden funkcjonariusz Straży Granicznej.

Żołnierz z naprzeciwka nie przestaje strzelać w ich stronę i po przesłach zapory. Jego kolega wstrzymuje ogień.

Patrolowi „z dołu kadru” udaje się zatrzymać dwóch przemytników, klęczą przy zaporze, żołnierze trzymają ich pod bronią, ale cofają się parę kroków, bo kolega z naprzeciwka nie przestaje strzelać.

Wtedy przemytnicy uciekają na stronę białoruską. W międzyczasie do patrolu, który prowadzi bezpośrednią interwencję, dobiega czwarty żołnierz, który filmuje całą sytuację telefonem.

Patrol z góry jest coraz bliżej. Na żołnierzy stojących przy rozgięciach leci wielki konar drzewa i kamienie, ci odpowiadają z miotaczy gazu. Ich koledzy, nadal są oddaleni (już o ok. 50-100 metrów). Jeden plecakowego miotacza gazu kieruje strumień za zaporę. Drugi (ten, który wcześniej strzelał na wprost) przekłada broń przez pręty ogrodzenia i strzela w stronę Białorusi. Zza zapory niewyraźnie widać, że stoi tam większa grupa migrantów. Oba patrole spotykają się przy rozgięciach o godz. 13.05 i 47 sekund. O tej godzinie film się urywa. W sumie nagranie trwa 125 sekund.

Nasz informator pokazuje jeszcze jeden fragment nagrania, na którym powiększono sylwetkę strzelającego żołnierza. Żołnierz nie biegnie po linii prostej, tylko kluczy z lewa na prawo, tak jakby sam chciał uniknąć postrzału. Przystaje co kilkanaście metrów i wtedy strzela.

Wersja sprzed eurowyborów: obrona własna

Informację o incydencie z 25 marca podał 5 czerwca Onet.

Wersja przedstawiona w tekście mówiła o żołnierzach, którzy się bronili przed agresją migrantów, zmuszeni byli strzelać „w obronę własnej”,

a potem zostali za to zatrzymani, zakuci w kajdanki, a prokuratura przedstawiła im zarzuty przekroczenia uprawnień, niezgodnego z regulami użycia broni i stworzenia zagrożenia dla życia i zdrowia innych. Tekst Onetu pokazywał, że żołnierze nie mieli wyjścia: „Napór migrantów jest coraz silniejszy. Tego dnia przez ogrodzenie na polską stronę przedostaje się grupa około 50 ludzi. To młodzi mężczyźni w wieku 20-30 lat, z czego duża część o kaukaskich rysach twarzy.



• Granica polsko-białoruska w okolicach wsi Topiło, 3 czerwca 2024 r.
FOT. REUTERS/KACPER PEMPEL

Kule świstały koło uszu

Nagranie z incydentu, po którym zatrzymano żołnierzy strzelających na granicy, pokazał nam informator ze Straży Granicznej. Film nie zostawia wątpliwości: wersja o obronie koniecznej nie odpowiada prawdzie.

– Brodaci, zaprawieni w walkach. To można rozpoznać po charakterystycznych »kalafiorach« na uszach – mówi w rozmowie z Onetem polski wojskowy, który służy na granicy. – Po drugiej stronie byli młodzi żołnierze. Kiedy uchodźcy przekraczają granicę, polscy żołnierze zaczynają strzelać w górę. Pada kilka strzałów ostrzegawczych, zgodnie z prawem użycia broni. To nie pomaga. Uchodźcy kroczą naprzód. Padają kolejne strzały ostrzegawcze. Migranci nadal napierają. W końcu żołnierze w ramach obrony własnej zaczynają strzelać przed nimi w ziemię.

W sumie żołnierze wystrzelili wówczas 43 pociski. Rykoszety idą w płot. Migranci w końcu się wycofują. Kiedy sytuacja jest już opanowana, do akcji wkracza Straż Graniczna. Jej funkcjonariusze nie dziękują jednak żołnierzom za wyparcie migrantów, lecz zawiadamiają Żandarmerię Wojskową. Ta szybko zjawia się na granicy w miejscu, w którym padły strzały”.

Strzały w kierunku kolegów

Z tego co widać na filmie, relacja portalu nie odpowiada prawdzie. Jak już pisaliśmy w „Wyborczej”, żołnierze z patrolu, który strzelał, w żadnym momencie nie byli zagrożeni, byli daleko od miejsc przygotowanych do przejścia zapory i strzelając w stronę uchodźców, strzelali też w kierunku swoich kolegów. Dokładnie na wprost, a potem też przez zaporę, w stronę Białorusi, strzelał jeden żołnierz, jego kolega oddawał strzały w górę, potem używał miotacza gazu.

Na pewno nie było masowego ataku na żaden z patroli. Agresja przemytników i migrantów zaczęła się, gdy uciekli już na drugą stronę. Wtedy rzucali konary i kamienie.

Z informacji, które zebraliśmy o tym, co stało się później, wynika, że żołnierze, któ-

rzy byli bliżej miejsc rozgięcia i prowadzili interwencję, zrobili awanturę kolegom, którzy dobiegali. – Mówili, że z takimi pojeba... nie pójda więcej na „pasek” [drogę patrolową wzdłuż zapory], że kule świstały im koło uszu – opisuje jeden z rozmówców. Jak przypominam, karabinek Beryl, z którego oddawano strzały, ma nośność do 1000 m i strzelający musi uważać, kto znajduje się na linii ognia.

To właśnie zagrożenie wobec drugiego patrolu, a potem próby ukrycia prawdy i mataczenia przez żołnierzy, którzy strzelali, były powodem ich zatrzymania i postawienia zarzutów.

W środę prokuratura cofnęła część środków zabezpieczających zastosowanych wobec podejrzanych. Uznała, że należy zakończyć okres zawieszenia w czynnościach służbowych. Żołnierzom nie grozi także odebranie połowy uposażenia wojskowego. Ale same zarzuty pozostały, a śledztwo trwa.

Kto zobaczy film?

Tekst o zatrzymaniu i zakuciu w kajdanki obrońców polskiej granicy, wstrząsnął polską opinią publiczną. Według oceny analityków sprawa

ujawniona tuż przed wyborami do PE (odbyły się 9 czerwca) odebrała rządzącej koalicji kilka punktów procentowych. Najbardziej skorzystał na tym PiS, który oskarżał rząd o prześladowanie żołnierzy i „hańbienie munduru”.

Gdy po wyborach emocje opadły, część polityków zaczęła łagodzić oskarżenia. 13 czerwca „Wyborcza” po raz pierwszy napisała, jak przebiegał incydent i że żołnierze nie działali w obronie własnej. W niedzielę, w TVN 24 poseł Przemysław Wipler (Konfederacja), stwierdził, że widział film i że „to nie był pierwszy raz użycia w sposób nieprawidłowy broni przez tych żołnierzy, tych konkretnych żołnierzy, że ich koledzy się bali, bo oni strzelali w kierunku nie tylko wycofującej się grupy osób, które forsowały granicę, które już się wycofywały i już były po stronie białoruskiej, ale też w kierunku, w którym byli ich koledzy żołnierze i funkcjonariusze Straży Granicznej. Więc strzały były między żołnierzami i oni powiedzieli, że mają problem ze służeniem z ludźmi, którzy strzelają w ich kierunku. To jest istotna i dosyć ważna rzecz. Tam takich drobnych szczegółów było wiele”.

Wcześniej wiceszef MON, Cezary Tomczyk (KO), powiedział w Sejmie, że ministerstwo nie ma nic przeciwko, by film zobaczyli na zamkniętym pokazie posłowie z sejmowej komisji obrony. Muszą o to wystąpić do Prokuratury. – Poddamy to pod głosowanie na najbliższym posiedzeniu – mówi „Wyborczej” przewodniczący komisji, poseł Andrzej Grzyb (PSL). – Uważam, że posłowie powinni to zobaczyć – mówi. A czy film powinno się udostępnić opinii publicznej? Poseł Grzyb: – To jest materiał ze śledztwa, informacja klawizulowana, ja jestem za ochroną takich informacji, ale jeżeli prokuratura uzna to za konieczne i ważne, to nie widzę problemu. ●

To właśnie zagrożenie wobec drugiego patrolu, a potem próby ukrycia prawdy i mataczenia przez żołnierzy, którzy strzelali, były powodem ich zatrzymania i postawienia zarzutów

Kadrowa karuzela w zdrowiu

Departament oceny inwestycji w Ministerstwie Zdrowia ma już cztery wicedyrektorki. Najnowsza to Małgorzata Cecherz, która dotąd zajmowała się lansowaniem luksusowych aut marki BMW. Zaskakujących nominacji jest więcej.

Judyta Watola

W poniedziałek nominację na Głównego Inspektora Sanitarnego otrzymał pediatra dr Paweł Grzesiowski, który zdobył popularność w czasie epidemii, często wypowiadając się w mediach. Grzesiowski nie ma specjalizacji z epidemiologii czy zdrowia publicznego, ale na tle innych posunięć w MZ jego nominacja nie budzi szczególnych kontrowersji.

Podobnie oceniana jest spodziewana nominacja Jakuba Szulca na wiceprezesa NFZ. Szulc był wiceministrem zdrowia w latach 2008-2012, a więc kiedy resortem rządziła Ewa Kopacz. Potem pracował w firmie Ernst&Young, ostatnio – w sieci laboratoriów diagnostycznych ALAB. Niedawno minister Izabela Leszczyna powołała go do zespołu ds. zmian systemowych w ochronie zdrowia. W konkursie na wiceprezesa NFZ ds. finansowych ma czterech kontrkandydatów, ale żadnego z mocnym nazwiskiem. W ocenie ludzi z branży medycznej wyglądają raczej na figurantów, więc wygrana Szulca jest pewna.

Z Big Pharmacy do „lekówki”
Dziwi natomiast, że pełnomocnikiem minister zdrowia ds. profi-

laktyki został Damian Węgrzyński, szef gabinetu politycznego Izabeli Leszczyny, a wcześniej szef jej biura poselskiego w Częstochowie. Węgrzyński, podobnie jak Leszczyna, przed jej przyjściem do resortu nigdy nie zajmował się zdrowiem. Biuro Komunikacji MZ napisało „Wyborczej”, że do jego zadań należy teraz m.in. „inicjowanie zmian w profilaktyce”, „upowszechnianie osiągnięć naukowych i praktycznych w zakresie profilaktyki zdrowotnej”, „monitorowanie i ocena programów profilaktycznych” oraz „wsparcie koordynacji wdrażania Narodowego Programu Zdrowia”.

Z Komisji Ekonomicznej, która negocjuje z firmami ceny leków, wyznaczono za to Mirosława Markowskiego. Zasiadał w niej z przerwą od jej powołania w 2012 r. W 20-osobowej komisji Markowski (z zawodu lekarz) był jednym z kilku ostatnich jej członków z wykształceniem medycznym. Na jego miejsce wszedł prawnik Konrad Korbasiński, od lutego wicedyrektor departamentu lecznictwa.

Z kolei kilka tygodni temu na wicedyrektorkę „lekówki”, czyli departamentu polityki lekowej, powoła-

no Paulinę Sosin-Ziarkiewicz. Z wykształcenia prawniczka, kiedyś pracowała w Głównym Inspektoracie Farmaceutycznym. Teraz dla posady w MZ porzuciła stanowisko wicedyrektorki w Infarmie, czyli związku największych światowych koncernów farmaceutycznych działających na polskim rynku.

Transfer z Infarmy prosto do ministerstwa wzbudził w środowisku pytania o konflikt interesów. Było też zdziwienie. Wynagrodzenie wicedyrektora departamentu to 5,5 kwoty bazowej, która od stycznia dla pracowników administracji państwowej wynosi 2628 zł, a więc ok. 14,4 tys. zł brutto. – To mniej niż wynagrodzenie wicedyrektora w Infarmie – zwraca nam uwagę ekspert z branży farmaceutycznej.

Zapytaliśmy w MZ, czy powierzenie stanowiska wicedyrektora departamentu polityki lekowej osobie związanej z tak dużym graczem na rynku farmaceutycznym nie budzi wątpliwości? Nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Pułkownik z patentami na czele inwestycji

To nie koniec. Dyrektorem departamentu oceny inwestycji został jeszcze w styczniu płk dr inż. Krzysztof Różanowski, absolwent Wojskowej Akademii Technicznej. Na platformie LinkedIn przedstawia się jako „dyrektor ds. badań i rozwoju” (nie podaje gdzie) oraz „strateg wykorzystujący swoje wrodzone talenty w procesie

budowania relacji z klientem [...] odpowiedzialny za ponadprzeciętną realizację celów strategicznych”, który „dzięki swojemu pozytywnemu nastawieniu i wysoko rozwiniętej świadomości biznesowej z łatwością nawiązuje i utrzymuje relacje z kluczowymi klientami”.

W przeszłości Różanowski pracował nad oceną stopnia zmęczenia na podstawie ruchu żrenic. Ma na koncie osiem patentów w tym na „Bezzałogowy transporter zintegrowany z bezzałogowym obiektem latającym” oraz „mobilne stanowisko do badania progowej częstotliwości postrzegania migotania”. Ostatnio nikt nie korzystał z jego menedżerskich talentów – pracował jako wykładowca na Politechnice Warszawskiej. Teraz w Ministerstwie Zdrowia odpowiada za podział pieniędzy z KPO w części przeznaczanej na modernizację szpitali.

Było „luxury class”, jest ministerstwo

Kierowany przez płk. dr. inż. Krzysztofa Różanowskiego departament ma też od niedawna nową wicedyrektorkę. Została nią Małgorzata

Cecherz, która przez ostatnie kilkanaście lat pracowała dla koncernu BMW. Wśród swoich rozlicznych umiejętności wymienia m.in. „wielofunkcyjne przywództwo, budowanie tożsamości marki, zarządzanie zmianą, a także komunikację w mediach społecznościowych. Osiągnięcia to m.in. stworzenie „programu opiekuńczego zwiększającego zaangażowanie potencjalnych klientów” oraz „wsparcie strategiczne i sterowanie operacyjne BMW Luxury Class Business”, a także utrzymanie koncernu BMW na pierwszym miejscu wśród liderów sprzedaży luksusowych samochodów w krajach Europy środkowo-wschodniej.

Przed BMW Cecherz pracowała przy lansowaniu luksusowych marek, takich jak: Gucci, Dolce&Gabbana, Valentino i Jean Patou, Hugo Boss, Dunhill, Escada, La Priarie. Odpowiadała między innymi za „branding i tożsamość”. Przed tygodniem zapytaliśmy w MZ, jakie kompetencje pani Małgorzaty Cecherz z czasów pracy w BMW predestynują ją do oceny inwestycji w szpitalach. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi. ●



Pełnomocnikiem minister zdrowia ds. profilaktyki został Damian Węgrzyński, szef gabinetu politycznego Izabeli Leszczyny, a wcześniej szef jej biura poselskiego w Częstochowie

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323674



WOJEWODA OPOLSKKI

IN.I.7840.7.5.2024.KD

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3, w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U. z 2024 r. poz. 551), oraz art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U. z 2024 r. poz. 572)

zawiadamiam,

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., działającego poprzez pełnomocnika Panią Katarzynę Październy z dnia 24 maja 2024 r. (data wpływu do tut. organu, uzupełnionego 5 czerwca 2024 r. oraz 12 czerwca 2024 r.), wszczęto postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu polegającej na budowie dwustronnego kątownego zespołu zaporowo-upustowego (zzu) dn500/100 na gazociągu wysokiego ciśnienia DN500 MOP 5,5 MPa Kluczbork – Przywory do odgałęzienia do stacji pomiarowej (SP) Bogacica wraz z budową technicznej infrastruktury towarzyszącej oraz niezbędnej dla potrzeb zadania rozbiórką w ramach inwestycji pn. „Zabudowa dwustronnego kątownego ZZU dn500/100 odg. SP Bogacica.”

Zgodnie z wnioskiem ww. inwestycja realizowana będzie na nieruchomościach oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków:

obręb 0005 Bogacica, jednostka ewidencyjna 160402_5 Kluczbork obszar wiejski, działki nr: 833/69 (OP1U/00029742/2, dawniej działka nr 788/69*), 834/69 (OP1U/00029742/2, dawniej działka nr 788/69*), 789/69 (OP1U/00075732/6), 790/69 (OP1U/00073473/8), 212 (OP1U/00041216/6), 64 (OP1U/00029742/2).

*Działki powstałe w wyniku podziału nieruchomości zatwierdzonego decyzją Wojewody Opolskiego z 16 maja 2024 r. o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu (znak sprawy IN.I.747.7.2024.AZ)

** w nawiasie nr księgi wieczystej

W przypadku gdy po dokonaniu niniejszego obwieszczenia nastąpi: a) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę, b) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę – nabywca, a w przypadku, o którym mowa w lit. a), nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Opolskiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Działając na podstawie art. 10 § 1 oraz art. 73 § 1 k.p.a. informuję o możliwości zapoznania się z aktami sprawy oraz wypowiedzenia się co do zebranych w sprawie materiałów dowodowych. Czynnności tych można dokonać w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim przy ul. Piastowskiej 14, 45-082 Opole (po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym 77 4524130, 77 4524185) do czasu wydania decyzji.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323483



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

ZARZĄD POWIATU GRYFICKIEGO

na podstawie przepisów ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023 r. poz. 344 t.j. ze zm.)

OGŁASZA IV PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ZABYTKOWEJ

495/8 o powierzchni 8.9680 ha obr. Płoty 3, KW SZ1G/00030519/1

STANOWIĄCEJ WŁASNOŚĆ POWIATU GRYFICKIEGO

ZABUDOWANEJ ZAMKIEM NOWYM

DAWNĄ REZYDENCJĄ RODZINY VON BISMARCK



Przetarg odbędzie się w dniu 6 września 2024 r. o godz. 12⁰⁰

w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach, Plac Zwycięstwa 37, III piętro, pok. 315.

Termin wpłaty wadium do dnia 2 września 2024 r.

Cena wywoławcza – 2 000 000,00 zł słownie: dwa miliony złotych

Wadium – 200 000,00 zł słownie: dwieście tysięcy złotych

Informacje można uzyskać w Wydziale Nieruchomości Starostwa Powiatowego w Gryficach, ul. Koszarowa 4, I piętro, pok. 12, 13 lub telefonicznie pod nr 91 384 64 50 w.741, 740.

Ogłoszenie o przetargu wywieszone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Gryficach oraz dostępne jest wraz z opisem nieruchomości na stronie internetowej www.gryfice.pl, a także w Biuletynie Informacji Publicznej <http://spow.gryfice.ibip.pl>.

Wielkie marzenia małych mieszkańców obozu dla uchodźców

Lubią szkołę i Real Madryt, bawią się w księżniczki albo grają w piłkę, chcą się uczyć, rozwijać, podróżować. Choć życie dzieci bojowników ISIS w obozach dla uchodźców to koszmar, nie przestają marzyć...



Marta Urzędowska

KORESPONDENCJA Z IRAKU

Zostanę lekarzem, chcę być inżynierem, będę nauczycielką, chciałbym być piłkarzem. Lista marzeń, które nigdy się nie spełnią, w Hassan Sham jest wyjątkowo długa.

Wiele tutejszych dzieci, które tak chętnie opowiadają o swoich planach, nigdy nawet nie pójdzie do szkoły. Mali mieszkańcy obozu położonego w irackiej prowincji Niniwa (mieszka tu ok. 5,5 tys. uchodźców z Mosulu i Sindżaru, większość stanowią kobiety i dzieci) często mają dokumenty wystawione przez terrorystów z Państwa Islamskiego (ISIS), bo mieli pecha. Przyszli na świat w latach 2014-17, kiedy dżihadysty niepodzielnie władali wielkimi połaciami Syrii i Iraku.

Dziś urodzone w samowolnym kalifacie dzieci płacą za to okrutną cenę – nie tylko nie mogą opuścić obozów, takich jak Hassan Sham, ale niektórym nie wolno nawet chodzić do obozowej podstawówki. Nie pozwala na to iracki rząd, który podejrzewa ich rodziny o związki z terrorystami.

Irak. Dzieci z obozu Hassan Sham wierzą, że żyją jak wszyscy

Dorośli próbują bagatelizować: „Szkoła w obozie i tak jest kiepska, dzieci niewiele się uczą, w klasach jest ich po siedemdziesiąt”.

Jednak dzieci, które mają możliwość do niej chodzić, myślą zupełnie inaczej.

Dwunastoletnia Hanim, której ojciec przed laty wstąpił do ISIS, mieszka dziś z mamą i piątką rodzeństwa w piekielnie gorącym namiocie pośrodku obozu, uwielbia szkołę. – Dobrze, że jest nas tyle w klasie, dzięki temu mam masę koleżanek. Uczymy się dużo, skończyłam już szóstą klasę, szkoda, że teraz są czteromiesięczne wakacje, bo wtedy nie bardzo mamy co robić – wylicza jedynym tchem. – Ale nawet w wakacje spędzamy razem czas, bawimy się, czytamy książki wypożyczone ze świetlicy, potem same udajemy, że jesteśmy księżniczkami – śmieje się.

Hanim w ogóle jest wesoła. Razem z koleżanką Alą wyglądają się, chichoczą, proszą, by przepisać je z angielskiego, bezbłędnie wymieniają kolory, jedna przez drugą liczą do stu.

– Kiedy nie ma wakacji, rano wstaję, jem śniadanie, idę do szkoły – wylicza Hanim pytana, jak wygląda jej dzień w obozie. – Najbardziej lubię pana Samera, uczy

angielskiego, jest naprawdę fajny. Poza angielskim mój ulubiony przedmiot to islam. Po szkole wracam do namiotu, jem obiad, czasem spotykam się z przyjaciółkami, rozmawiamy o lekcjach, klasówkach, zadaniach domowych.

Na pytanie o marzenia, nie waha się ani chwili – chce zostać nauczycielką albo dziennikarką, no i chce koniecznie zobaczyć Francję i Włochy. Słyszała, że są piękne.

Jej o rok starszy brat, Harit, pytany jak mijają mu dni w Hassan Sham, kwituje z uśmiechem arabskim słowem „adi”, „zwyczajnie”.

– Rano wstaję, jem śniadanie, lecę do szkoły. Potem wracam, odrabiam lekcje, idę pograć z kolegami w piłkę. Wieczorem pytam mamę, czy jej w czymś pomóc, czasem idę po zakupy. Potem myję się i idę spać – wylicza.

Harit uwielbia Real Madryt, zna dokonań Roberta Lewandowskiego, chce zostać lekarzem albo inżynierem.

Jako jedyny z rodzeństwa jak przez mgłę pamięta życie sprzed obozu, przyznaje, że chciałby mieć normalny dom. Cieszy się z przywiezionej przez nas piłki, długopisu, zeszytu.

Ja wychodząc z piekielnie gorącego namiotu, patrząc na zakurzone obozowe ścieżki, zamkniętą bramę i drut kolczasty, cieszę się z jednego – że Harit naprawdę wierzy, że jego życie jest zwyczajne.

Obozowa przychodnia przestanie istnieć? Kończy się pomoc polskiego MSZ

Brak porządnej szkoły i możliwości wyjścia z obozu to tylko niektóre z wielu problemów małych mieszkańców Hassan Sham. Za dwa miesiące stracą też możliwość leczenia – prowadzona przez Polską Misję Medyczną, świetnie prosperująca obozowa przychodnia, gdzie poza wizytą u lekarza można zrobić badania laboratoryjne i dostać leki w aptece, lada moment przestanie istnieć.

Współfinansujący ją polski MSZ kończy w tym roku pomaganie w Iraku, uznając, że nie jest to kraj wymagający wsparcia humanitarnego.

Mieszkańcy Hassan Sham nie wiedzą, że nie potrzebują wsparcia, nie słyszeli też, że przychodnia, którą zgodnie wymieniają jako najlepsze, co mają w obozie, wkrótce się zamknie. Zwłaszcza matki z niedowierzaniem przyjmują wiadomość, że za dwa

• **Irak. Obóz dla uchodźców Hassan Sham w prowincji Niniwa** FOT. MARTA URZĘDOWSKA

– trzy miesiące stracą jedyną pomoc medyczną. Dziś nikt nie potrafi im odpowiedzieć na pytanie, dokąd będą mogły pójść z chorymi maluchami.

Dzieci w obozach nie mają też pomocy psychologa, choć bardzo jej potrzebują. Jak osiemnastoletnia Hanin, która nie chodzi do szkoły od ośmiu lat. Kiedy w Sindżarze, skąd pochodzi, pojawili się dżihadysty, przeganiając dziewczynki ze szkół, rodzice właśnie zdążyli zapisać ją do pierwszej klasy. Nigdy nie zasiała w szkolnej ławce.

– Zwyczajnie, pomagam w domu – kwituje zawstydzona, gdy pytam, co robi całym dniami.

Tyle że domu nie ma, jest namiot, a rodzice mają dla niej tylko jeden plan: Hanin jak najszybciej wyjdzie za mąż.

Na pomoc nie mogą też liczyć sześciolatni Ali i ośmioletni Omar. Za opiekunów mają babcię analfaberkę i niepełnosprawnego umysłowo wujka. Ojciec wstąpił do ISIS i zginął, matka uciekła do Turcji. Oni też nie mogą wyjechać z obozu, bo mają złe papiery – ich akty urodzenia podpisali terroryści.

Ich życie skończyło się, kiedy ojciec wstąpił do ISIS

Czasem wolalabym, żeby dzieci nie było przy rozmowach, jakie cicho toczą się w gorących, zatłoczonych namiotach. Asfije, mama Hanim, Harita i trójki ich młodszego rodzeństwa chętnie opowiada jak jej mąż wstąpił do ISIS i znalazł się „na ścieżce Allaha”, na której zginął. Ona zaś tkwi dziś w piekle na ziemi, nie mając drogi wyjścia, bo jako wdowie po terroryście grozi jej pięć lat odsiadki.

Jej dzieci, choć znają tę historię na pamięć, uważnie się przysłuchują – że tata dżihadysta, że zginął w ataku bombowym, że mamę mogą zamknąć, że nigdy nie wyjdą z obozu. Co myśla, co czują? Nie pytam. Widać, że wolą rozmawiać o lekcjach, sporcie, wygłupiać się i bawić przywiezionymi upominkami. A na pytanie, jak im się żyje w obozie, wszystkie odpowiadają tak samo: Hamdu li-llah, Chwała Bogu.

Nie wiem, czy 31-letnia Asfije mówi prawdę, kiedy opowiada, że prosiła męża, by nie wstępował do ISIS. Nie chcę oceniać wyborów ludzi, którzy z dnia na dzień usłyszeli, że są poddanymi okrutnego kalifatu. Ale wiem, że ma rację, kiedy zza czarnego nikabu cicho przyznaje: – To był dzień, kiedy życie moje i życie moich dzieci raz na zawsze się skończyło. ●

Brak porządnej szkoły i możliwości wyjścia z obozu to tylko niektóre z wielu problemów małych mieszkańców Hassan Sham. Za dwa miesiące stracą też możliwość leczenia – prowadzona przez Polską Misję Medyczną, świetnie prosperująca obozowa przychodnia, lada moment przestanie istnieć

Dzieci w Iraku czekają na pomoc

• Chcesz pomóc dzieciom z obozów w Iraku i Irackim Kurdystanie? Wsparzyj działania Polskiej Misji Medycznej. Projekt „Kontynuacja wsparcia pomocy medycznej dla uchodźców, osób przesiedlonych i ludności lokalnej

w guberni Erbil i Niniwa w Iraku” jest współfinansowany w ramach programu polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP. Wizyta w Irackim Kurdystanie była finansowana w ramach dotacji MSZ na pro-

jekt realizowany przez PMM w Iraku. Możesz wesprzeć pomoc m.in. w Irackim Kurdystanie – misjapomoc.pmm.org.pl, poprzez www.pmm.org.pl lub przelewem na konto organizacji: 62 1240 2294 1111 0000 3718 5444. ●

Huti zatopili drugi statek handlowy

Statek Tutor należący do Grecji i pływający pod banderą Liberii zatonął w Morzu Czerwonym – poinformowało centrum operacji handlu morskiego Wielkiej Brytanii.

Robert Stefanicki

Dron nawodny wypełniony materiałem wybuchowym uderzył w statek 12 czerwca. W środę (19 czerwca) jemeńscy Huti opublikowali nagranie wideo przedstawiające atak na statek z użyciem dwóch zdalnie sterowanych łodzi, które – jak twierdzą sprawcy – uderzyły statek z burty i z rufy. Według serwisu Wesselfinder statek płynął z Egiptu do Jordanii. Wcześniej rzecznik ds. bezpieczeństwa narodowego Białego Domu John Kirby informował, że w ataku zginął członek załogi pochodzący z Filipin.

Od jesieni powiązana z Iranem grupa kontrolująca znaczną część Jemenu przeprowadziła ponad 60 ataków na statki. Zginęło w sumie czterech marynarzy. Hutim udało się przejąć jeden statek i zatopić dwa. Huti utrzymują, że ich celem są statki powiązane z Izraelem, Stanami Zjednoczonymi lub Wielką Brytanią. Jednakże wiele z zaatakowanych jednostek ma niewielki lub żaden związek z toczącą się wojną Izrael-Hamas.

Od stycznia marynarka USA kieruje operacją na Morzu Czerwonym mającą osłabić zdolności Hutich do ataku i zapewnić osłonę statkom. Ostatnia seria ataków rakietowych na Jemen miała miejsce 30 maja. Huti podali, że zginęło w nich co najmniej 16 osób, a 42 zostały ranne.

W środę (19 czerwca) Centralne Dowództwo armii amerykańskiej podało, że zniszczyło naziemną stację kontroli oraz węzeł dowodzenia na kontrolowanym przez Huti obszarze Jemenu. Zniszczono też dwie łodzie dronowe na morzu. Mimo wysiłków Amerykanów i ich sojuszników ataki z Jemenu nasiliły się w ostatnim czasie. W czerwcu jak dotąd doszło do 10 ataków Houthis w porównaniu z pięcioma w maju.

Ataki na Morzu Czerwonym. Transport kontenerowy zamiera

Agencja AP pisze, że użycie łodzi załadowanej materiałami wybuchowymi przywołało widmo samobójczego ataku Al-Kaidy z 2000 r. na amerykański niszczyciel USS Cole w jemeńskim mieście Aden, wskutek którego zginęło 17 marynarzy. Cole uczestniczy obecnie w operacji na Morzu Czerwonym, dowodzonej przez lotniskowiec USS Dwight D. Eisenhower.

Z niedawnego raportu Agencji Wywiadu Obrony USA wynika, że od grudnia transport kontenerowy przez Morze Czerwone spadł o 90 proc. z powodu ataków. Tym korytarzem przepływa 15 proc. światowego ruchu morskiego, głównie między Azją i Europą.

Branża ubezpieczeniowa ma coraz większe obawy związane z użyciem przez Huti łodzi bezzalogowych, przed którymi trudniej się bronić. Drony nawodne powodowały jak dotąd głównie uszkodzenia pokładów i nadbudówek.

Pierwsze udane użycie bezzalogowego statku nawodnego sta-



• **Atak Hutich na należący do Grecji statek MV Tutor na Morzu Czerwonym, 12 czerwca 2024 r.** FOT. HOUTH MEDIA CENTRE/HANDOUT VIA REUTERS

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323670

WOJEWODA OPOLSKI

IN.I.747.9.2024.AZ/KK

Obwieszczenie Wojewody Opolskiego
o wydaniu decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej
inwestycji w zakresie terminalu

Na podstawie art. 12 ust. 1 ustawy z 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r. poz. 551), art. 49 ustawy z 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572)

zawiadamiam,

że w dniu 17 czerwca 2024 r., na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S. A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa reprezentowaną przez Pana Przemysława Prucnał Zastępcę Dyrektora Oddziału Gaz-System S.A. we Wrocławiu, została wydana decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, wyłączenie w zakresie skutków, o których mowa w art. 24 ust. 1 i art. 24 ust. 1b, dla inwestycji realizowanej pod nazwą: „Wylączenie z eksploatacji gazociągu Brzeg Opolski – Oltaszyn.”

Ww. inwestycja realizowana będzie na nieruchomościach oznaczonych w operacie ewidencji gruntów i budynków nr:

Obręb 0103 Zięlice, jednostka ewidencyjna 160102_2 Skarbimierz,
działki nr: 138/1 (OP1B/00046153/3), 137/1 (OP1B/00046004/4), 460 (OP1B/00040253/2), 437 (OP1B/00018913/4), 439 (OP1B/00018913/4), 137/3 (OP1B/00007732/1), 136/3 (OP1B/00018103/3), 138/3 (OP1B/00004880/2).

Obręb 0108 Małujowice, jednostka ewidencyjna 160102_2 Skarbimierz,
działki nr: 397 (OP1B/00001167/7), 398 (OP1B/00025105/9), 485 (OP1B/00007829/8).

Obręb 0105 Skarbimierz, jednostka ewidencyjna 160102_2 Skarbimierz,
działki nr: 2/3 (OP1B/00048099/0), 3 (OP1B/00047157/8), 4 (OP1B/00032810/6), 5 (OP1B/00046229/7), 6 (OP1B/00047423/4).

Obręb 0160 Skarbimierz Osiedle, jednostka ewidencyjna 160102_2 Skarbimierz,
działka nr: 227 (OP1B/00007829/8).

Ww. decyzja, na podstawie art. 34 ust. 1 ww. ustawy, podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Stronom niezadowolonym z ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii, które należy wnieść za pośrednictwem tutejszego organu w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o wydaniu decyzji uważa się za dokonane tj. po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w urzędzie wojewódzkim. Odwołanie od ww. decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Z treścią decyzji oraz dokumentacją sprawy strony mogą zapoznać się w Opolskim Urzędzie Wojewódzkim w Opolu, ul. Piastowska 14, w godzinach pracy urzędu, po uprzednim kontakcie telefonicznym 77 45 24 213, 45 24 130.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323666

OGŁOSZENIE STAROSTY SKARŻYSKIEGO
o zamiarze ograniczenia sposobu korzystania
z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym

Na podstawie art. 113 ust. 6, art. 114 ust. 3 w związku z art. 124 ust. 1 i 2 oraz art. 124a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity: Dz. U. z 2023 r. poz. 344 ze zmianami), wykonując zadanie z zakresu administracji rządowej, Starosta Skarżyski podaje do publicznej wiadomości informację o zamiarze ograniczenia, na wniosek Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. w Tarnowie, reprezentowanej przez Pełnomocnika, w drodze decyzji sposobu korzystania z nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, położonej w Skarżysku-Kamiennej, powiat skarżyski, woj. świętokrzyskie, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków m. Skarżysko-Kamienna (obręb 0014 Skarżysko Książęce, ark. 113) jako działka nr 6422/7.

Ograniczenie sposobu korzystania z nieruchomości ma polegać na udzieleniu zezwolenia dla Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. w Tarnowie, na przeprowadzenie przewodów i urządzeń służących do przesyłania gazu ziemnego tj. gazociągu średniego ciśnienia PE o średnicy 110 mm, o maksymalnym ciśnieniu roboczym 0,5MPa.

W związku z powyższym osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do przedmiotowej nieruchomości winny zgłosić się w terminie 2 miesięcy od dnia podania do publicznej wiadomości ogłoszenia do Starostwa Powiatowego w Skarżysku-Kamiennej, budynek przy Placu Floriańskim 1, I piętro, pokój nr 126 w godzinach pracy Urzędu, celem udokumentowania praw do nieruchomości.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia podania do publicznej wiadomości niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do opisanej nieruchomości, zgodnie z art. 114 ust. 4 ustawy o gospodarce nieruchomościami, zostanie wszczęte postępowanie w sprawie ograniczenia sposobu korzystania z nieruchomości (znak sprawy: GG-II.6821.3.70.2023).

Niniejsze ogłoszenie wywiesza się na okres 2 miesięcy, tj. od dnia 21.06.2024 r. do dnia 21.08.2024 r. na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Skarżysku-Kamiennej, publikuje się w Biuletynie Informacji Publicznej Powiatu Skarżyskiego oraz zamieszcza się w prasie o zasięgu ogólnopolskim, ponadto przesyła się Prezydentowi Miasta Skarżyska-Kamiennej celem wywieszenia na tablicy ogłoszeń oraz opublikowania w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Skarżyska-Kamiennej na okres 2 miesięcy.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323705

OBWIESZCZENIE O WNIESIENIU
ODWOŁANIA OD DECYZJI

Na podstawie art. 12 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz.U.2024.551) oraz art. 49 i 131 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz.U.2024.572)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że zostały wniesione odwołania od decyzji Wojewody Małopolskiego znak: WI-IV.747.1.22.2023 o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pod nazwą: „Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia w Nowym Sączu relacji Piątkowa – Biegonice” realizowanego w ramach inwestycji pn. „Budowa gazociągu Piątkowa – Biegonice – Podegrodzie – Chełmiec – Nowy Sącz wraz z infrastrukturą niezbędną do jego obsługi na terenie województwa małopolskiego”. Odwołanie wraz z aktami sprawy (w tym ww. decyzją Wojewody Małopolskiego), zostało przesłane do celu rozpatrzenia do Ministerstwa Rozwoju i Technologii.

Obwieszczenie podlega publikacji na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie; na tablicy ogłoszeń oraz w Biuletynie Informacji Publicznej: Urzędu Miasta Nowego Sącza, Urzędu Miejskiego w Starym Sączu, Urzędu Gminy Chełmiec; w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323698

Syndyk masy upadłości Dariusza Stańczyka

– osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej, sygn. akt RZ1Z/GUP-s/71/2022,

zaprasza do składania ofert, na sprzedaż z wolnej ręki, w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty, składników masy upadłości, w postaci:

Prawa własności nieruchomości gruntowej, działka nr ewid. 690, o pow. 2,14 ha, (lasy), położona: Czerрно, gmina Fatków, powiat konecki, woj. świętokrzyskie, dla której Sąd Rejonowy w Końskich, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr K11K/00051551/5 za cenę nie niższą niż – 51.500,00 zł. (pięćdziesiąt jeden tysięcy pięćset złotych 0/100)

Prawa własności nieruchomości gruntowej, działka nr ewid. 1813, o pow. 0,47 ha, położona: Czerрно, gmina Fatków, powiat konecki, woj. świętokrzyskie, dla której Sąd Rejonowy w Końskich IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr K11K/00051555/3 za cenę nie niższą niż – 4.000,00 zł. (cztery tysiące złotych 0/100)

Szczegółowy wykaz składników przeznaczonych do sprzedaży oraz warunki sprzedaży, znajdują się pod adresem www.kancelaria-empe.pl w zakładce *oferty sprzedaży/sprzedaż z wolnej ręki*.

Oferty pisemne, które powinny zawierać dokładne określenie oferenta wraz z adresem i numerem telefonu kontaktowego, określenie przedmiotu transakcji, oferowaną jednostkową cenę nabycia brutto, zobowiązanie oferenta do pokrycia wszelkich podatków i kosztów związanych z transakcją, **należy kierować na adres Biura Syndyka ul. Narutowicza 55/6, 20-016 Lublin, w terminie 14 dni od dnia ukazania się obwieszczenia w prasie (liczy się data wpływu oferty)**. Warunkiem uczestnictwa w postępowaniu ofertowym jest wpłata wadium w wysokości 10 % wartości przedmiotu sprzedaży na rachunek masy upadłości: mBank 76 1140 1094 0000 3510 3700 1078 (decyduje data wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy). W razie pytań proszę o kontakt pod nr tel. +48 723 34 45 56.

• **Zaledwie dwa spośród 36 modeli pomp ciepła importowanych do Polski spoza UE spełniały formalne wymogi – brzmia wyniki kontroli UOKiK** FOT. VIRRAGE IMAGES

Rząd chciał wyeliminować z rynku chiński bubel, a wykluczył największych europejskich producentów pomp ciepła. – Widać w tym rękę posła Janusza Kowalskiego – mówi Paweł Lachman z PORT PC.

Ireneusz Sudak

Gaz czy pompa ciepła, a może pellet – setki tysięcy Polaków zastanawiają czym najtaniej i najwygodniej ogrzać dom.

Wiele osób, które kupiło pompę ciepła jest niezadowolonych – rachunki zamiast spaść, wzrosły, a samo urządzenie bywa głośnie i awaryjne. – Zaledwie dwa spośród 36 modeli pomp ciepła importowanych do Polski spoza UE spełniały formalne wymogi – brzmia wyniki kontroli UOKiK.

Rząd wydał wojnę tandecie, ale przy okazji wylał dziecko z kąpielą: tak ustalili kryteria, że na liście pomp ciepła z dotacją znalazły się azjatyckie produkty, za to wycięto największe, renomowane europejskie firmy.

Pompy ciepła tylko z zielonej listy, ale są protesty

14 czerwca weszły w życie kluczowe zmiany w dotacjach z programu Czyste Powietrze. To ten program finansuje wymianę kopciucha, np. na pompę ciepła: można dostać kilkanaście tysięcy złotych.

W poprzednich latach zdarzało się, że Polacy kupowali pompy ciepła niskiej jakości. Dlatego Ministerstwo Klimatu i Środowiska we współpracy z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, ogłosiło, po kilku miesiącach prac, zmiany w zasadach udzielania finansowania.

Od 14 czerwca NFOŚiGW wypłaca pieniądze tylko na taką pompę ciepła, która znajduje się na liście Zielonych Urządzeń i Materiałów (ZUM). Listą administruje Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy (IOS-PIB). Żeby znaleźć się na liście, konkretna pompa ciepła musi przejść badania jakości w jednym z 21 akredytowanych europejskich laboratoriów.

Ministerstwo Klimatu wprowadziło okres przejściowy. Do końca roku dotację będą mogły uzyskać urządzenia, które posiadają europejskie znaki jakości:

- EHPA-Q,
- HP KEYMARK,
- EUROVENT.

Ale to wywołało protest dużej części branży, bo kryteria są ostrzejsze niż w innych krajach, a okres przejściowy zbyt krótki. Dla firm sprzedających pompy ciepła to być albo nie być, pompy z listy są tańsze dla klienta końcowego (bo otrzyma na nie dotację) i siłą rzeczy będą chętniej wybierane.

Początkowo najgłośniej protestowali importerzy chińskich produktów (nieraz bardzo dobrej jakości, bo byłoby nadużyciem stwierdzenie, że cała azjatycka produkcja jest kiepska).

Teraz okazało się, że o ile chiński producent znalazł się na liście (Midea), to docelowo, po okresie przejściowym, nie będzie na niej największych europejskich producentów pomp ciepła.

Jakość pomp ciepła. Polska świętsza od papieża

To dlatego, że w ramach programu Czyste Powietrza NFOŚiGW wprowadził takie kry-



Nowy rząd wypromował chińskie pompy ciepła

terium, które wykluczyło europejskie znaki jakości na rzecz jedynej, w założeniu słusznej, polskiej metodologii certyfikowania.

Sytuacja jest taka, że w Polsce wprowadzono dodatkowy, niestosowany wcześniej w Europie system akredytacji pomp ciepła. A skoro jesteśmy w Europie, to nie wiem czemu się na nią obrażamy, wykluczając powszechnie stosowany w UE znak jakości HP Keymark? – mówi nam Andrzej Maciejewski, prezes polskiego oddziału niemieckiej firmy Stiebel Eltron.

Ale czy jest coś złego w tym, że pompy, których zakup jest wspierany publicznymi dotacjami, będą dodatkowo badane?

– Oczywiście, certyfikacja pomp może być bardziej rygorystyczna i można badać dodatkowe elementy, których nie badano do tej pory, ale zmiany nie mogą być wprowadzane w tak krótkim czasie. Dodatkowo przepisy,

które miały chronić rynek przed produktami o niskiej jakości, doprowadziły – wbrew intencjom – właśnie do promocji tych urządzeń – dodaje Maciejewski.

Poza tym dodatkowe badania to ogromne wydatki, rzędu kilku milionów złotych w przypadku firm, które oferują wiele modeli urządzeń. Nie bez znaczenia jest również czas niezbędny na przeprowadzenie operacji o takiej skali – obecnie, po zmianie polskich przepisów do laboratoriów ustawiła się kolejka producentów i importerów – nikt nie chce zostać na lodzie, czyli nie być na liście ZUM.

Kryteria ustalane pod konkretnych producentów?

To, że trzeba podnieść kryteria jakości pomp ciepła, który zakup jest finansowany z publicznych pieniędzy (bo w ramach programu Czyste Powietrze), cała branża była zgodna.

W grudniu podpisano w tej sprawie trójporozumienie Polskiej Organizacji Rozwoju Technologii Pomp Ciepła (PORT PC), Stowarzyszenie Producentów i Importerów Urządzeń Grzewczych (SPIUG) i Izby Gospodarczej Urządzeń OZE (IGU OZE). Ale wkrótce potem IGU OZE, które reprezentuje głównie małych, niszowych polskich producentów, zaczęło grać do własnej bramki, a NFOŚiGW ustalił kryteria, które uderzają w europejskich producentów.

Na liście ZUM do wtorku 17 czerwca były zaledwie 253 pompy ciepła (wcześniej nawet kilka tysięcy). – Żadnych europejskich, za to bardzo wiele chińskich (143), pochodzących od jednej firmy, choć oferowanych pod różnymi markami, oraz polskich, niszowych producentów zrzeszonych w IGU OZE – mówi Paweł Lachman, prezes PORT PC.

– Proces ustalania kryteriów przyjęcia na listę ZUM był nietransparentny. Jesteśmy w sytuacji, w której niektórzy producenci i importerzy wiedzieli wcześniej jakie będą te kryteria i od razu wskoczyli na listę. A inni najwięksi producenci, w tym duzi zagraniczni inwestorzy, którzy budują w Polsce

swoje fabryki – zostali z listy wycięci – mówi nam Paweł Lachman.

– Widać, że w tej sprawie nie chodziło o ochronę rynku przed chińskimi producentami, tylko przed pompami ciepła w ogóle – być może na rzecz kotłów na pellet – dodaje. Chodzi o to, że IGU OZE zrzesza wielu polskich producentów tego właśnie rodzaju kotłów.

– Niewiele osób wie, że poseł Janusz Kowalski zaangażował się osobiście w rozmowy na temat zmian wymogów dot. pomp ciepła w programie Czyste Powietrze i był na spotkaniu roboczym w tej sprawie, wspierając stanowisko tylko jednej strony rozmów czyli Izbę IGU OZE przeciwko europejskim znakom jakości pomp ciepła. W maju 2024 ten sam poseł przeprowadził kontrolę poselską w MKiS. Pytanie co się stało z wynikami kontroli i czy nie trafiły one przypadkiem do Izby IGU OZE? – napisał już na portalu X Paweł Lachman.

IGU OZE odpowiada – czasu było dość

W tle tli się konflikt dwóch organizacji branżowych. Jak na te tezy reaguje IGU OZE?

– Trudno odnieść się do tego zarzutu [o tym, że ktoś wiedział wcześniej – red.], dlatego iż w grudniu 2023 roku przedstawiciele trzech organizacji branżowych, podpisały z NFOŚiGW dokument „Zmiany w programie priorytetowym „Czyste Powietrze” w zakresie ochrony beneficjentów przed zakupem niskiej jakości pomp ciepła”. W związku z powyższym, czy IGU OZE wiedziało pierwsze? Wszystko zależy, kiedy prezesi pozostałych dwóch organizacji przekazali informacje swoim członkom. My uczyniliśmy to niezwłocznie po podpisaniu dokumentu – mówi nam Adam Nocoń.

– Od podpisania porozumienia przez organizacje branżowe w grudniu było wystarczająco dużo czasu na dostosowanie się do zapowiadanych przez NFOŚiGW zmian – dodaje Nocoń.

A czy Polska nie wyszła przed szereg ostrzegając kryteria bardziej niż robią to inne kraje i nie uznając europejskich znaków jakości?

– Według mojej opinii nie. Na tą chwilę, jeżeli nic się nie zmieni w systemie prywatnych certyfikatów, to jedynym dokumentem potwierdzającym parametry deklarowane przez producenta jest pełny raport z badań wydany przez akredytowane laboratorium UE lub Europejskiego Stowarzyszenia Wolnego Handlu (EFTA) – mówi Adam Nocoń.

Czy nie wystarczy same europejskie certyfikaty? – Nie. Dowodem na to jest przeprowadzona kontrola przez UOKiK, która nie dopuściła do obrotu pomp właśnie z jednym z tych certyfikatów. Poza tym wypowiedzi ekspertów, rzeczoznawców czy jednostek naukowych w temacie dopuszczonych w Programie Czyste Powietrze certyfikatów, wskazują jednoznacznie na luki w samym systemie certyfikacji – dodaje Nocoń.

Niektóre firmy nie mówią „nie” tym pomysłom, tylko zwracają uwagę, że potrzebują więcej czasu. – Półroczny okres przejściowy jest zdecydowanie zbyt krótki. Dla wyrównania szans wszystkich uczestników rynku potrzeba by mniej więcej dwóch lat po opublikowaniu jednoznacznych kryteriów. Dałoby to szansę na zoptymalizowanie kosztów tego pomysłu i ograniczenie ryzyka wzrostu cen z tego tytułu dla konsumentów – mówi Andrzej Maciejewski.

We wtorek przed południem zapytaliśmy NFOŚiGW czy nie rozważał wydłużenia okresu przejściowego uznawania znaków jakości i jak się odniesie do tego, że kryterium doboru do nowej listy wykluczyło europejskich producentów. Do czasu publikacji nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

– Obawiam się, że reperkusje międzynarodowe mogą być duże, o ile w porę ten błąd nie zostanie naprawiony – mówi nam Paweł Lachman.

W przyszłym tygodniu PORT PC organizuje konferencję prasową z udziałem przedstawicieli największych inwestorów, którzy budują w Polsce swoje fabryki, a więc Bosch, Viessmann czy Daikin. ●



Certyfikacja pomp może być bardziej rygorystyczna, ale zmiany nie mogą być wprowadzane w tak krótkim czasie. Przepisy, które miały chronić rynek przed produktami o niskiej jakości, doprowadziły – wbrew intencjom – właśnie do promocji tych urządzeń

ANDRZEJ MACIEJEWSKI
prezes polskiego oddziału niemieckiej firmy
Stiebel Eltron

Unia uderzy w rosyjski gaz LNG

Zakaz pomagania Rosji w reeksportcie skroplonego gazu LNG, a także sankcje wobec tankowców łamiących restrykcje na eksport rosyjskiej ropy naftowej oraz uszczelnienie restrykcji finansowych przewiduje kolejny, 14. już pakiet sankcji UE wobec Moskwy.



• Fabryka skraplania gazu ziemnego na Sachalinie FOT. WOJTEK LASKI/EAST NEWS

Andrzej Kublik

W czwartek, po tygodniach negocjacji oraz przełamywaniu oporów Węgier i Niemiec, ambasadorowie państw UE przyjęli projekt 14. pakietu sankcji wobec Rosji za jej napisać na Ukrainę – poinformowała Belgia, sprawująca do końca czerwca prezydencję w Unii.

Porozumienie ambasadorów z zadowoleniem przyjęła Ursula von der Leyen, przewodnicząca Komisji Europejskiej.

„Ten mocny pakiet jeszcze bardziej zakaze Rosji dostępu do kluczowych technologii. Pozbawi ją kolejnych dochodów z energii. I weźmie się za flotę statków-widm Putina oraz skrytą w cieniu zagraniczną sieć bankową [Rosji]” – napisała szefowa KE w sieci społecznościowej X.

Nowe sankcje wymagają jeszcze zatwierdzenia przez Radę Europejską, czyli rządy państw Unii. To zaplanowano na najbliższy poniedziałek.

Koniec z reeksportem LNG z Rosji

Magazyn „Politico” podkreślił, że pierwszy raz UE zatwierdza sankcje wobec gazu z Rosji. Do tej pory w UE tylko państwa bałtyckie zakazały importu gazu z Rosji, a oprócz nich w Europie taki zakaz wprowadziła też Wielka Brytania. Unijne sankcje mają jednak ograniczony zakres. Według wciąż nieoficjalnych doniesień, UE zakaze europejskim portom reeksportu rosyjskiego skroplonego gazu LNG, a także

finansowania nowych terminali do eksportu LNG, planowanych przez rosyjski koncern Novatek.

Sam import rosyjskiego LNG nie będzie zakazany przez UE, chociaż poszczególne państwa Unii już mogą wprowadzać takie embargo na podstawie zniewolizowanej ostatnio dyrektywy gazowej. Unijne sankcje zakazały przeładunków w Europie rosyjskiego LNG, przeznaczonego dla odbiorców np. w Azji. To podobnie skrzydła rosyjskim koncernom gazowym, przede wszystkim Novatekowi, które korzystają z przeładunków LNG w Europie, bo brakuje im specjalnych statków-metanowców do transportu skroplonego gazu. Nie wiadomo, czy ten zakaz obejmie też reeksport rosyj-

skiego LNG z Belgii, Francji i Hiszpanii do innych państw UE. W zeszłym roku eksport LNG do Europy zapewnił Rosji 8 mld euro dochodów. Zdaniem analityków szykowane sankcje mogą obciąć te dochody o jedną czwartą.

Gaz za atom

Przez kilka tygodni restrykcjom wobec rosyjskiego LNG sprzeciwiały się Węgry. Rząd Viktora Orbána deklarował, że nie zgadza się na żadne nowe ograniczenia wwozu rosyjskiej energii i groził zablokowaniem całego pakietu nowych sankcji wobec Rosji.

Budapeszt miał się wycofać z tego sprzeciwu w zamian za zapewnienie, że UE nie storpeduje planów budowy przez Rosję elektrowni jądrowej Paks II na Węgrzech.

Blokada Scholza

Początkowo UE planowała ogłoszenie nowych sankcji wobec Rosji w ostatni piątek, w trakcie szczytu państw grupy G7 we Włoszech. Przed tym szczytem bolesne sankcje wobec Moskwy ogłosiły USA i Wielka Brytania.

Ten plan wykołował sprzeciw rządu Niemiec. Według niemieckiej agencji DPA Berlin sprzeciwił się przepisom wprowadzającym sankcje wobec firm z UE, które gwałcą restrykcje wobec Rosji, dostarczając tam zakazane towary poprzez łańcuchek pośredników w innych państwach. Wskazywano przy tym

np. na zaskakujący wzrost eksportu do Białorusi luksusowych aut niemieckich koncernów, których eksport wprost do Rosji jest zakazany.

Nieoficjalnie szefowa niemieckiej dyplomacji Annalena Baerbock z partii Zielonych wskazywała, że o blokowaniu nowych unijnych sankcji zdecydował ośrobie kanclerz Olaf Scholz (SPD).

Już po szczycie G7 kanclerz Scholz w wywiadzie dla tytułów wydawnictwa Axel Springer zapewniał, że Niemcy „nie są nowymi Węgrami”. Przekonywał, że Berlin nie sprzeciwia się kolejnym sankcjom wobec Rosji, a jedynie chce „przedyktować szczegóły” tych restrykcji. – Chodzi o to, aby niemiecka gospodarka mogła działać, a jednocześnie, abyśmy mieli pewność, że towary dostarczane gdzieś do Ameryki Południowej, państw w Azji lub Afryce nie docierają potem okrężną drogą do Rosji, gdzie nie powinno ich być – mówił Scholz.

Jeszcze w środę sprzeciw Berlina opóźnił zatwierdzenie nowych sankcji wobec Rosji przez ambasadorów państw UE. Nie wiadomo też, jak ostatecznie rozwiązano ten spór. Według nieoficjalnych doniesień, pod presją Niemiec z nowego pakietu sankcji wobec Rosji usunięto przepisy o „solidarnościowej odpowiedzialności” europejskich firm, których towary poprzez pośredników trafiają do Rosji, łamiąc unijne ograniczenia. ●

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323654

Wyciąg z ogłoszenia o przetargu

WÓJT GMINY NIEPORĘT

ogłasza, że w dniu 3 września 2024 r.

w budynku Urzędu Gminy Nieporęt adres: Plac Wolności 1, 05-126 Nieporęt odbędzie się ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż niżej wymienionej niezabudowanej nieruchomości, położonej we wsi Józefów gm. Nieporęt w rejonie ul. Strużańskiej i Poziomkowej, stanowiących własność Gminy Nieporęt:

Oznaczenie nieruchomości	Pow.	Cena wywoławcza brutto	Wysokość wadium	Godzina rozpoczęcia przetargu
obręb Józefów gm. Nieporęt działka nr 189/40 WA1L/00083269/1 wraz z udziałami w działkach drogowych: 1) udział: 21/1131 działki nr: 189/37, 189/36, 189/34 WA1L/00036709/4 2) udział: 50/3306 działki nr: 189/30, 189/32 WA1L/00036708/7 3) udział: 32/5164 działki nr: 187/1 WA1L/00036918/2 4) udział: 32/5262 działki nr: 191/1 WA1L/00036707/0	0,2569 ha	451 000 zł w tym 23% VAT	50 000 zł	10.00

Wadium w wysokości podanej w tabeli powyżej, należy wnieść w formie pieniężnej – z oznaczeniem nieruchomości (działki), której dotyczy – przelewem – na rachunek bankowy Gminy Nieporęt, prowadzony w Banku Spółdzielczym w Legionowie o/ Nieporęt Nr 25 8013 1029 2003 0003 7415 0002, w taki sposób, aby najpóźniej w dniu **28 sierpnia 2024 r.** wadium znajdowało się na rachunku bankowym Gminy Nieporęt.

Ogłoszenie o przetargu zamieszczone zostało na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Nieporęt adres: 05-126 Nieporęt, Plac Wolności 1, na stronie internetowej Gminy Nieporęt oraz w <http://www.bip.nieporet.pl>.

Szczegółowe warunki i informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Dziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Gminy Nieporęt Plac Wolności 1, 05-126 Nieporęt, pokój nr 7, telefon 22 763-94-08, e-mail: urzed@nieporet.pl, w godzinach pracy Urzędu.

Wójt Gminy Nieporęt
Agnieszka Powała

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323709

OBWIESZCZENIE

Stosownie do wymogów art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.725) oraz art. 15 ust. 4 w związku art. 12 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. *o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.551)

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia o wydaniu **14 czerwca 2024 r. decyzji nr 7/BS/2024 znak: WI-II.7840.30.9.2024.BK**, zatwierdzającej projekt zagospodarowania terenu i projekt architektoniczno-budowlany oraz udzielającej pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycji w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu pn.: **Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia dla zamierzenia inwestycyjnego pn.: Budowa sieci gazowej średniego ciśnienia w miejscowości Czernichów. Etap: przekroczenie rzeki Wisły gazociągami PE dn 250 w ramach zadania „Opracowanie dokumentacji projektowej i budowa gazociągu w miejscowości Czernichów – przewiert pod Wisłą – Etap 1”. Dane nieruchomości (miejsce wykonywania robót budowlanych): Inwestycją objęte są nieruchomości położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim:**

- powiat wadowicki, gmina Brzeźnica, miejscowość Brzeźnica, jednostka ewidencyjna 121802_2 Brzeźnica:
 - w obrębie 0002 Brzeźnica, działki ewidencyjne nr 657/14, 864/1, 864/2, 657/2, 657/9, 657/18, 657/17, 659/4, 692/1, 749, 690/1, 837;
 - w obrębie 0003 Brzeźnica, działki ewidencyjne nr 836; 672/1; 415/5; 416/12; 706/2;
- powiat krakowski, gmina Czernichów, miejscowość Czernichów, jednostka ewidencyjna 120601_2 Czernichów, obręb 0001 Czernichów, działki ewidencyjne nr 714; 715; 616.

Obszar oddziaływania obiektu, o którym mowa w art. 3 pkt 20 w związku z art. 28 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. *Prawo budowlane* (Dz.U.2024.725), dla wnioskowanej inwestycji został wyznaczony na podstawie rozporządzenie Ministra Gospodarki z 26 kwietnia 2013 r. *w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać sieci gazowe i ich usytuowanie* (Dz.U.2013.640). Obejmuje on gazociąg wraz z pasem kontrolowanym wyznaczonym w oparciu o strefę kontrolowaną oraz ustaloną klasę lokalizacji gazociągu. Strefa kontrolowana gazociągu wyznaczona została na podstawie § 10 ww. rozporządzenia jako obszar terenu po obu stronach osi gazociągu, w którym przedsiębiorstwo energetyczne zajmujące się transportem gazu ziemnego podejmuje czynności w celu zapobieżenia działalności mogącej mieć negatywny wpływ na trwałość i prawidłowe użytkowanie gazociągu. Szerokość strefy kontrolowanej dla gazociągów średniego ciśnienia, o maksymalnym ciśnieniu roboczym do 0,5 MPa oraz średnicy DN 250 wynosi 1,0 m (0,5 m od osi gazociągu), na podstawie § 10 ust. 6 pkt 3 rozporządzenia w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać sieci gazowe i ich usytuowanie, mieszcząca się w granicach działek objętych pozwoleniem na budowę.

Obszar oddziaływania nie wykracza poza obszar strefy kontrolowanej gazociągu. Zawiera się w granicy działek objętych pozwoleniem na budowę i został określony przez projektanta na rysunkach projektu zagospodarowania terenu.

Obszar oddziaływania inwestycji w czasie budowy zawiera się w zakresie pasa budowlano-montażowego zlokalizowanego wzdłuż gazociągu.

Równocześnie zawiadamia, że:

Na podstawie przepisów zawartych w art. 34 ust. 1 ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom postępowania prawo wniesienia odwołania do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, ul. Krucza 38/42, 00-926 Warszawa za pośrednictwem Wojewody Małopolskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia, w którym zawiadomienie o jej wydaniu w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim zostało dokonane.

Odwolanie od decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określając istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Zgodnie z art. 49 *Kodeksu postępowania administracyjnego* zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia, ze skutkiem doręczenia na dzień obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim (art. 12 ust. 1 ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*).

Przed upływem terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec Wojewody Małopolskiego.

Z dniem doręczenia Wojewodzie Małopolskiemu oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna.

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy (legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 *Kodeksu postępowania administracyjnego*, które podlega opłacie skarbowej zgodnie z przepisami ustawy z dnia 16 listopada 2006 r. *o opłacie skarbowej*) mogą zapoznać się z wydaną decyzją (powołując znak sprawy: WI-II.7840.30.9.2024.BK) w Wydziale Infrastruktury Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, ul. Basztowa 22, pokój nr 61, w dniach i godzinach pracy Urzędu: poniedziałek w godz. 9.00 – 17.00, wtorek – piątek w godz. 7.30 – 15.30, po uprzednim umówieniu – telefon kontaktowy nr 12 39 21 490.

Obwieszczenie w niniejszej sprawie zostanie zamieszczone na tablicy ogłoszeń Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz na stronie internetowej urzędu wojewódzkiego; na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej oraz stronie podmiotowej: Urzędu Gminy Brzeźnica oraz Urzędu Gminy Czernichów; w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 12 ust. 1, 1a i 2, w związku z art. 15 ust. 4 ww. ustawy o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu*).

Demografia i imigracja

Afryka nie zmieści się w Europie

Nie łudźmy się: imigranci nie rozwiążą naszych problemów demograficznych i nie uratują przeciążonych systemów emerytalnych. A potencjalnych chętnych jest zbyt wielu, by pomieścili się w Europie.

Lindenberg

Problem z sytuacją na granicy polsko-białoruskiej polega na tym, że na imigrantów próbujących dostać się do Polski jedni patrzą z perspektywy politycznej, a drudzy humanitarnej. Każda z nich jest sensowna, ale nie mają one ze sobą żadnych punktów wspólnych i nie widać prób ich pogodzenia.

Zacznijmy od perspektywy humanitarnej, z której patrzymy na losy indywidualnych ludzi. Nie mówię tutaj o kryminalistach i terrorystach, którzy się wśród imigrantów zdarzają. Mówię o tych, o których był film Agnieszki Holland, o których są reportaże w „Gazecie”. To ludzie, którzy próbują znaleźć nowe, lepsze życie w raju, jakim jest Europa, wyjeżdżając z krajów często przypominających piekło.

I z ludzkiej perspektywy można ich tylko wspierać: kto z nas, będąc w ich sytuacji, nie chciałby uciec z Pakistanu, Somalii czy Nigerii? Kto z nas nie sprzedałby wszystkiego, co ma, żeby nasze dziecko miało szansę na bezpieczne, spokojne, dobre życie w Europie?

W ubiegłym roku byłem w Nigerii – kraju niby demokratycznym – w czasie, kiedy rząd wprowadził wymianę starych banknotów na nowe (żeby tylko rządowy kandydat na prezydenta mógł rozdawać pieniądze). Tyle że tych nowych pieniędzy wydrukowano pięć razy mniej, niż było starych – obserwowałem chaos i rozpacz ludzi, bo nie mieli dostępu do nowych banknotów, a przelewy w typie BLIK-a przestawały działać z powodu przeciążenia sieci. Zrozumiałem wtedy, że nie tylko bieda, przestępczość i korupcja ciąży mieszkańcom takiego kraju, ale przede wszystkim skrajna niepewność przyszłości, bo są stale wydani na pastwę głupot i szaleństw wymyślanych przez władze.

Nieszczęściem imigrantów na naszej granicy jest fakt, że urodzili się w okropnych krajach. To, że próbują zmienić swoje życie na lepsze, jest oczywiste. W idealnym świecie moglibyśmy powiedzieć „chodźcie, mamy dla was miejsce”. Tak mówiła Angela Merkel. I okazało się, że się strasznie pomyliła.

Tutaj dochodzimy do perspektywy politycznej.

Zaproszenie do przybycia do Europy miałoby sens, gdybyśmy mówili o liczbach imigrantów, które dają się bez problemu wchłoniąć. Tak miał działać system azylowy stworzony po II wojnie światowej: dać miejsce do życia osobom prześladowanym przez mniej lub bardziej krwawą dyktaturę. Chodziło o jednostki, o dziesiątki czy setki osób w skali roku! W wyjątkowych wypadkach, raz na 10 lat, fala azylantów była większa: po stłumieniu przez Związek Radziecki węgierskiego powstania w 1956 roku, Praskiej Wiosny w 1968, po wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego w 1981 r. Ale nikt nie przypuszczał, że o azyl występować będą co roku setki tysięcy czy miliony



• Tunezyjska straż wybrzeża próbuje zatrzymać łódź z imigrantami kierującą się w stronę Włoch, 27 kwietnia 2023 r.

FOT. REUTERS /
JIHED ABIDEL-
LAOUI

osób, z których ogromna większość tak naprawdę nie jest w indywidualny sposób prześladowana ani zagrożona – to znaczy, jest tak samo, jak zagrożony jest każdy mieszkaniec w ich kraju pochodzenia, biednym, dyktatorskim, fanatycznym,

Ten system azylowy nie jest obliczony na dzisiejsze czasy, kiedy chcą z niego korzystać miliony osób, próbujących po prostu poprawić sobie życie. Europa tych milionów nie może przyjąć, bo nie ma dla nich pracy, a z powodu imigracji czuje się coraz mniej bezpieczna – no i dlatego, że nie ma wystarczających pieniędzy na utrzymanie wszystkich chętnych.

Po trzech latach widać wyraźnie, że granica białorusko-polska stała się kolejnym kanałem przerzutowym imigrantów z Azji i Afryki do Europy, kanałem mniej znaczącym niż trasy przez Morze Śródziemne, ale jednocześnie znacznie bezpieczniejszym. A ponieważ szanse na przedostanie się do Polski, a potem do Niemiec są jednak znaczne – wiadomo, że pomimo płotu przedostały się do Niemiec tysiące osób – to napór na granicę będzie trwał.

Pomysł, że nie należy granicy chronić i trzeba po prostu przyjmować wnioski azylowe od wszystkich, nie bierze pod uwagę prostego faktu: liczba tych, którzy chcieliby przenieść się do Europy z Azji i Afryki, jest praktycznie nieograniczona. Z wielu badań przeprowadzanych w Afryce przez Gallupa i Pew Research w latach 2007-2017 wynikało, że chciałoby wyjechać ze swojego kraju (choć niekoniecznie do Europy) od 23 do 75 proc. mieszkańców – w roku 2017 byłoby to około 350 mln osób.

Chęć wyjazdu wynika niekoniecznie z wojen czy głodu, podstawowym powodem jest gigantyczna i rosnąca przepaść między dobrobytem, praworządnością i przewidywalną przyszłością w Europie a biedą, korupcją i brakiem perspektyw i bezpieczeństwa w Afryce, Pakistanie czy Bangladeszu.

Tę różnicę znają przyszli imigranci z relacji krewnych i znajomych, którym już się udało znaleźć lepsze życie w Europie. Bogate, bezpieczne kraje Europy są dzisiaj na wyciągnięcie ręki ze smartfonem.

Tej przepaści nie zasypie wzrost gospodarczy krajów Trzeciego Świata w żadnej dającej się przewidzieć przyszłości. Nawet jeśli kraje Afryki czy Azji rozwijają się, to i tak tamtejszy wzrost PKB na głowę jest niesłychanie powolny, ponieważ gwałtownie rośnie liczba też ludności. W Afryce co roku przybywa 40 mln ludzi, w samym Pakistanie rodzi się półtora raza tyle dzieci niż w całej Unii Europejskiej. Kiedy te dzieci stają się dorosłymi, nie ma dla nich pracy.

Nie ma dla nich pracy również w Europie. Niestety imigranci spoza Unii Europejskiej nie są rozwiązaniem problemu wyrażonym w pytaniu: „kto będzie pracował na starzejącą się Europę?”, ale nowym problemem. Oczywiście ci, którzy pracują – a większość mężczyzn jakoś pracuje – są dla europejskich gospodarek przydatni. Jednak odsetki pracujących wśród imigrantów pozaeuropejskich są znacznie niższe niż wśród obywateli Unii. Jeśli porównamy osoby w wieku 20-64 lata, to w Niemczech pracuje 84 proc. obywateli, a imigrantów pozaunijnych – 61 proc., w Szwecji różnica jest 84 do 64 proc., we Francji 76 do 58 proc. Jeszcze gorzej wygląda to w przypadku kobiet – w tych krajach pracuje mniej niż połowa imigrantek zdolnych do pracy.

Nie uważam, by imigranci przybywali do Europy, żeby korzystać z zasiłków. Ogromna większość chce pracować. Przeszkadzają im w tym jednak niski poziom wykształcenia zdobytego w fatalnych systemach edukacyjnych i większości – islamskie zakazy kontaktu z alkoholem, co wyklucza pracę w sklepach i restauracjach, gdzie mogliby pracować ludzie bez specjalnego przygotowania zawodowego.

Dlatego szwedzki odpowiednik naszego ZUS szacuje, że imigranci dodadzą 70 mld koron do funduszu emerytalnego, ale pobiorą 150 mld. W Niemczech zasiłki dla zdolnych do pracy, ale niepracujących imigrantów wynoszą pół miliarda euro miesięcznie, w budżecie federalnym na koszty związane z imigrantami przeznaczają się ponad 20 mld euro.

Powtórzę: to jest obraz ogólny, na poziomie indywidualnym czy w poszczególnych grupach zawodowych imigranci pracują i są pozytywni dla gospodarek. Ale jeśli myślimy w skali makroekonomicznej, to żadna masowa, niekontrolowana imigracja nie jest dla gospodarek europejskich korzystna. Co innego sprowadzanie potrzebnych pracowników: w Polsce odsetek osób czynnych zawodowo jest wśród obcokrajowców pozaunijnych wyższy niż wśród Polaków.

Do tego dochodzą koszty społeczne związane z przestępczością. We wszystkich krajach, w których statystyki pozwalają na wyodrębnienie kraju pochodzenia sprawców, przestępczość wśród imigrantów jest kilkakrotnie wyższa niż wśród obywateli danego kraju i stale rośnie.

W Niemczech osoby pochodzące z zagranicy popełniły w 2023 roku prawie połowę przestępstw, chociaż stanowią tylko 15 proc. populacji; osoby czekające na azyl lub którym przyznano prawo pobytu, stanowiące ok. 2,5 proc. populacji popełniają 12-16 proc. najcięższych przestępstw (pobić, rabunków, morderstw).

W Szwecji większość morderstw i gwałtów popełniana jest przez imigrantów albo osoby z rodzin imigranckich. Ostatni opublikowany raport szwedzkiej Rady Zapobiegania Przestępczości (Brå) z roku 2005 pokazał, że imigranci i osoby z rodzin imigranckich popełniają przestępstwa 2,5 raza częściej niż Szwedzi – wyniki były na tyle szokujące, że od tego czasu raporty nie są sporządzane.

Nic dziwnego więc, że imigracja stała się jednym z głównych tematów

Demografia i imigracja

List do Tuska: Niech imigranci szturmują nasze agencje pracy, a nie zasieki

Jeśli nie chcesz, aby nasze wnuki zaharowywały się, utrzymując wielomilionową rzeszę emerytów, a same na emeryturze żyły w biedzie i osamotnieniu, otwórz Polskę na imigrację!

wyborów do Parlamentu Europejskiego – poczucie, że politycy nie radzą sobie z imigracją i jej konsekwencjami stało się powszechne.

Czy można te dwie perspektywy, humanitarną i polityczną, pogodzić? Do pewnego stopnia można. To znaczy: trzeba stawiać bariery, a nielicznym umożliwiać pozostanie.

Paradoksalnie, im skuteczniej działają procedury deportacji osób, którym odmówiono azylu, tym mniej szczerne muszą być bariery, tym bardziej władze mogą kierować się perspektywą humanitarną. Dzisiaj w Europie Zachodniej większość tych, którzy powinni opuścić jej terytorium, nadal tam pozostaje. Gdyby dawało się ich deportować (do kraju pochodzenia albo kraju trzeciego, jak to chce robić Wielka Brytania), to władze i obywatele mniej obawialiby się, że każdy imigrant pozostanie tam już na zawsze.

O sposobach powstrzymania masowej imigracji w skali całej Unii pisałem 5 lat temu w książce „Wzbierająca fala. Europa wobec eksplozji demograficznej w Afryce”. Nadal uważam, że to, co proponowałem: powstrzymywanie imigracji połączone ze sprawnym systemem azylowym – ma sens.

Dzisiaj dodałbym do tego jeden istotny element: znacznie łatwiejsze warunki otrzymania prawa pobytu dla kobiet niż dla mężczyzn – pod warunkiem że nie sprowadzą zagranicznych narzeczonych. Szczególnie kobiety z Afganistanu, wydane przez USA i Europę na pastwę fanatycznych talibów, powinny być traktowane w sposób uprzywilejowany i w Polsce, i w Unii.

Czyli – skuteczne bariery na granicy, pushbacki dla mężczyzn, a jednocześnie możliwość składania wniosków azylowych dla kobiet i dzieci, które przedostają się na nasze terytorium – a być może jeszcze wcześniej w systemie online.

W skali całej Unii potrzebna jest radykalna reforma systemu azylowego, żeby ci, którzy naprawdę potrzebują ochrony, mogli ją łatwo uzyskać. Wskazana byłaby możliwość składania wniosków azylowych w setkach placówek konsularnych dowolnego kraju Unii w Afryce i Azji oraz możliwość prowadzenia wywiadów przez Internet, aplikowania online itd. A jednocześnie potrzebny jest sprawny system deportacji na poziomie Unii Europejskiej.

Dziesiątki milionów, które chciałyby się przenieść do Unii Europejskiej, nie zrezygnują. Tylko niektórym możemy dać taką możliwość – ważne, żeby dać ją tym, którzy najbardziej jej potrzebują. ●

Grzegorz Lindenberg

Grzegorz Lindenberg jest doktorem socjologii, byłym członkiem zarządu Fundacji Batorego (1996-2004). Był członkiem zespołu zakładającego „Gazetę Wyborczą”, a potem założył „Super Express” i był jego pierwszym redaktorem naczelnym.

Majcherek

Szanowny Premierze, Drogi Donaldzie!

Obaj jesteście dziadkami, ja mam tylko jedną wnuczkę, która we wrześniu pójdzie do pierwszej klasy, Ty masz pięcioro wnucząt. Jak nieraz deklarowałeś, kochasz je nad życie, ja znam to uczucie. Z troską i nadzieją myślisz zapewne o ich przyszłości, czego i ja doświadczam. Ty masz jednak na nią nieporównanie większy wpływ niż ja.

Zapewne wiesz, że według miarodajnych prognoz, gdy moja i Twoja najmłodsza wnuczka będą podejmowały swoją pierwszą pracę, w Polsce będzie żyło kilka milionów ludzi mniej i kilka milionów emerytów więcej. Gdy wejdą one w kulminacyjny okres aktywności zawodowej, w Polsce będzie mniej niż 30 mln mieszkańców, z czego jedynie 15 mln w wieku produkcyjnym (co nie znaczy, że faktycznie pracujących), a w poprodukcyjnym 11 mln.

Czy myślałeś o tym, jak wielki ciężar spadnie w wyniku tego na ich barki? Ja o tym często myślę z trwogą, wyobrażając sobie, jak bardzo moja wnuczka i jej nieliczne pokolenie będą się musieli zaharowywać, aby utrzymać stale rosnącą rzeszę emerytów, których (jak szacuje ZUS) przybędzie 3,5 mln, gdy płatników składek będzie 7 mln. O tym, kto będzie pracował na jej utrzymanie, gdy sama przejdzie na emeryturę, wołę nie myśleć, choć powinienem, bo wówczas emeryci będą stanowili ok. 40 proc. społeczeństwa, więc na każdego pracującego będzie przypadał jeden emeryt.

Jak wiesz, męża stanu od polityka różni to, że ten drugi myśli w perspektywie przyszłej kadencji, ten pierwszy w perspektywie przyszłej generacji. Wierzę, że chcesz zasłużyć na to pierwsze miano.

Na pewno zdajesz sobie sprawę, że trendu spadającej dzietności i przyrostu naturalnego nie da się powstrzymać żadnymi metodami, bo nigdzie się to nie udało, choć niemal wszędzie próbowano na różne sposoby (zapewne słyszałeś, że w Korei Południowej, która ma najniższą dzietność na świecie, proponowano, by chłopcy szli do szkoły wcześniej, bo to ma sprawić, że będą mieć do czynienia z młodszymi koleżankami, co po dorostaniu ułatwi im nawiązywanie z nimi związków).

Cała Europa Zachodnia, gdzie dzietność jest niemal równie niska, jak w Polsce, notuje jednak stały wzrost populacji, w całości zapewniany przez imigrantów. W Hiszpanii, najbliższej Polsce pod względem

wielkości populacji, rocznie rodzi się znacznie mniej dzieci (ok. 320 tys.), niż przybywa cudzoziemców (ok. pół miliona). Prezes Kaczyński akurat w tym się nie pomylił, wypominając, że w 1989 r. Hiszpania i Polska miały tyle samo ludności (ponad 38 mln), ale nie dodał, skąd się wzięła obecna różnica (dziś Hiszpania to ok. 47 mln, Polska ok. 37 mln). W całości wynika ona z napływu imigrantów.

Spektakularny przykład to Szwajcaria: od 1989 r. zwiększyła swoją populację o 1/3, z ok. 6,6 do 8,8 mln, prawie w całości dzięki imigracji. A jednocześnie państwo to zachowało czołową pozycję w rankingach jakości życia i reputacji, o siłę franka nie wspominając. Jako zapalony kibic piłkarski wiesz, jak bardzo imigranci wzmocnili szwajcarską drużynę i pewnie potrafisz wymienić kilka nazwisk czołowych graczy, bynajmniej nie brzmiących po niemiecku, francusku ani włosku (innym czytelnikom mojego listu otwartego podpowiadam: Khaka, Shaqiri, Rodriguez, Embolo, Seferović, Mehmedi...). A w Lechii Gdańsk, której kibicujesz, grają m.in. Camilo Mena, Rifet Kapić, Louis D'Arriago... Cudzoziemcy mogą u nas pracować jako piłkarze, a nie mogliby jako murarze czy kucharze?

Jeśli nie chcesz, aby Twoje i moje oraz naszych rodaków wnuki zaharowywały się w utrzymywaniu wielomilionowej rzeszy emerytów, a same na emeryturze żyły w biedzie i osamotnieniu, musisz pomyśleć o wzroście zasobów siły roboczej w państwie, którym zarządzasz. Może się zdziwisz tym, co teraz napiszę, ale pisowskie władze dobrze pomyślały, że należy ściągać do Polski pracowników poprzez komercyjne agencje zatrudnienia, rekrutujące ich daleko od naszych granic. Jednak, jak niemal we wszystkim, czego się tknęli, także w polityce imigracyjnej postanowili przy okazji się wzbogacić prywatnie, nabrać łapówek, zachamęcić i narobić przekrętów. To wymaga rozliczenia i ukarania, ale sam pomysł rekrutacji zagranicznych pracowników należy rozwinąć i usprawnić. Według wyliczeń profesjonalistów i znawców rynku pracy Polska potrzebuje już teraz co najmniej 200 tys. imigrantów zarobkowych rocznie, aby zachować potencjał ludnościowy i produkcyjny. Niezbędni są nam młodzi ludzie w wieku produkcyjnym i reprodukcyjnym. Rekrutowanie konkretnych pracowników na konkretne stanowiska, zgłaszane i gwarantowane przez konkretnych pracodawców, to konieczność. Szczegóły proceduralne powierz specjalistom, których masz w rządzie, inni zapewne chętnie doradzą.

Sluchaj mądrych ludzi, którzy słusznie przekonują, że najskuteczniejszym sposobem redukcji nielegalnej imigracji jest otwarcie kanałów legalnej imigracji. Zamiast szturmować mury i zasieki na polskiej granicy, niech szturmują polskie agencje zatrudnienia w swoich krajach i polskie konsulaty, nadzorujące funkcjonowanie stosownych procedur rekrutacyjnych.

Zapewne obawiasz się antyimigranckich nastrojów w społeczeństwie. Przede wszystkim ich nie podsycaj. Przypomnij sobie, że Twój rodzinny Gdańsk szczyci się swoją wielokulturowością i faktycznie przyjmował w różnych okresach uchodźców z różnych krajów, którzy przyczyniali się do budowania jego bogactwa i potęgi. Były jednak takie czasy w jego dziejach, gdy lokalne władze straszły obcymi i podejmowały działania mające nie dopuścić do ich osiedlania się w mieście. Dawniej szykanowano w ten sposób katolików, sto lat temu Polaków, czego doświadczyli Twoi przodkowie. Czy uważasz za słusne dyskryminowanie obecnie osób innego wyznania i pochodzenia etnicznego, pragnących osiedlić się i pracować w mieście, z którego pochodzisz i państwie, którym rządzisz? Czy jako historyk wyżej cenisz politykę Kazimierza Wielkiego, gwarantującego prawa i ochronę Żydom, Jana Zamojskiego, tworzącego ormiański kwartał w Zamościu, albo Jana III Sobieskiego, osiedlającego w Rzeczypospolitej Tatarów, czy raczej władców obdarzających miasta „przywilejem” de non tolerandis Judaeis, organizujących pogromy, burzących protestanczkie i prawosławne świątynie, wysiedlających mieszkańców „niewłaściwej” tożsamości, języka, religii?

Nie piszę tego, abyś mi odpowiadał, bo jesteś na to zbyt zajęty. Byłbym niezmiernie uradowany, gdybyś moje uwagi i prośby przemyślał.

Serdecznie Cię pozdrawiam i życzę wielu sukcesów w urządzaniu państwa, które zapewni dobrą przyszłość naszym wnukom, które tak kochamy. **Twój Janusz Janusz A. Majcherek**

Autor jest profesorem filozofii i socjologiem, wykładowcą Akademii WSB.

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

The Smashing Pumpkins w Polsce

STAJĘ
PO STRONIE
SZCZĘŚCIA

– Miałbym się ograniczać, by spełnić czyjeś oczekiwania? To nie wolność, ale mentalne niewolnictwo – mówi Billy Corgan, lider amerykańskiej grupy The Smashing Pumpkins, która 2 lipca wystąpi w Gliwicach.

ROZMOWA Z
BILLYM CORGANEM

JAREK SZUBRYCHT: Pozwól, że zacznę od pytania o casting. Zwykle zespoły o takiej pozycji jak The Smashing Pumpkins nie decydują się na otwarty nabór, raczej wystarczy kilka telefonów do przyjaciół o podobnym statusie. Tymczasem wy niedawno szukaliście gitarzysty z ogłoszenia.

BILLY CORGAN: Zespół istnieje nie od dziś i już parę razy znalazł się w podobnej sytuacji. W muzycznym świecie Los Angeles i okolic kręci się mnóstwo utalentowanych ludzi. Niektórzy z nich już z nami grali i byli świetni. Ale The Smashing Pumpkins jest raczej przedsięwzięciem duchowym niż zespołem muzycznym, więc tym razem założyliśmy, że odpowiednia osoba pojawi się w odpowiednim czasie. Jeff [Schroeder, to jego zastępstwa szukano w castingu; przyp. red.] grał z nami przez 17 lat, a pojawił się z polecenia kolegi. Widocznie tak musiało być. Tym razem zdaliśmy się na los i znaleźliśmy Kiki. Zobaczymy, czy się sprawdzi.

Jak na razie współpraca z nią jest czystą przyjemnością, ale Pumpkins to dla każdego muzyka szczególne wyzwanie. Trzeba się mierzyć z ciśnieniem nie tylko wewnątrz zespołu, ale i presją z zewnątrz.

Ty podjąłeś decyzję, że angaż dostanie Kiki Wong?

– Decydował cały zespół. Nie jestem dyktatorem. Chciałbym nim być, ale nie jestem.

Kiki jest świetną gitarzystką metalową. Mamy spodziewać się po The Smashing Pumpkins zwrotu ku dźwiękowi ciężarów?

– Ostatnio rzeczywiście gramy trochę ciężiej, znowu więcej w naszej muzyce gitar. Fanom podobają się syntezatory w nagraniach studyjnych, ale kiedy grasz dużo koncertów, w naturalny sposób ciągnie cię w stronę ciężkiego, gitarowego grania.

Czy to prawda, że na wasze ogłoszenie odpowiedziało aż 10 tys. potencjalnych kandydatów? A ludzie mówią, że muzyka gitarowa jest w odwrocie.

• 2 lipca
The Smashing Pumpkins wystąpią w PreZero Arenie Gliwice w ramach trasy koncertowej The World Is a Vampire. Gościnnie zagra przed nimi grupa Interpol

FOT. ROB GRABOWSKI/
INVISION/AP/EAST
NEWS



– Uważam, że nigdy nie było więcej gitarzystów niż teraz. Wystarczy spędzić chwilę na Instagramie, by się przekonać, że mnóstwo ludzi robi dziś efekty gitarowe i same instrumenty, są gitarowi influencerzy oraz instruktorzy, gotowi nauczyć cię grać jak dowolny artysta, którego nosiła Ziemia. Chcesz grać jak Eddie Van Halen albo Ritchie Blackmore? Znajdziesz mnóstwo filmików z wyczerpującymi wskazówkami. To niesamowity czas dla gitary. W mojej okolicy odbywa się co roku konkurs dla młodych zespołów. Wyobrażasz sobie zespół złożony z siedemnastolatków, który brzmi jak Journey? Jeszcze inny gra w stylu AC/DC, kolejny jak Nirvana. To naprawdę fajne, że dzieciaki odkrywają dla siebie gitarę.

Obserwuję to samo zjawisko po drugiej stronie globu. Myślisz, że młodym znudziło się samotnicze tworzenie muzyki na komputerze, dlatego sięgają po instrumenty i umawiają się na próby?

– Pop dominował tak długo, że wyrosło nam całe pokolenie, może nawet dwa, nieznające muzyki innej niż sztuczny fantazmat. Dzieci są z natury buntownicze. Może współczesne dzieciaki ciągnie ku anarchii, bo świat, który dla nich urządził się jest jakimś utopijnym, globalistycznym snem. Tymczasem ludzki duch czuje, że coś jest nie tak, im niżej jesteś w drabinie społecznej, tym wyraźniej to widzisz. Do tego gitara zawsze będzie uniwersalnym symbolem buntu. Grać perfekcyjnie na gitarze – to prawie niemożliwe. To niedoskonały instrument, nigdy idealnie nie stroi, możesz grać coś tysiące razy, a i tak w końcu nie trafisz w strunę.

The Smashing Pumpkins jako zespół był beneficjentem szczególnego czasu – alternatywa na jakąś dekadę znalazła się w mainstreamie. Jak do tego doszło wtedy i czy myślisz, że to się może powtórzyć?

– To była burza doskonała, na którą długo się zbierało, przez całe dekadę. The Ramones, The Cure, Depeche

REKLAMA

Kraj/34323599

28.06–03.11.2024

Pałac Krzysztofory
Rynek Główny 35

Wincenty
Wodzinowski
Czuły obserwator

www.muzeumkrakowa.pl

MUZEUM KRAKOWA · INSTYTUCJA KULTURY MIASTA KRAKOWA

obraz ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie

MECENAS MUZEUM: WODOCIĄGI Miasta Krakowa

PARTNER: Dzielnica X Swoszowice

KHK

PATRONI MEDIALNI: TVP3 KRAKÓW, kraków.pl, Kraków Culture



Nagle pojawiło się na to wszystko skuteczne antidotum. Geniusz Kurta Cobaina. Był całkowitym przeciwieństwem tamtej muzyki. Kiedy Kurt otworzył drzwi do innego wymiaru, przeszły przez nie wszystkie zespoły, które tylko czekały na swoją szansę: Pearl Jam, Pumpkins, Nine Inch Nails, Hole, Soundgarden, Alice In Chains. Kurt je wypuścił w jednej chwili, ale to nie była moda. Siłą tych artystów było to, że nie chodziło o popularność, ale o granie jak najlepszej muzyki. W undergroundzie była wtedy mocna konkurencja, Sub Pop rywalizował z innymi wytwórniami.

Cała rozmowa
► **Wyborcza.pl**

Dopiero po latach poznawaliśmy się lepiej z innymi muzykami, porównywaliśmy doświadczenia. Okazywało się, że były bardzo podobne. Izolacja, ambicja, niepewność. W tamtym czasie wytwórnia w każdej chwili mogła zerwać z tobą kontrakt. Z jednej stro-

*Skupiam się na tym,
co naprawdę ważne:
rodzinie, zespole, szczęściu,
firmie. Za 20 lat, za 50 lat
albo za trzy lata ludzie
zdecydują, czy to, co
zrobiłem, miało jakąś
wartość. Mam niezły
dorobek, więc nie boję się
ich oceny*

Mimo to wciąż zdarzają się ludzie, którzy piszą: „Och, on jest nieistotny”, „Po co to robi?”, „Czemu po prostu nie nagrają drugiej części »Siamese Dream«?”. Mam się tym przejmować? Naprawdę ważne jest to, że zespół przetrwał, w trzech czwartych nienaruszony, że wciąż robimy muzykę. ●

Taco Hemingway
WARSZAWA, 22 czerwca

• Jeden z najpopularniejszych polskich raperów wystąpi na Stadionie Narodowym. To finałowy koncert Taco Hemingwaya w ramach 1-800-TOUR, czyli trasy promującej jego ostatnią solową płytę. Raper nie pierwszy raz zagra na Narodowym. Jesienią 2019 r. razem z Dawidem Podsiadło, jako pierwsi polscy wykonawcy w historii, zapelnili warszawski Stadion.

Koncerty Chopinowskie
WARSZAWA, do 29 września

• Od maja do końca września można słuchać koncertów chopinowskich w Łazienkach Królewskich — przed pomnikiem Fryderyka Chopina. Recitale polskich i zagranicznych pianistów i pianistek odbywają się w każdą niedzielę o godz. 12 i 16. Wstęp wolny.

Festiwal Kultury Żydowskiej
KRAKÓW, 23-30 czerwca

• To będzie 33. święto kultury żydowskiej w Krakowie. Będzie można zwiedzić synagogi na Kazimierzu, wziąć udział w koncertach (wystąpią m.in. Bastarda Trio, The Sway Machinery i Maqamat), a także w warsztatach muzyki klezmerskiej i pieśni jidysz czy kulinarnych. W programie też m.in. przegląd filmów o tematyce żydowskiej „Przestrzeń Obrazu”, wykłady i kolacja szabatowa.

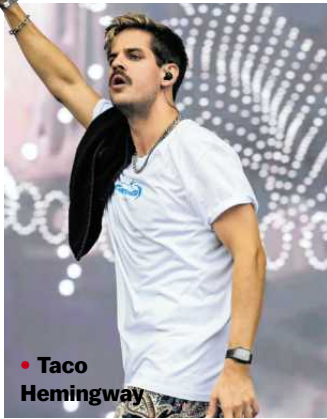
Inne Brzmienia
LUBLIN, 27-30 czerwca

• Lubelski Festiwal Inne Brzmienia to jeden z najciekawszych festiwali w Polsce, którego muzyczny program to zawsze wielka przygoda spoza głównego nurtu i blichtru headlinerów. Tu stawia się na oryginalność i poszukiwanie dźwięków z całego świata. Czterodniowa impreza, która odbywa się na Błoniach pod Zamkiem, jest darmowa.
Podczas tegorocznej edycji zagrają m.in. Halina Rice — muzyczka, producentka i eksperymentatorka z Londynu, Sonido Gallo Negro — orkiestra z Mexico City, Yonatan Gat — wirtuoz gitary i jeden z topowych artystów nowojorskiej sceny awangardowej czy

Koncerty i festiwale, których nie można przegapić

To będzie grane – muzyczna petarda na wakacje

Magdalena Dubrowska



African Head Charge – psychodeliczno-dubowa supergrupa będąca jedną z wizytówek labelu On-U Sound. Polskę na festiwalu reprezentować będzie m.in. jazzowy Marek Pospieszalski Oktet.

Jazz Around Festival
WARSZAWA, 28-29 czerwca

• Od funky i soul po elektroniczne eksperymenty — Jazz Around Festival to różnorodne oblicza muzyki okolojazzowej. Podczas tegorocznej edycji w Centrum Sztuki Współczesnej Zamku Ujazdowskim w Warszawie wystąpią m.in. brytyjski multiinstrumentalista i producent Alfa Mist, trio jazzowego basisty, wokalisty i kompozytora Avishai Cohena, Brekky Boy — jazzrockowe trio z Sydney, Lady Blackbird — amerykańska wokalistka i kompozytorka R’n’B i soulu czy Nubya Garcia — ceniona saksofonistka i kompozytorka łącząca elementy jazzu, afrobeatu, reggae i elektroniki.

Męskie Granie
ŻYWIEC, SZCZECIN, GDAŃSK, POZNAN, WROCLAW, KRAKOW, WARSZAWA, od 28 czerwca

• Przez 15 lat Męskie Granie rozrosło się do wielkiej letniej trasy koncertowej w siedmiu polskich miastach. W tym roku koncerty odbędą się w Żywcu (28-29 czerwca), Szczecinie (12-13 lipca), Gdańsku (19-20 lipca), Poznaniu (26-27 lipca), Wrocławiu (2-3 sierpnia), Krakowie (9-10 sierpnia) i Warszawie (23-24 sierpnia).

Summer Jazz Festival
KRAKÓW, 29 czerwca – 1 września

• Summer Jazz Festival co roku ściąga do Krakowa kilkuset artystów z Polski i ze świata, a ci grają ponad sto koncertów na kilkunastu scenach w mieście i za miastem.
W tym roku zagrają m.in. amerykańskie gwiazdy jazzu: wokalistki Lizz Wright i Stacey Kent, pianiści Brad Mehldau i Christian Sands, wokalista

José James, saksofonista James Carter, a także polskie legendy muzyki jazzowej, m.in. Urszula Dudziak, Adam Makowicz, Włodek Pawlik, Henryk Miśkiewicz, Marek Napiórkowski i Krzesimir Dębski. Wystąpi też uwielbiany przez polską publiczność skrzypek Nigel Kennedy.

Diana Krall
KRAKÓW I SOPOT, 30 czerwca i 1 lipca

• Diana Krall to jedna z najbardziej rozpoznawalnych artystek światowej jazzowej sceny, która ma na koncie 16 albumów i dwie statuetki Grammy. Czerwcowy koncert tej kanadyjskiej pianistki i wokalistki w Krakowie jest już wyprzedany, ale są jeszcze bilety na jej występ w Operze Leśnej w Sopocie.

Open'er Festival
GDYNIA, 3-6 lipca

• Foo Fighters, Dua Lipa, Maneskin, Michael Kiwanuka — to tylko niektórzy artyści tegorocznej edycji Open’era, jednej z największych i najpopularniejszych plenerowych imprez koncertowych w Polsce. Festiwal, jak co roku, odbędzie się w Gdyni na terenie lotniska Kosakowo.

Warsaw Summer Jazz Days
WARSZAWA, 4-7 lipca

• Warsaw Summer Jazz Days to jedna z najważniejszych jazzowych imprez w Polsce. W plebiscycie „Jazz Forum” na najlepszy festiwal 2022 r. zajęła pierwsze miejsce. Tegoroczny festiwal potrwa cztery dni, a wystąpią m.in. Marcus Miller Band, Immortal Onion & Michał Jan Ciesielski, Irreversible Entanglements, Void Patrol, Isaiah Collier & The Chosen Few i Kuba Więcek. Będzie też dzień Johna Zorna. Guru nowojorskiej sceny zagra w swoich dwóch składach: Brian Marsella Trio i New Masada Quartet.

Santander Letnie Brzmienia
KRAKÓW, WROCLAW, KATOWICE, WARSZAWA, LODZ, POZNAN, od 5 lipca

• Sześć miast i ponad sto koncertów. Na letnim festiwalu Santander Letnie Brzmienia zagrają m.in. Daria Zawiałow, Kaśka Sochacka, Łąki Łan, LemON, Bartek Królik, MROZU, Vi-

PRZEWODNIK KULTURALNY

• **Wakacje w kinach. Dziewięć wycieczek-wiecznych premier**
► 18-19

REKLAMA

Kraj/34323698



Miasto Świdnica



Rynek z Tradycją

Prezydent
Miasta Świdnica
Beata Moskal-Staniewska
zaprasza

Organizatorzy:



Świdnicki Ośrodek Kultury



capella cracoviensis



Kościół Pokoju
— w Świdnicy —

Festiwal Bachowski Świdnica

18—28.07.2024

Hymn to a Great City

Wakacje w kinach

Dziewięć wyczekiwanych premier

Nicolas Cage w roli seryjnego mordercy, nowa część kultowej serii i film, po którym zgłodniejecie. Spędzacie wakacje w mieście? Spędźcie je w kinie.

Dawid Dróżdź

„Horyzont” (Rozdział 1 i 2)
reż. Kevin Costner

I Czteroczęściowa epicka saga rozgrywająca się w okresie wojny secesyjnej. „Horyzont” to wymarzony projekt Kevina Costnera. Aktor i reżyser, nagrodzony dwoma Oscarami za „Tańczącego z wilkami”, do zrealizowania tego filmu przymierzał się już pod koniec lat 80. Ale dopiero teraz dopiął swego. Pierwsza część „Horyzontu” miała premierę na festiwalu w Cannes.

Costner sięga do korzeni Stanów Zjednoczonych. Tytułowy Horizon to nazwa fikcyjnej osady z lat sześćdziesiątych XIX wieku, która została założona na terenach Apaczy niechętnych inicjatywie białych twarzy. Zemsta rdzennych mieszkańców kończy się krwawą jatką.

Costner tworzy obyczajowy portret społeczności. W westernie krzyżują się losy szlachetnych i podłych, silnych i słabych, odważnych i tchórzy. Każdy z bohaterów poszukuje miejsca, w którym czeka go lepsza przyszłość. W czasie trudnej wędrówki mierzą się z własnymi słabościami i gniewem natury.

W głównej roli wystąpił sam Kevin Costner. Partnerują mu m.in. Jena Malone („Donnie Darko”, „Igrzyska śmierci”), Sienna Miller („Dziewczyna Hitchocka”), Sam Worthington („Avatar”, „Przełęcz ocalonych”), Michael Angarano („The Knick”) i Abbey Lee („Mad Max: Na drodze gniewu”).

„Horyzont: Rozdział 1” w kinach od 28 czerwca, „Horyzont: Rozdział 2” od 30 sierpnia.



• Juliette Binoche w filmie „Bulion i inne namietności”
FOT. GUTKIN FILM

„Humanitarna wampiryzacja poszukuje osób chcących popełnić samobójstwo”
reż. Ariane Louis-Seize

2 Debiut filmowy kanadyjskiej reżyserki wyróżnia się nie tylko nietypowo długim tytułem, ale także pokręconą fabułą. Sasha (Sara Montpetit) jest 68-letnią nastolatką. Tak, dobrze przeczytaliście, dla wampirów czas płynie nieco inaczej. Bohaterka przeżywa okres buntu – nie chce zabijać ludzi. Deklaruje, że prędzej umrze z głodu, niż wypije krew śmiertelnika. Wszystko zmienia się wraz ze spotkaniem nastoletniego Paula, który marzy o śmierci i z przyjemnością odda swoją krew.

Film Ariane Louis-Seize budzi skojarzenia z filmem „Co robimy w ukryciu” (2014) Jemaine’a Clementa i Taiki Waititiego, który w formie mockumentalnej ukazuje życie codzienne wampirów

(filmem inspirowany jest serial o tym samym tytule). Film Louis-Seize – podobnie jak film Clementa i Waititiego – łączy elementy horroru i komedii.

„Humanitarna wampiryzacja...” jest w istocie subtelnym refleksją o dojrzwaniu w duchu kina coming-of-age. Najlepszą rekomendacją powinien być fakt, że niektórzy krytycy porównują film kanadyjskiej reżyserki do „Amelii” Jean-Pierre Jeuneta.

Film w kinach od 5 lipca.

„Mars Express. Świat, który nadejdzie”
reż. Jérémie Périn

3 Przenosimy się do 2200 roku na skolonizowanego Marsa. Prywatna detektywka Aline Ruby i pomagający jej android Carlos Rivera zostają wynajęci przez wpływo-

go biznesmena, aby wytropić niebezpiecznego hakera. Oboje trafiają na Marsa, gdzie wpadają na trop mrocznej zagadki, korupcji i zaginionej dziewczyny, która być może skrywa tajemnicę dotyczącą przyszłości AI.

Fantastycznonaukowy animowany film Jérémiego Périna nawiązuje do dystopijnych arcydzieł takich jak „Blade Runner”, czy „Ghost in the Shell”. „Mars Express...” jest pełen spektakularnych scen akcji, zaskakujących pomysłów i pulsującej muzyki elektronicznej.

Film w kinach od 12 lipca

„Kod zła”
reż. Oz Perkins

4 A teraz coś dla fanów Nicolas Cage’a, który w najnowszym filmie Oza Perkinsa („Zło

REKLAMA

Kraj/34323630

ART
FAIR
KRAKOW
2ND edition

WWW.ARTFAIRKRAKOW.COM

5-7.07.2024

SAVE THE DATE

Pałac Sztuki
Plac Szczepański 4
Kraków

we mnie”, „Małgosia i Jaś”) wcie-
la się w nieuchwytnego seryjnego
mordercę.
Na przedmieściach miasta znisz-
czono szereg domów. Na miejscu nie
ma jednak śladów włamań, ani dowo-
dów wskazujących, że ktoś – poza do-
mownikami – przebywał w mieszka-
niach. Podejrzenia wzbudza pewien
szczegół – na każdym z miejsc zbrodni
pozostawiono zaszyfrowany list pod-
pisany „Longlegs”. W jaki sposób wia-
domości przedostały się do tych do-
mów? Sprawą zajmuje się począt-
kująca agentka Lee Harker (Maika
Monroe).
Amerykańscy krytycy pięją z za-
chwytu, wymieniając „Kod zła” wśród
najlepszych horrorów 2024 roku. Re-
cenzentka serwisu IGN namaściła film
Perkinsa „szatańską wersją »Milczenia
owiec«” z Maiką Monroe jako współ-
czesną wersją Clarice Starling, któ-
rą w filmie Jonathana Demme zagrała
Jodie Foster.

Film w kinach od 12 lipca.

„Mnich i karabin”
reż. Pawo Choyning Dorji

5 Zastanawialiście się kiedyś, jak
wygląda codzienność w Bhuta-
nie? Wgląd w życie społeczno-
ści tego niewielkiego kraju u podnó-
ża Himalajów daje film „Mnich i ka-
rabin”, oficjalny kandydat Bhutanu do
Oscara.
Reżyser Pawo Choyning Dorji,
twórca nominowanej do Oscara „Lu-
nany. Szkoły na końcu świata” (2019),
ukazuje ważny moment w rozwoju
kraju. Jest 2006 rok. Wraz z abdyka-
cją króla Bhutan rozpoczyna drogę
w stronę modernizacji i demokracji.
Urzędnicy postanawiają zorganizo-
wać próbne wybory. Problem w tym,
że społeczeństwo nie jest świadome
swoich praw obywatelskich, nie-
którzy nie znają nawet swojej da-
ty urodzenia. Najważniejszymi au-
torytetami w kraju pozostają mni-
si. W tej historii ważną rolę odegra
także pewien amerykański kolekcjo-
ner broni.
„Mnich i karabin” to zabawna
i wzruszająca opowieść z kryminal-
nym twistem. Film bhutańskiego re-
żysera jest kolejną świetną propozycją
ukazującą realia społeczne w tym kra-



ju. Na festiwalu Millennium Docs Aga-
inst Gravity polską premierę miał film
dokumentalny „Agent szczęścia” o an-
kieterach, badających poziom szczę-
ścia obywateli.
Film w kinach od 2 sierpnia.

„Love Lies Bleeding”
reż. Rose Glass

6 Nowy film studia A24 (zreali-
zowany w koprodukcji z brytyj-
skim studiem Film4), które stoi
za sukcesami takich filmów jak „Li-
ghthouse” czy „Wszystko wszędzie
naraz”.
Akcja „Love Lies Bleeding” rozgry-
wa się w 1989 roku. Menadżerka si-
łowni Louise „Lou” Langston (Kri-
sten Stewart) poznaje młodą kobietę
Jaqueline „Jackie” Cleaver (Katy
O’Brian), ambitną kulturystkę, która
jest w drodze na zawody w Las Vegas.
Kobiety zakochują się w sobie. Pro-
blem w tym, że Lou należy do rodziny
przestępczej.
Rose Glass debiutowała
w 2019 roku świetnym horrorem „Sa-
int Maud”. Scenariusz do drugie-
go pełnometrażowego filmu „Love
Lies Bleeding” napisała wraz z pol-
ską reżyserką Weroniką Tofińską
 („Reniferek”).
Film w kinach od 2 sierpnia.

• **Kristen
Stewart i Katy
O’Brian w fi-
lmie „Love Lies
Bleeding”**
FOT. GUTK FILM

„Obcy: Romulus”
reż. Fede Alvarez

7 Nowa część kultowej serii. Akcja
„Romulusa” rozgrywa się pomię-
dzy wydarzeniami z „Obcego – 8.
pasażer Nostromo” a „Obcego – decy-
dujące starcie”.
Tytułowy Romulus to nazwa dryfu-
jącego wraku stacji badawczej korp-
racji Weyland-Yutani. Film skupia się
na przemierzającej kosmos grupie ko-
lonizatorów specjalizującej się w odzy-
skiwaniu cennych elementów porzu-
conych stacji, statków kosmicznych
i innych artefaktów. W ten sposób do-
cierają do Romulusa. Nie spodziewa-
ją się jednak, że wpadli w śmiertelną
pułapkę.
W roli głównej zobaczymy Cailee
Spaeny. 26-letnia amerykańska aktor-
ka w ubiegłym roku zachwyliła filmo-
wy świat tytułową rolą w filmie „Pri-
scilla” Sofii Coppoli. Za tę kreację zdo-
była nagrodę za najlepszą rolę kobietą
na festiwalu w Wenecji.
Film w kinach od 15 sierpnia.

PRZEWODNIK
KULTURALNY

• **Trzy-
naście
świetnych
wystaw
na lato
►20**

„Ja, kapitan”
reż. Matteo Garrone

8 Poruszająca historia dwóch mło-
dych mężczyzn z Senegalu, któ-
rzy pragną zerwać z dotychcza-

sowym życiem. Rodzinny Dakar nie
oferuje zbyt wiele. W tajemnicy przed
bliskimi odkładają więc pieniądze, za
które zamierzają pojechać do Euro-
py. Nie zdają sobie jednak sprawy, że
przeprawa do Włoch będzie istnym
piekłem.
Matteo Garrone ukazuje rzadko
prezentowaną perspektywę – portre-
tuje życie imigrantów przed przyby-
ciem do Europy. Włoski reżyser od-
tworza niezwykle trudną drogę,
którą każdego roku przemierzają
tysiące imigrantów. Bohaterowie na-
potkają na swojej drodze przemyt-
ników, którzy będą chcieli wzboga-
cić się na cudzym cierpieniu, a tak-
że współpracującą z syryjskim rzą-
dem mafią.
„Ja, kapitan” był jednym z najważ-
niejszych filmów zeszłorocznego fe-
stiwalu w Wenecji. Film zdobył aż sie-
dem nagród w tym dla najlepszego re-
żysera (Matteo Garrone) i najlepszego
młodego aktora lub aktorki (Seydou
Sarr). „Ja, kapitan” był także nomino-
wany do Oscar a.
Film w kinach od 16 sierpnia.

„Bulion
i inne namiętności”
reż. Anh Hung Tran

9 Kolejne dzieło podbijające
najważniejsze festiwale
na świecie. Anh Hung Tran,
wietnamski reżyser tworzący we
Francji, zdobył za ten film nagrodę
w Cannes.
Akcja „Bulionu...” rozgrywa się
w drugiej połowie XIX wieku. Ku-
charka Eugénie (Juliette Binoche)
i znany smakosz, gastronom Do-
din (Benoît Magimel) od 20 lat two-
rzą przepisy i wydają wielkie przyję-
cia. Pasja do gotowania pozwala im
przetrwać najtrudniejsze życiowe
momenty.
Scenariusz jest oparty luźno na po-
wieści Marcela Rouffa, którą szwaj-
carski powieściopisarz zadeedykował
XIX-wiecznemu francuskiemu smako-
szowi Jean-Anthelme Brillat-Savarino-
wi. Za oprawę kulinarną „Bulionu i in-
nych namiętności” odpowiada Pierre
Gagnaire, słynny francuski szef kuch-
ni. Zapewniam was, że podczas sean-
su zgłodniejecie.
Film w kinach od 30 sierpnia.

REKLAMA

Kraj/34323105

Rys. Jonusz Christo © CHRISTA/FUNDACJA KRESKA

SŁOWIAŃSKI ŚWIAT KAJKA I KOKOSZA

SCENOGRAFICZNA
WYSTAWA INTERAKTYWNA
DO 3 LISTOPADA
CENTRUM HISTORII ZAJEZDNIĄ
UL. GRABISZYŃSKA 184
WROCŁAW
SZCZEGÓŁY NA STRONIE: ZAJEZDNIĄ.ORG



TU ZACZYNA SIĘ
WROCŁAW



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego



Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, prowadzący Centrum Historii Zajezdnia, jest samorządową instytucją kultury Miasta Wrocław współpracującą z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Instytucja naukowa.

W muzeach i galeriach

Trzynaście wystaw na lato

Podczas wakacyjnych podróży po Polsce nie zapominajcie o muzeach i galeriach. Szukacie ciekawych wystaw? Oto nasze propozycje.

Magdalena Dubrowska

„Co robi zdjęcie?”

MUZEUM FOTOGRAFII, KRAKÓW, wystawa stała

I Wystawa główna w Muzeum Fotografii w Krakowie opowiada o historii fotografii, ale też o jej przyszłości. Ekspozycja, podzielona na pięć części, wprowadza widza w świat różnych technik fotograficznych, pozwalając mu zrozumieć nie tylko, jak powstają odbitki, ale także dowiedzieć się, jakie metody wcześniej stosowano do zapisu obrazów na papierze.

Mamy okazję zapoznać się z najważniejszymi polskimi fotografami i fotografkami, których prace znajdują się w krakowskich zbiorach: od patrona Muzeum, Walerego Rzewuskiego i autorki „skarbu z Limanowej”, fotografdki-amatorki Klementyny Zubrzyckiej-Bączkowskiej, przez Jerzego Lewczyńskiego, Zofię Rydet i Zygmunta Rytkę, aż po współczesnych twórców, takich jak Robert Kuśmirowski czy Anna Orłowska.

„Tygrys w ogrodzie. Sztuka Marii Prymaczenko”

MUZEUM SZTUKI NOWOCZESNEJ, WARSZAWA, do 30 czerwca

2 Ostatnią wystawę w tymczasowej siedzibie Muzeum Sztuki Nowoczesnej nad Wisłą można obejrzeć jeszcze do końca czerwca. To niezwykle obrazy Marii Prymaczenko, jednej z najbardziej znanych artystek ukraińskich, malarki ludowej, która w swoich rysunkach, haftach i ceramikach tworzyła świat wizualnej baśni, surrealistyczny bestiariusz.

Na wystawie znalazło się 89 prac z okresu 1982-94, z prywatnej kolekcji Eduarda Dymshytisa – kolekcjonera i historyka sztuki zafascynowanego od wielu lat twórczością artystki, które dotarły do Warszawy konwojem z Muzeum Narodowego we Lwowie.

„Łataj! Ceruj! Długie życie ubrań”

CK ZAMEK, POZNAŃ, do 28 lipca

3 W poznańskim CK Zamek można zobaczyć wystawę „Łataj! Ceruj! Długie życie ubrań”, która podsuwa rozwiązania problemu nadprodukcji ubrań i trendu fast fashion. Prace artystów i artystek: Susanne Friedel, Agnieszki Kasztelowicz, Małgorzaty Markiewicz, Małgorzaty Mirgi-Tas, Anne Peschken & Marka Pisarsky’ego, Pauliny

▼ **Niko Pirosmani, „Święto Malakan”.** Wystawa „Złote runo – sztuka Gruzji” w Muzeum Narodowym w Krakowie

► **Marija Prymaczenko „Naszym przyjaciółom pingwinom zachciało się popatrzeć na Polesie: Jak u nas orzą i jak młodzi pięknie tańczą” 1989 r.** Wystawa „Tygrys w Ogrodzie” w MSN nad Wisłą

Poczętej i Anji Schwörer zachęcają do łatania, cerowania ubrań i nadawania starym ciuchom nowych wcieleni. Osoby artystyczne same szyją, cerują, poddają recyklingowi to, co pozornie już nie modne, tworząc slow fashion. Większość obiektów na wystawie można dotykać.

„Surrealizm. Inne miły”

MUZEUM NARODOWE, WARSZAWA, do 11 sierpnia

4 W Muzeum Narodowym w Warszawie — w setną rocznicę opublikowania Manifestu Surrealizmu przez André Bretona — możemy podziwiać dzieła ponad 60 artystów i artystek, m.in. Maxa Ernsta, Erny Rosensteina, Zbigniewa Makowskiego czy Władysława Hasiora.

Ewa Kuryluk „Spotkanie na brzegu morza”

PAŃSTWOWA GALERIA SZTUKI, SÓPOT, do 18 sierpnia

5 Wystawa Ewy Kuryluk, artystki wizualnej i pisarki, która wyjechała z Polski po tym, jak jej pionierska instalacja „W czterech ścianach” (na materiale podszewkowym kupionym w sklepie bławatnym wyrzuciła codzienne i intymne sceny ze swojego życia) pokazywana w 1979 roku w warszawskiej galerii Empiku wywołała zgorszenie.

Na indywidualnej wystawie w Sopocie możemy zobaczyć m.in. wczesne prace Ewy Kuryluk, z przełomu lat 60. i 70. XX wieku, które w większości dotąd nie były pokazywane w Polsce. To wybór kolaży oraz obrazy z cykli „Człeko-pejzaże” i „Ekran”. Zobaczymy też monumentalną i jedną z najsłynniejszych instalacji z tkaniny – Teatr Miłości z 1986 roku. Uzupełnieniem będzie wybór autofotografii.

„Zofia Stryjeńska – tajemnicze i radosne opowieści”

WILLA CARO, GLIWICE, do 18 sierpnia

6 Zofia Stryjeńska była artystką totalną. Zajmowała się malarstwem, litografią, projektowała zabawki, tworzyła scenografie i kostiumy teatralne, była autorką scenariuszy i projektów scenicznych, m.in. do baletu pt. „Korowaj”. Na wystawie w Gliwicach zobaczymy malarstwo, m.in. obraz przedstawiający Czepca – postać z „Wesela” Stanisława Wyspiańskiego, odkryty w tym roku przez krakowską DESE, a także projekty tkanin i scenografii, ilustracje książkowe czy prace artystki z lat 1911-1919, które nie były wcześniej prezentowane publiczności.

„Kimono jako doświadczenie. Język sztuki Joanny Hawrot”

MUZEUM NARODOWE, WROCŁAW, do 25 sierpnia

7 Joanna Hawrot to uznana polska projektantka, kostiumografka i artystka wizualna. To pierwsza duża wystawa tej twórczyni łącząca świat mody, sztuki i designu. Na 370 m kw., wśród scenografii złożonej z 18 tys. metrów tkaniny Joanna Hawrot prezentuje autorskie kolekcje kimon zainspirowanych pracami wybranych artystów: Aleksandry Waliszewskiej, Angeliki Markul i Maurycego Gomulickiego oraz Soni Hensler.

„Odesa. Długi wiek XX w sztuce”

MIĘDZYNARODOWE CENTRUM KULTURY, KRAKÓW, do 1 września

8 XX wiek to dla Odessy burzliwy okres. Miasto przechodziło z rąk do rąk. Miesz-

kańcy, szczególnie w II połowie lat 30., doświadczali terroru i represji. Jak wpłynęło to na rozwój odeskiej sztuki? Na wystawie w Krakowie będzie można zobaczyć dzieła ukraińskiej awangardy i modernizmu, które niejednokrotnie stawały się narzędziem oporu i krytycznej refleksji, ale też prace twórców współczesnych, poruszające temat rosyjskiej agresji na Ukrainę. Wystawa jest częścią polsko-ukraińskiego projektu, który przewiduje wywóz dzieł, reprezentujących historię sztuki odeskiej, na czas działań wojennych w Ukrainie. Zobaczymy obrazy, rzeźby i grafiki z Muzeum Sztuki w Odessie.

„Władysław Hasior. Trwałość przeżycia”

ZAMEK KRÓLEWSKI, WARSZAWA, do 8 września

9 Władysław Hasior to jeden z najważniejszych polskich artystów lat 60. i 70. XX wieku – rzeźbiarz, malarz, scenograf, prekursor asamblażu – formy artystycznej, w ramach której przez zestawienie ze sobą przedmiotów codziennego użytku wydobywa się z nich nieoczywiste znaczenia.

Na wystawie na Zamku Królewskim zobaczyć można asamblaże, rzeźby betonowe odlewane w ziemi, słynne „Sztandary” oraz inne dzieła Hasiora. To łącznie 89 eksponatów pochodzących głównie z Muzeum Tatrzańskiego oraz prywatnych kolekcji, a dwa obiekty wyeksponowano w plenerze – w ogrodzie Górnym.

„Złote runo – sztuka Gruzji”

MUZEUM NARODOWE, KRAKÓW, do 15 września

10 To pierwsza w Polsce, a pewnie także w Europie, tak obszerna wysta-

wa sztuki gruzińskiej – od jej najstarszych śladów i starożytnego złota Kolchidy, przez średniowieczne kamienne stele i iluminowane kodeksy, nowożytny stroje, militaria i pejzaże Tbilisi po dzieła twórców awangardowych, z którymi powiązani byli także polscy artyści, m.in. Zygmunt Waliszewski.

Osobne miejsce na wystawie w Muzeum Narodowym w Krakowie zarezerwowane jest dla twórczości najsłynniejszego artysty gruzińskiego, przedstawiciela art brut Niko Pirosmaniego, który utrwał motywy związane z życiem codziennym i gruzińską tradycją.

„Uskrzydłone. Putta w sztuce renesansu”

MUZEUM NARODOWE, KRAKÓW, 28 czerwca-6 października

I Putta to popularny motyw dekoracyjny, wyobrażenie małych, uskrzydłonych aniołów, który wzbogaca niezliczone dzieła nowożytnej sztuki europejskiej. Wystawa w krakowskim Muzeum Narodowym zgłębia temat na przykładzie renesansu – włoskiego i krajów niemieckich. Obejmuje rysunki i grafikę, ale też rzeźbę, ceramikę użytkową i tkaniny z rozmaitych zbiorów polskich oraz muzeów z innych krajów Europy i Ameryki.

Ekspozycja dokumentuje starożytne pochodzenie, formę i symbolikę putta, głównie w sztuce wieku XV i XVI, a także systematyzuje rozmaite treści wizerunków putta: od intuicyjnej interpretacji antyków i lektury tekstów greckich i rzymskich po poetyckie wizje inspirowane antykem, a nawet samodzielną alegorię, w których celował na przykład Albrecht Dürer.

Oskar Dawicki „Koniec Tytułów”

CENTRUM SZTUKI GALERIA EL, ELBLĄG, 29 czerwca – 1 września

12 Performer Oskar Dawicki w najnowszej wystawie podejmuje tematy i wątki związane z męskością i jej kryzysem. Zobaczymy prace z cyklu „Mężczyźni”. Podczas otwarcia 29 czerwca odbędzie się performance artysty, a także koncert zespołu PROSZEK, który współtworzą artyści z różnych dziedzin (Piotr Adamski, Oskar Dawicki, Mikołaj Malek, Hubert Zemler), a ich występy to połączenie koncertu z elementami teatru, filmu, malarstwa i performance’u. Oskar Dawicki – tekst, głos, gitara psychologiczna

„Maria Pinińska-Bereś. Retrospektywa”

PAWILON CZTERECH KOPUŁ, WROCŁAW, 7 lipca-13 października

13 Maria Pinińska-Bereś to jedna z najwybitniejszych postaci polskiej sztuki XX wieku, która już w latach 50 i 60 XX w. podejmowała tematy kobiecości i feminizmu, performatywności czy wrażliwości ekologicznej.

We wrocławskim Muzeum Sztuki Współczesnej w Pawilonie Czterech Kopuł zobaczymy najważniejsze rzeźby i performance tej artystki powstałe od lat 50. do końca 90. XX w. Wystawa będzie też pokazywana w innych ważnych muzeach europejskich. ●

Jubileuszowy sezon w Teatrze Wielkim w Łodzi

Opera w Łodzi będzie świętować jubileusz 70-lecia istnienia. W nowym sezonie zaplanowano pięć premier, festiwal oper Pucciniego, a także wznowienia dawno nie oglądanych przez łodzian tytułów. Jubileuszowy sezon zostanie zainaugurowany na początku września.

Początki teatru operowego w Łodzi sięgają połowy lat 50. ubiegłego wieku, kiedy to Stowarzyszenie Przyjaciół Opery przekształciło się w nowo powołaną Operę Łódzką, dając pierwszą premierę 18 października 1954 roku. Wybór padł na „Straszny dwór” Stanisława Moniuszki. Po dwunastu latach Opera Łódzka przekształciła się w Teatr Wielki, który otrzymał nową siedzibę przy placu Dąbrowskiego. Siedemdziesięcioletnia historia największej instytucji kultury w Łodzi, to setki spektakli i koncertów, na których wychowało się kilkanaście pokoleń melomanów.

Jaki będzie nowy sezon? Dyrektor Teatru Wielkiego Marcin Nałęcz-Niesiołowski w takich słowach opowiada o szczegółach - *Przed nami wyjątkowy sezon. Po pierwsze będziemy świętować jubileusz 70-lecia istnienia teatru operowego w Łodzi, z czego jesteśmy bardzo dumni. Po drugie zaplanowaliśmy pięć premier i kilka ważnych wznowień z „Holendrem tułaczem” Ryszarda Wagnera na czele, z udziałem Tomasza Koniecznego w roli tytułowej. Wśród propozycji premierowych znalazł się m.in. balet „Giselle” Adama, opery „Cyganeria” Pucciniego i „Napój miłosny” Donizettiego oraz premiera familijna „Pinokio” Dove’a. Ważnym wydarzeniem nowego sezonu będzie Festiwal Pucciniowski, który odbędzie się w listopadzie i grudniu tego roku, w ramach obchodów setnej rocznicy śmierci kompozytora. Wierzę, że tak bogata oferta reperturowa spotka się z dużym zainteresowaniem publiczności.*

Jubileuszowy rok rozpocznie się dwoma koncertami plenerowymi na placu Dąbrowskiego, które będą promowały wydarzenia całego sezonu. Będzie to idealna okazja do zapoznania się z propozycjami artystycznymi, jakie będą czekać na melomanów w nowym sezonie.

Pierwsza premiera, jaką zobaczymy w gmachu Teatru Wielkiego będzie świętem zespołu baletowego Teatru Wielkiego. A to za sprawą „Giselle” Adolphe’a Charlesa Adama. „Giselle” to najbardziej typowy dla okresu romantycznego „balet z akcją”, który zachował się w światowym repertuarze do naszych czasów. Temat, przedstawiający dzieje nieszczęśliwej miłości, odpowiada ideałom europejskiego romantyzmu. Premierę zrealizuje słynna polska tancerka i choreografka Zofia Rudnicka, a kierownictwo muzyczne obejmie ukraiński dyrygent Andriy Yurkevych. Premiera 12 października 2024.

Kolejna premiera to „Cyganeria” Gaiccomo Pucciniego. Dzieło wyreżyseruje Marcin Łakomicki, artysta młodego pokolenia, mający na swoim koncie szereg realizacji w różnych europejskich teatrach operowych m.in. Staatsoper w Berlinie czy weneckim La Fenice. Ta romantyczna opera Pucciniego już nie raz udowodniła, że jej fabuła i relacje między głównymi bohaterami są bardzo bliskie i znaczące dla współczesnego widza. Premiera będzie miała miejsce 7 grudnia 2025 roku. Spektakl powróci pod koniec sezonu w czerwcu 2025 roku.

Wraz z nadejściem wiosny, zawita ona także na scenie Teatru Wielkiego w Łodzi i to w wielkim stylu. Wszystko za sprawą premiery „Napoju miłosnego” Donizettiego. Akcja opery rozgrywa się na włoskiej wsi, gdzie główny bohater, młody wieśniak Nemorino, jest zakochany w pięknej, ale niedostępnej Adinie. Opera jest znana ze swojej

melodyjności, a jednym z najśłynniejszych fragmentów jest aria Nemorina „Una furtiva lagrima”. „Napój miłosny” cieszy się niezmienną popularnością dzięki swojemu urokowi, humorowi oraz poruszającej muzyce. Spektakl wyreżyseruje Wojciech Adamczyk, kostiumy zaprojektuje Maria Balcerek, a scenografię Marek Chowaniec. Chorografię ułoży Jarosław Staniek. Premiera 22.03.2025 roku.

„
Przed nami wyjątkowy
sezon. Po pierwsze będziemy
świętować jubileusz 70-lecia
istnienia teatru operowego
w Łodzi, z czego jesteśmy
bardzo dumni. Po drugie
zaplanowaliśmy pięć premier
i kilka ważnych wznowień
z „Holendrem tułaczem”
Ryszarda Wagnera na czele,
z udziałem Tomasza
Koniecznego w roli tytułowej.

Dyrektor Teatru Wielkiego
Marcin Nałęcz-Niesiołowski

W ramach spektaklu „Wieczór Baletowy Kompozytorów Polskich” odbędzie się premiera utworu „Odyseja górską” autorstwa Adama Wesołowskiego. To nowe ogniwo wzbogaci spektakl, który na jesieni ubiegłego roku spotkał się ze znakomitą przyjęciem publiczności i recenzentów.

A skoro o balecie mowa. W kwietniu odbędzie się druga premiera baletowa. Tym razem będzie to spektakl zatytułowany „Morze”. Nowy, autorski spektakl w koncepcie dramaturgicznym i choreograficznym jednego z najbardziej cenionych polskich artystów sztuki tańca Roberta Bondary. W warstwie muzycznej pojawi się m.in. muzyka „Morza” Debussiego czy „Cztery Morskie Interludia” z opery „Peter Grimes” Benjamina Brittena. Te kompozycje dają doskonałe możliwości by wydobyc różne oblicza morza, które sprawią, również, że natura opowie nam o stanach emocjonalnych.

Premiera 26. kwietnia 2025 roku. Chorografię stworzy Robert Bondara. Kierownictwo muzyczne powierzono Marii Fuller, dyrygentce pochodzącej z Kanady. Artystka niedawno zdobyła prestiżowe stypendium Orchestre Metropolitan’s Orchestral Conducting Academy. To mentorski program dla początkujących dyrygentów, którego pomysłodawcą jest Yannic Nezet-Seguin.

Ostatnią premierą nowego sezonu będzie „Pinokio” Jonathana Dove. To kolejna już (po m.in. „Małym kominarczyku” Brittena i „Jasiu i Małgosi” Humperincka) propozycja operowa dla dziecięcej publiczności. Dobrze wszystkim znaną baśń Collodiego w muzyce Jonathana Dove’go znalazła wielobarwne odzwierciedlenie wokalne i instrumentalne jej fabuły, a charakterystyka poszczególnych postaci i sytuacji dramatycznych właśnie poprzez „trafiającą do ucha” muzykę zyskała i na klarowności, i na atrakcyjności. Nie brakuje w niej liryzmu i dowcipu, ilustracyjności i zaskakujących zmian nastroju i brzmienia w każdej kolejnej scenie opery. Operę wyreżyseruje Robert Drobnuch. Spektakl premierowy odbędzie się 1 czerwca 2025 roku, będzie to jednocześnie polska premiera tego dzieła.

W bieżącym roku przypada setna rocznica śmierci jednego z największych kompozytorów operowych, Giacomo Pucciniego. Z tej okazji publiczność będzie miała możliwość obejrzenia największych dzieł włoskiego mistrza w realizacjach artystów z innych ośrodków. W Łodzi zaprezentuje się poznański Teatr Wielki im. Stanisława Moniuszki ze spektaklem „Manon Lescaut”, a także Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina ze spektaklami „Suor Angelika” i „Gianni Schicchi”. Ponad to Teatr Wielki przypomni swoje najlepsze realizacje oper Pucciniego. Będą nimi „Madam Butterfly”, „Turandot”, „Dziwczyną z Dzikiego Zachodu”, a także koncertowe wykonanie „Toski”.

Nim ruszy sezon, artyści Teatru Wielkiego wystąpią podczas koncertu upamiętniającego 80. rocznicę likwidacji Getta Łódzkiego. W programie koncertu znajdą się utwory m.in. Leonarda Bernsteina, Maxa Brucha i Wojciecha Kilara. Wśród wykonawców znajda się Leila Josefowicz (skrzypce), Chór Żydowski Cilil, a także Chór i Orkiestra Teatru Wielkiego w Łodzi. Solowo czytane w interpretacji Andrzeja Seweryna i Mileny Lisieckiej. Koncert odbędzie się 29 sierpnia 2024 roku w siedzibie Teatru Wielkiego w Łodzi. Data nie jest przypadkowa, tego dnia 1944 roku ostatni mieszkańcy Getta wyjechali do obozów zagłady.



Teatr Wielki
w Łodzi

PREMIERY
sezonu 2024/25

www.operalodz.com

12.10
2024

GISELLE
Adolphe Adam
BALET

07.12
2024

CYGANERIA
Giacomo Puccini
OPERA

22.03
2025

NAPÓJ MIŁOSNY
Gaetano Donizetti
OPERA

26.04
2025

MORZE
Robert Bondara
BALET

01.06
2025

PINOKIO
Jonathan Dove
OPERA FAMILIJNA

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 33 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

FENTANYL
ZABIJA

– Tu leży Patrycja, jaka ładna. A obok Marcin, jej kolega. Umarł krótko po niej. Był czas, że pogrzeb młodego człowieka mieliśmy co miesiąc – mówi starsza kobieta na miejscowym cmentarzu.

Tutaj nie biorą narkotyków, bo nikogo na to nie stać. Dlatego ćpają te leki – słyszę na rynku.
– „Duch” sprzedaje je 15, może 20 lat. Wszyscy wiedzieli, nikt nic nie zrobił – na polu za Biedronką mówi Krzysiek.
– Zaczęli umierać moi byli uczniowie, świetne dzieciaki – mówi nauczyciel z miejscowej szkoły.

ŻUROMIN DŁUGO
UMIERAŁ PO CICHU

Żuromin to, mówiąc nowocześnie, miasto 15-minutowe. Niecałe 8,5 tysiąca mieszkańców. Parkuję przy rynku i wszędzie dojdę w mniej niż kwadrans. Kościół, ratusz, starostwo, budynek kina, kilka kebabów (kolejny zapowiada otwarcie), a obok kilkadziesiąt niskich bloków, dalej domy jednorodzinne.

Głośno o Żurominie zrobiło się wiosną, gdy TVN wyemitował dwie części reportażu z tego miasta. Pretekstem była śmierć Pawła. 36-latek w lutym przedawkował. Jego matka jest pewna, że powodem był fentanyl. To bardzo silny lek opioidowy, który pustoszy Stany Zjednoczone i wkracza do krajów Europy Zachodniej. Tylko w USA rocznie umiera po jego przedawkowaniu 80 tysięcy osób. Ale w Żurominie?

– Tu biorą leki, bo nie stać ich na narkotyki. Mnie też, jak szedłem do lekarza, to młodzi zaczepiali na ulicy. Pytali, czy poproszę doktora o tramal, bo mnie, emerytowi przepisz. Obiecywali, że mi coś odpalą, że mogą na tym zarobić. Ale ja im niczego nie załatwiałem. A inni? Tego nie wiem – mówi pan Kazimierz, który z kolegami siedzi na ławce przy rynku.

– A potem przestali przepisywać tramal nawet mnie, choć jestem po trzech operacjach – denerwuje się jego kolega.

Miasteczko wygląda sielsko. Bloki zatopione w zieleni, pomiędzy nią kwitnie życie. – Teraz się uspokoilo, trzeba było przyjechać kilka lat temu, [narkomani] siedzieli wszędzie na tych ławkach – opowiadają kobiety, które spotkam przed blokiem.

Od wybuchu afery i śmierci 36-latka w Żurominie widać policjantów z Płocka. – Po cywilnemu, a w weekendy przyjeżdża po 10 mundurowych i chodzą dwójkami po całym mieście – opowiadają mieszkańcy. – Wcześniej patroli policji nie widywali. W takiej liczbie nigdy. – Dlatego dilerzy i ich klienci się pochowali, może uciekli z miasta? – słyszę.

Jest jeszcze jedna nowość. – Teraz policjanci zaglądają nawet do piwnic. Nasi nie zaglądali. Wchodzili tylko na klatkę schodową, a młodzi siedzieli po cichu w piwnicach i ćpali – opowiadają i i wskazują palcem:

– Z tego długiego bloku przy kościele wynieśli w worku jednego. W „tramwajach” – tak nazywamy niskie bloki, jak się idzie do Biedronki – też jednego. Przy Wyzwolenia trójka się zaćpała – wyliczają. I wskazują kolejne miejsca. Wszystkie najwyżej kilkaset metrów od siebie.

„PAWEŁ BY NIE PRZEGRZAŁ”

Krzyśka spotykam przy Biedronce, spaceruje z psem. – Ja nigdy nie ćpałem, nawet nie piję od ro-

ku, życie na trzeźwo jest lepsze – deklaruje na początek i nerwowo rozgląda się wokół.

Znał Pawła, byli w podobnym wieku. – Jeździliśmy razem na kurniki: łapanki i szczepionki. Miły, pomocny – opowiada Krzysiek. Powiaty żuromiński i mławski, to kurze zagłębie, największe zagęszczenie ferm drobiu w Europie. Już kilka lat temu pisaliśmy, że działa ich tu 605, a żyło w nich wówczas 75-80 mln zwierząt. „Szczepionki” to sezonowa praca przy szczepieniu ptaków. „Łapanki” to wylapywanie ich w fermach, potem pakowanie do klatek i na ciężarówkę. Jak mówi Krzysiek, „kurniki”, to oprócz budowlanki, jedyna praca w okolicy dla takich jak on.

Tylko że po pracy nie ma co robić. Żeby chociaż jakiś klub był, czy coś. A tak? Ludzie grzeją. Młodzi zaczynają od wciągania fety i kryształu – mówi. Czyli od amfetaminy i mefedronu. – A ci w moim wieku, wielu chłopaków już nie żyje, grzali morfinę. Podgrzewasz, rozcieńczasz i w żyłę – pokazuje sprawnym ruchem jakby wbijał strzykawkę w wyprostowane przedramię. I znów zerka, czy nikt nie widzi, że rozmawiamy.

O Pawle opowiada: – On brał wcześniej, od dawna. Potem poznał dziewczynę, wyjechali do Anglii, podobno wzięła go za leb i przestał. Wrócili tu na tydzień, poszedł do chłopaków i się skończyło tak, jak się skończyło – opowiada. I dodaje przekonany:

– On morfiny by nie przegrzał, wiedział, jak brać i ile. Tylko dali mu to nowe gówno i nie wiedział, że to takie mocne

To „nowe gówno” to fentanyl. Jest 50 razy mocniejszy od heroiny i 100 razy od morfiny.

CZEKOLADA ZA ĆPANIE

Zastanawiam się, skąd ludzie brali pieniądze na leki czy narkotyki. Miasto wygląda na zadbane, nie ma krat w oknach, wszyscy rozmówcy na ulicy podkreślają, że jest bezpiecznie, nie ma napadów. Aż spotykam Lidię. Pracowała w sklepie, nie powie którym, bo nie chce kłopotów. – Chce pan napisać o biednych młodych ludziach? – pyta. – W telewizji nie powiedzieli, że wielu z nich siedziało w więzieniu. Na rozprawę jednego miałam jechać, ale tydzień wcześniej wynieśli go w worku. Kradli w moim sklepie, zawsze wybrany towar na zamówienie: kawy, droższe alkohole, a najczęściej czekolady Milka, te duże, droższe. Potem dowiedziałam się, że działka [narkotyku] była po 5 zł, a czekolada po 10 zł. Wymieniali od razu czekoladę na działkę – opowiada i wspomina, że już miała dość dojazdów do sądu w Mławie na sprawy o te kradzieże. Dlatego dziękowała za pandemię, gdy wprowadzili rozprawy zdalne. – Czyli policja coś robiła? – pytam. – Tak, robiła. Ale tak, żeby nic nie zrobić – odpowiada.

Uzależnieni bywali też agresywni. – Tu obok mieszkała dziewczyna tak zniszczona, opuchnięta, że już jej twarz jakby odpadała. Rzuciła się raz na mnie z pazurami. Ale ją podobno z tego wyciągnęli. Poszła na terapię, rodzina się wyprowadziła – opowiada Lidia.



Ale wielu innym się nie udało.

Jadę na cmentarz odnaleźć grób Pawła. Kolejne rzędy grobów według dat pogrzebów: 2013, 2015 itd. Coś mi nie pasuje. – Dlaczego tu leży tak dużo młodych ludzi? – zaczepiam kobiety plotkujące przy grobach mężów. – Był czas, że mieliśmy tu taki pogrzeb co miesiąc – wdycha jedna z nich i macha zrezygnowana ręką. „Taki pogrzeb”, czyli młodej osoby. – Oprowdzę pana – proponuje druga.

– O, tutaj Patrycja, jaka ładna – pokazuje bogato zdobiony grób. Większość nowych nagrobków ma zdjęcia, więc od razu widać, gdy zmarły był młody. Patrycja ma aż trzy fotografie. Z każdego patrzy smutno uśmiechnięta blondynka. „Żyła lat 26”. Poniżej wiersz zatytułowany „Kochana mamó”: „Tęsknię za tobą i w myślach Cię tulę, tak bardzo próbuję pogodzić się z bólem”. Podpisano „Szymon”.

– O, a tutaj Marcin, jej kolega. Zmarł krótko po niej – pokazuje pani Jadwiga dwa groby obok i prowadzi dalej: – My tu wszyscy znamy się przynajmniej z widzenia. Wiem, gdzie mieszkają ich rodzice. On też przedawkował, on też – wskazuje kolejne groby młodych ludzi. Rafał, Dawid, Łukasz, żył lat 24, 29, 31. Zaczynam w końcu podejrzewać, że kobieta za każdą przedwczesną śmierć obwinia narkotyki. Ale przy kolejnym grobie stanowczo mówi: – Ten nie. Ten chorował.

Jeszcze przy jednym grobie powie, że to ofiara wypadku w wojsku. A przy kolejnych znów: – Przemysław, Patryk. Narkotyki, narkotyki, narkotyki.

Grób Pawła odnajdujemy na końcu cmentarza. Jeszcze ziemny, bez płyty. Ze zdjęcia patrzy młody, ogolony chłopak. Tuż za nim czeka kolejny, wykpany już dół.

ALARM, KTÓREGO
NIKT NIE SŁYSZAŁ

– Na naszym cmentarzu leży mała część tych, którzy zmarli – mówi Adam Ejnik, nauczyciel polskiego w tutejszej szkole, dziennikarz lokalnego Radia 7, wcześniej redaktor naczelny „Kuriera Żuromińskiego”.

JAKUB
CHEŁMIŃSKI





– Tego „wirusa” łapią tu, w Żurominie, ale wielu wyjeżdża. Potem umierają w Warszawie, w Anglii, na całym świecie – opowiada.

To on zaczął bić na alarm już wiele lat temu. – Przechodziłem ul. Wyzwolenia. Tu jak widać te bloki. Patrzę, zbiegowisko. Z klatki wyprowadzają młodą dziewczynę. Idzie, ale ledwo przytomna, bez kontaktu. Po chwili wynieśli worek ze zwłokami jej kolegi, potem jeszcze jeden – opowiada. Zrobił zdjęcie, widać na nich tłumek gapiów. – Stał tam i obserwował to chłopak, którego znałem. Wynieśli go w takim samym worku miesiąc później – wspomina Ejnik.

W końcu zaczęli umierać jego byli uczniowie. – Świetne dzieciaki – nauczyciel nie chce podawać imion, żeby nie rozdrapywać ran rodziców, wszyscy się tu przecież znają. Ale wylicza: – Olimpijczyk z matematyki, chłopiec, który startował w konkursie recytatorskim, kolejny już w gimnazjum pisał wiersze.

Adam Ejnik razem z kolegami z redakcji zaczęli łączyć, niczym kropki, informacje o śmierci młodych osób, które w suchych komunikatach podawała policja. I zaczęli je liczyć.

– Dziś mogę powiedzieć, że to już około stu osób – mówi.

Już w 2015 r. dziennikarze publikują wstrząsającą okładkę Kuriera. Na czarnym tle czerwonymi literami: „Kolejne ofiary narkotykowego przemysłu”. W tle imiona, nazwiska i daty śmierci. Wystosowali „List otwarty do Polskiego Rządu, Prezydenta oraz Wszelkich Władz”. A w nim apel: „Pomóżcie nam! W niewielkim Żurominie, na peryferiach województwa mazowieckiego, umierają młodzi ludzie. Jesteśmy bezradni i nie wiemy, jak powstrzymać te krwawe żniwa”.

Wyliczyli, że gdyby w takich proporcjach jak w ich 8,5-tysięcznym Żurominie zaczęli umierać młodzi mieszkańcy Warszawy, statystyki byłyby porażające – „w ciągu 21 miesięcy zginęłoby ponad 2100 osób. 100 młodych w ciągu miesiąca”. I dalej: „Każdego dnia zastanawiamy się, kiedy pojawi się nowa ofiara. Jesteśmy pewni, że to kwestia dni, godzin. Żadne miasto w Polsce nie ma takich statystyk. Dlatego potrzebujemy pomocy”.

Na list nikt z władz nie odpowiedział.

FENTANYL ŚCIĄGA MEDIA

– Bagatelizowali, marginalizowali. Nie było oficjalnych statystyk, które by te śmierci połączyły w jeden ciąg. Nie robiono badań toksykologicznych, więc oficjalnie przyczyny śmierci były różne, także naturalne – mówi dziś Ejnik.

Głośno o Żurominie zrobiło się dopiero teraz, dziewięć lat i kilkadziesiąt śmierci później. Sprawa nabrała rozgłosu zapewne dzięki temu, że zgon połączono z fentanylem, mało znanym „amerykańskim” narkotykiem. Adam Ejnik twierdzi, że to też nie nowość. Jego zdaniem fentanylowe plastry w Żurominie, najpierw jako nowinka, zaczęły się pojawiać już w 2018 roku.

• **W Żurominie po narkotykach i opioidach zmarło już 100 młodych ludzi**

FOT. ADAM EJNIK

Żeby chociaż jakiś klub był, czy coś. A tak? Ludzie grzeją. Młodzi zaczynają od wciągania fety i kryształu

Za walkę z fentanylem, przynajmniej na poziomie deklaracji, zabrały się teraz władze. Wojewoda mazowiecki Mariusz Frankowski zwołał na wtorek 18 czerwca posiedzenie sztabu kryzysowego. Minister zdrowia Izabela Leszczyna zapewniła, że od 17 czerwca Centrum e-Zdrowia monitoruje recepty leków psychotropowych i narkotycznych, w tym fentanylu. Policja podsumowała, że od stycznia 2022 r. do połowy kwietnia 2024 r. zabezpieczyła 252,2 g fentanylu oraz jej pochodnych i uspokajała, że to „marginalny udział w całości rynku narkotykowego w Polsce”. Dochodzenie w sprawie ostatnich zgonów w Żurominie od lokalnego komisariatu przejęła mazowiecka Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu, podlega jej także Plock. To dlatego ulice patrolują policjanci z tego miasta, żeby uniknąć oskarżeń o kontakty policjantów z handlarzami.

„DUCH” KRĄŻY PO MIEŚCIE

W materiale TVN pojawia się wątek lokalnego dilemanta o pseudonimie „Duch”. Ma spokojnie spacerować z białym terierem po mieście i zaopatrywać klientów w leki oraz narkotyki. Pada też podejrzenie o jego związki z lokalną policją. Na ulicy w mieście mówi to samo. – Nie wszyscy, ale niektórzy policjanci sami od niego kupowali – słyszę na rynku. Krzysiek mówi: – „Duch” handluje od 15-20 lat. Wszyscy o tym wiedzą, nikt nic nie zrobił.

Zna też inne szczegóły. Pod koniec maja komenda wojewódzka pochwaliła się zatrzymaniem w Żurominie 34- i 35-latka z fentanylem. W lakonicznej notce na stronie internetowej komendy szczegółów nie ma. Podaje je Krzysiek: – Obaj z bogatych rodzin. Podjechali pod paczkomat przed Rossmannem. Wyjęli paczkę, wsiedli do auta i od razu wpadła policja. Mieli cynk. Ktoś się „rozpruł” i nadaje. Na sprzedających i na kupujących – mówi.

Zaczynam rozumieć, dlaczego cały czas tak nerwowo się rozgląda.

Podinsp. Katarzyna Kucharska z komendy wojewódzkiej przekazała nam, że policja wraca do omierzonych spraw sprzed lat i szuka tropów, które pomogą dotrzeć do dystrybutorów fentanylu. – Zajęliśmy się 30 zgonami sprzed lat, niektóre są nawet sprzed kilkunastu. Analizujemy te sprawy i szukamy wspólnego mianownika. Być może coś je łączy i znajdziemy związek z fentanylem – mówi. I dodaje: 22 z 30 przypadków, którym ponownie przygląda się teraz policja, miało miejsce w Żurominie.

UCIEC Z ŻUROMINA

Telefon Adama Ejnika dziś się urywa. Dzwonią byli uczniowie, dziennikarze, ale też ludzie z zarzutami, że szkaluje dobre imię Żuromina. Pytam go, czy plaga narkomanii ma związek ze statusem rodzin. W rozmowach z mieszkańcami często pojawia się podział na rodziny „bogate” i „biedne”. Chwilę myśli. Ale problem dotyczy i jedno, i drugie. – Na pewno w rodzinach uboższych jest większe ryzyko. Ale ten podział przebiega inaczej. Narkotyki pojawiają się tam, gdzie znika więź rodzica z dzieckiem, gdzie urywa się kontakt. I znam rodziny, w których jedno z rodzeństwa jest normalnie funkcjonującym dorosłym, a drugie popłynęło. I nie wiem, dlaczego tak się dzieje, nie znam odpowiedzi na to pytanie – mówi.

Dzwoni na przykład ze Śląska były uczeń. Opowiada, jak sam grzał w piwnicy. Ale uciekł z miasta, znalazł pasję i się uratował. – Właśnie o to chodzi, żeby oni mieli tę pasję, mieli się czym zająć. Mamy klub sztuk walki i Wkrę Żuromin, świetny klub piłkarski, który przed „tym” uratował wielu chłopaków. Ale nie każdy musi lubić piłkę nożną.

Lokalnym bohaterem w Żurominie jest piłkarz Łukasz Teodorczyk, wychowanek Wkry, potem grał w Polonii Warszawa, Lechu Poznań, Anderlecht Bruksela, Udinese, reprezentant Polski. Teodorczyk ma dziś 33 lata, wśród zmarłych jest wielu jego rówieśników.

Do Ejnika napisała też Ada, była uczennica, dziś już mieszka w Singapurze, wcześniej brała udział w badaniach na Islandii. – Tam mieli bardzo duży problem z uzależnieniem młodych od narkotyków. Wprowadzili programy naprawcze, udało im się problem rozwiązać – opowiada z zapałem nauczyciel. – Chciałbym, żeby tak było u nas. Dać tym dzieciom zajęcie, żeby je uratować. Mnie zależy teraz na tych obecnych czwarto-, piątklasistach. To świetne dzieciaki. ●

Imiona niektórych bohaterów zostały zmienione.

TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

Tomasz Rosiak*

...aktywności fizycznej z alkoholem

Alkohol wchłania się już w przełyku i początek jego działania występuje bardzo szybko po spożyciu. Napoje wysokokowe osłabiają zdolności psychoruchowe, utrudniają utrzymanie równowagi i opóźniają reakcje, co zwiększa ryzyko wypadków.

Wbrew niektórym opiniom piwo nie nawadnia. Przeciwnie – ma działanie odwadniające, co sprawia, że alkohol i aktywność fizyczna to bardzo złe połączenie. Wzmaga zapotrzebowanie na płyny i może powodować zaburzenia elektrolitowe, prowadząc do niekorzystnych wahań ciśnienia krwi, a nawet do groźnych dla życia arytmii. Alkohol rozkłada się głównie w wątrobie, a to skutkuje mniejszą syntezą glikogenu wątrobowego i spadkiem glukozy w surowicy. Brak „paliwa” w trakcie aktywności fizycznej doprowadza do szybszego zmęczenia, ospałości i oczywiście zmniejsza efektywność treningu. Alkohol oddziałuje również na procesy termoregulacji. W przypadku nadużycia obserwuje się obniżenie temperatury ciała wynikające ze zwiększenia przepływu krwi na powierzchni skóry. ● **Not. ET**

*kardiolog American Heart of Poland

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Po seksie mężczyźni stają się senni

Po osiągnięciu orgazmu mózg uwalnia cały zestaw neuroprzekazników i hormonów tzw. dobrego samopoczucia, takich jak dopamina, oksytocyna – czyli hormon więzi, prolaktyna i wazopresyna. To połączenie pomaga nam poczuć się zrelaksowanym i zmniejsza poziom stresu. Poza tym pomaga nam poczuć się bliżej siebie. Mięśnie się rozluźniają, spada nam tętno i ciśnienie krwi, aktywuje się przywspółczulny układ nerwowy. To oznacza, że przechodzimy w tryb odpoczynku. Dzieje się tak u każdego z nas, bez względu na płeć, ale badania pokazują, że u wielu mężczyzn ten chemiczny koktajl podlega pewnej modyfikacji. Dotyczy to zwłaszcza wydzielania się prolaktyny po stosunku, która sprzyja senności. W ciele mężczyzny podczas seksu uwalnia się cztery razy więcej prolaktyny niż u kobiety. Dlaczego tak się dzieje? Istnieje teza, że ma to pewien związek z ewolucją. Chodziło o to, by zmusić mężczyzn do odpoczynku i regeneracji w celu podjęcia dalszej aktywności seksualnej.

Według francuskich badaczy w chwili orgazmu kora mózgowa, która reguluje świadome myślenie, jest wyłączana. Kobiety przeżywają orgazm inaczej, dlatego też ich reakcja nie jest tak silna. ●

Liczba

50

PROC.

● **Tyłu Polaków odczuwa samotność i izolację z powodu swoich dolegliwości zdrowotnych** – wynika z badania przeprowadzonego przez Haleon Pain Index.

Kampania



● **„SZCZERZE O OTYŁOŚCI. Z MIŁOŚCI”** to hasło kampanii edukacyjnej, której celem jest obalanie krzywdzących stereotypów. W tym roku organizatorzy koncentrują się przede wszystkim na otyłości wśród dzieci i nastolatków oraz wsparciu dla rodzin. Bohaterami kampanii są m.in. aktorzy Kacper Łukasiewicz, Bartłomiej Nowosielski i Robert Kudelski.

Półpasiec

Ból, który może się nie skończyć

Wysypka znika, ale ból zostaje. Nie pozwala normalnie funkcjonować, wpływa na sen, relacje z innymi ludźmi, przywiązuje do leków, grozi depresją. Jak chronić się przed powikłaniami półpaśca?

● **Pęcherzyki układają się tylko po jednej stronie ciała, wzdłuż nerwu** FOT. SHUTTERSTOCK

Katarzyna Staszak

Najpierw można pomyśleć, że to alergia – na tułowiu lub twarzy pojawia się wysypka. Jednak jej wygląd i sposób rozłożenia na ciele są charakterystyczne. Pęcherzyki przypominają te znane z ospy wietrznej – są wypełnione płynem i zasychają w strupy. Układają się tylko po jednej stronie ciała, wzdłuż nerwu. Stąd nazwa choroby: półpasiec, bo połowę ciała pokrywa pas wysypki.

Typowy dla półpaśca jest też ból. Ciało może boleć, jeszcze zanim wysypka będzie widoczna.

TO NIE WINA KONTAKTU Z DZIECKIEM

Skąd się bierze półpasiec? Winny jest ten sam wirus, który wywołuje ospę wietrzną. Gdy przechorujemy ospę w dzieciństwie, wirus na zawsze pozostaje uśpiony w naszych zwojach nerwowych. Może się reaktywować u osób z obniżoną odpornością. Głównym czynnikiem ryzyka wystąpienia półpaśca jest wiek. Zwiększoną zachorowalność

obserwuje się u osób w wieku 50 lat i więcej – informuje Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego.

Wiele osób uważa, że półpasiec rozwinął się u nich, bo miały kontakt z kimś, kto chorował na ospę. Dziadkowie często podejrzewają, że wnuki przyniosły im wirusa z przedszkola czy szkoły. Ale to nie kontakt z wirusem jest winny. Półpasiec to zakażenie wewnętrzne.

Na zachorowanie szczególnie narażone są osoby z chorobami autoimmunologicznymi, z nowotworem, po przeszczepach czy zakażone wirusem HIV. Także silny stres czy przebyta infekcja, np. COVID-19, zwiększają ryzyko zachorowania na półpasiec.

Półpasiec może nas zaatakować więcej niż jeden raz.

NAJGORSZE SĄ POWIKŁANIA

Wysypce półpaścowej może towarzyszyć powiększenie okolicznych węzłów chłonnych oraz gorączka. – Półpasiec błędnie postrzegany jest jako choroba łagodna. W rzeczywistości wyzwaniem jest leczenie jego powikłań – przestrzega Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego.







1 NA 3 OSOBY ZACHORUJE NA PÓŁPASIEC^{1,*}



Każdy, kto przechorował ospę wietrzną, nosi w sobie uśpionego wirusa, który może wywołać **PÓŁPASIEC**².



Półpaścowi może towarzyszyć **DOTKLIWY BÓL**, przez część pacjentów określany jako najgorszy z możliwych³.



Intensywny ból może się utrzymywać przez **WIELE MIESIĘCY, A NAWET LAT**^{2,**}.



Ryzyko zachorowania gwałtownie **WZRASTA PO 50. ROKU ŻYCIA**².

Poznaj czynniki ryzyka rozwoju półpaśca



Masz 50 lat lub więcej?
Zapytaj lekarza o szczepienie przeciw półpaścowi.

PÓŁPASIEC  **stop**

Dowiedz się więcej na:
www.POLPASIECstop.pl

*Dane szacunkowe zachorowań na półpaśiec w ciągu całego życia pacjentów na podstawie publikacji Harpaz R i wsp. MMWR Recomm Rep 2008;57:1-30.
**Jest to powikłanie określane jako neuralgia popółpaścowa.
1. Harpaz R i wsp. MMWR Recomm Rep 2008;57:1-30; 2. E. Kuchar; Półpaśiec, <https://www.mp.pl/pacjent/choroby-zakazne/choroby/zakazenia-wirusowe/158210.polpasiec> (dostęp: wrzesień 2023) Dd; 3. Curran D i wsp. J Gerontol A Biol Sci Med Sci 2019;74:1231-1238.
Szczepienie, podobnie jak podanie leku, może wiązać się z wystąpieniem działań niepożądanych. Treści zamieszczone w materiale mają wyłącznie charakter informacyjny, nie mogą być traktowane jako forma konsultacji medycznej oraz zastąpić konsultacji z lekarzem, do którego należy ostateczna decyzja o sposobie i zakresie stosowanego leczenia. Wszystkie działania niepożądane produktów leczniczych należy zgłaszać Departamentowi Monitorowania Niepożądanych Działań Produktów Leczniczych Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych, Wyrobów Medycznych i Produktów Biobójczych, Al. Jerozolimskie 181C, 02-222 Warszawa, tel.: + 48 22 49 21 301, faks: + 48 22 49 21 309, zgodnie z zasadami monitorowania bezpieczeństwa produktów leczniczych. Formularz zgłoszenia niepożądanego działania produktu leczniczego dostępny jest na stronie Urzędu www.urpl.gov.pl lub Podmiotu Odpowiedzialnego za produkt, którego dotyczy zgłoszenie.
GSK Commercial Sp. z o.o., ul. Rzymowskiego 53, 02-697 Warszawa, tel: 22 576 90 00, fax: 22 576 90 01, pl.gskc.com

TYLKO ZDROWIE



FOT. GETTY IMAGES

• Szacuje się, że neuralgia rozwija się nawet u 30 proc. pacjentów, którzy chorowali na półpasiec

➤ Jeśli podejrzewamy półpasiec, musimy jak najszybciej zgłosić się do lekarza. Lista możliwych powikłań półpaśca sprawia, że tej choroby nie wolno bagatelizować:

Neuralgia popółpaścowa

To długotrwały ból, który może utrzymywać się miesiącami, a nawet latami. Szacuje się, że neuralgia rozwija się nawet u 30 proc. pacjentów, którzy chorowali na półpasiec. Ryzyko wystąpienia neuralgii zwiększa się wraz z wiekiem, wśród chorych powyżej 70. roku życia nawet 75 proc. może mieć neuralgię.

– Neuralgia po półpaścu jest typowym przykładem bólu neuropatycznego – jest to taki rodzaj bólu, który wynika z uszkodzenia układu nerwowego i we współczesnej medycynie jest jednym z najtrudniej leczących się zespołów bólowych – mówi dr n. med. Magdalena Kocot-Kępska, prezeska Polskiego Towarzystwa Badania Bólu.

Gdy lekarz rozpozna półpasiec, zaleci leczenie przeciwwirusowe i miejscowe, żeby zapobiegać zakażeniom bakteryjnym. – Wskazane jest szybkie i właściwe leczenie ostrej fazy choroby, bo czas trwania i nasilenie bólu uważane są za podstawowy czynnik ryzyka rozwoju neuralgii półpaścowej – podkreśla dr hab. n. med. Małgorzata Malec-Milewska, prof. Centrum Medycznego Kształcenia Podyplomowego w Warszawie.

Neuralgią zajmują się specjaliści z poradni leczenia bólu. Leczenie polega na stosowaniu specjalistycznych terapii w różnych

wariantach – silnych leków i plastrów przeciwbólowych, ale też leków przeciwpadaczkowych i przeciwdepresyjnych.

Nawracający ból może prowadzić do zaburzeń snu, uniemożliwić codzienne funkcjonowanie. Wiąże się z większym ryzykiem depresji, zaburzeń lękowych i narażeniem na niepożądane skutki działania leków, które trzeba przyjmować przewlekłe.

Są pacjenci, u których rozwija się przeculi-ca na dotyk, drażni ich ubranie, a nawet kontakt z wodą. Oprócz tego odczuwają swędzenie czy drętwienie ciała.

– Sam ból i dolegliwości związane z półpaścem są jednymi z najciężej odczuwanych dolegliwości bólowych, nawet gorzej oceniane niż ból nowotworowy. Dane pokazują, że w Stanach Zjednoczonych ból związany z półpaścem jest jedną z głównych przyczyn samobójstw u pacjentów w podeszłym wieku – zaznacza prof. Krzysztof Tomaszewicz, kierownik Kliniki Chorób Zakaźnych i Hepatologii UM w Lublinie, wiceprezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych.

Kłopoty ze wzrokiem

Jeśli półpasiec zlokalizowany jest w obrębie nerwu trójdzielnego, czyli na twarzy, może dojść do zapalenia rogówki, tęczówki, siatkówki lub jaskry. Powikłaniem choroby może być nawet utrata wzroku. Półpasiec oczny wymaga specjalistycznego leczenia okulistycznego.

Półpasiec może uszkodzić także słuch. Dlatego kolejnym specjalistą, którego może potrzebować osoba chora, jest laryngolog.

Udar mózgu

– Pacjenci chorujący na półpasiec narażeni są na rozwinięcie się zapalenia naczyń i zwiększone ryzyko udaru mózgu oraz zawału mięśnia sercowego. W pierwszym roku po przebyciu półpaśca ryzyko udaru zwiększa się o 30 proc. Pacjentów z zapaleniem naczyń należy poddać badaniu angiograficznemu naczyń mózgowych. Wnikliwie należy monitorować ostre objawy sercowo-naczynio-

Dzięki szczepieniu zyskać można ochronę przed powikłaniami półpaśca, które mogą na zawsze wpłynąć na jakość życia. A z niedawnych doniesień naukowych wynika, że szczepienie przeciwko półpaścowi może też obniżyć ryzyko rozwoju demencji

we i naczyniowo-mózgowe – mówi dr hab. Malec-Milewska. Z analiz naukowców wynika, że udarem najbardziej zagrożone są osoby, które miały wysypkę na twarzy.

SZCZEPIONKA DLA OCHRONY

Czy możemy jakoś ochronić się przed półpaścem? Tak, szczepionką. Jednak z badania przeprowadzonego w Polsce wynika, że większość osób nawet nie wie o istnieniu takiej możliwości.

Szczepionka przeciw półpaścowi i neuralgii popółpaścowej zalecana jest wszystkim osobom po 50. roku życia oraz osobom po 18. roku życia z osłabioną odpornością.

Od początku tego roku szczepionka jest dostępna z 50-procentową refundacją dla pacjentów od 65. roku życia, jeśli są w grupie większego ryzyka zachorowania. Do tej grupy zaliczają się osoby:

- z przewlekłą chorobą serca,
- z przewlekłą chorobą płuc,
- z cukrzycą,
- z przewlekłą niewydolnością nerek,
- z wrodzonym lub nabytym niedoborem odporności,
- z uogólnioną chorobą nowotworową,
- zakażone HIV,
- chorzy na chłoniaka Hodgkina,
- z immunosupresją jatrogenną (obniżona odporność),
- z białaczką,
- ze szpiczakiem mnogim,
- po przeszczepieniu narządu miąższowego,
- z reumatoidalnym zapaleniem stawów,
- z łuszczycą,
- z łuszczycowym zapaleniem stawów,
- z nieswoistym zapaleniem jelit,
- chorzy na zeszytniające zapalenie stawów kręgosłupa,
- chorzy na stwardnienie rozsiane,
- chorzy na toczeń rumieniowaty układowy.

Refundacja oznacza, że pacjenci płacą za szczepionkę 375,53 zł za jedną dawkę. Szczepienie zaplanowane jest w dwóch dawkach.

Dzięki szczepieniu zyskać można ochronę przed powikłaniami półpaśca, które mogą na zawsze wpłynąć na jakość życia. A z niedawnych doniesień naukowych wynika, że szczepienie przeciwko półpaścowi może też obniżyć ryzyko rozwoju demencji.

„W związku ze starzeniem się społeczeństwa, wzrostem zachorowalności na choroby nowotworowe oraz częstszym stosowaniem terapii zaburzających odporność, należy oczekiwać wzrostu zapadalności na półpasiec” – przestrzega Narodowy Instytut Zdrowia Publicznego.

Półpasiec to też powód, by szczepić dzieci przeciwko ospie wietrznej. – Reaktywacji nie ulegnie bowiem wirus, którego w swoim organizmie nie mamy – tłumaczy dr hab. Malec-Milewska. ●

Źródła: Raport „Półpasiec oczami pacjentów. Zapobieganie, leczenie powikłania”; Szczepienia.pzh.gov.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323681

Sąd Okręgowy w Lublinie IV Wydział Karny, zawiadamia wszystkich pokrzywdzonych na zasadzie art. 131 § 2 k.p.k., że dnia 25 sierpnia 2024 r. o godz. 12:00 na sali rozpraw nr 30 w gmachu Sądu Okręgowego w Lublinie, przy ul. Krakowskie Przedmieście 43, odbędzie się posiedzenie w sprawie wniosku z art. 335 § 2 k.p.k. przeciwko Dominikowi G. i Mateuszowi K. - oskarżonym o przestępstwa m.in. z art. 258 § 1 k.k. i art. 286 § k.k. - polegające na udziale w zorganizowanej grupie przestępczej i dokonywaniu oszustw polegających na wprowadzeniu w błąd pracowników podmiotów zajmujących się usługami finansowymi co do tożsamości pożyczkobiorcy oraz co do zamiaru spłaty zobowiązania, podszywając się pod ustalone osoby poprzez posłużenie się ich danymi osobowymi, posługiwanie się uprzednio założonymi na dane tych osób rachunkami bankowymi i doprowadzaniu do niekorzystnego rozporządzenia mieniem.

Przedmiotem posiedzenia będzie rozpoznanie wniosku Prokuratora złożonego w trybie art. 335 § 2 k.p.k., tj. o wydanie wyroku skazującego bez przeprowadzenia rozprawy. Jednocześnie Sąd Okręgowy w Lublinie zawiadamia o treści art. 54 § 1 k.p.k. i art. 343 § 2 k.p.k.

Art. 54 § 1 k.p.k.
Jeżeli akt oskarżenia wniósł oskarżyciel publiczny, pokrzywdzony może aż do czasu rozpoczęcia przewodu sądowego na rozprawie głównej złożyć oświadczenie, że będzie działał w charakterze oskarżyciela posiłkowego.
Art. 343 § 2 k.p.k.
Uwzględnienie wniosku (z art. 335 k.p.k.) jest możliwe tylko wówczas, jeżeli nie sprzeciwi się temu pokrzywdzony, należycie powiadomiony o terminie posiedzenia.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323582

Likwidatorzy Fundacji EKO RUDA z siedzibą w Łodzi (93-403) przy ulicy Starorudzkiej 9 zawiadamiają, iż uchwałą Zarządu Fundacji numer 1 z dnia 26 grudnia 2022 roku została otwarta likwidacja Fundacji EKO RUDA. Wzywa się wierzycieli Fundacji EKO RUDA i do zgłaszania likwidatorom swoich wierzytelności w terminie 2 miesięcy od dnia opublikowania ogłoszenia. Wierzytelności należy zgłaszać pisemnie na adres Fundacja EKO RUDA, ul. Starorudzka 9, 93-403 Łódź.

Likwidatorzy:
(-) Michał Łaszkiewicz
(-) Beata Włoszczońska

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34323362

Rada Nadzorcza Spółdzielni Mieszkaniowej „Kolonia Kasprzaka” z siedzibą w Warszawie przy ul. M. Kasprzaka 7 lok. U16 postanowiła zlecić badanie rocznego sprawozdania finansowego za 2023 r.

Przeprowadzenie przedmiotowego badania powierza się biegłemu rewidentowi wyłoniёнemu w konkursie ofert.

Zgodnie z § 77 ust. 1 pkt. 5 Statutu Spółdzielni Rada Nadzorcza postanawia, iż:

1. oferty w przedmiotowym konkursie należy składać w siedzibie Spółdzielni do dnia 12.07.2024 r. w zaklejonej kopercie, z dopiskiem „konkurs ofert – biegły rewident”
2. przy wyborze biegłego rewidenta obowiązujące będą następujące kryteria oceny ofert:
 - a. cenę badania (60%)
 - b. doświadczenie w badaniu sprawozdań spółdzielni mieszkaniowych (40%).

Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie, Wydział II Cywilny w sprawie II Ns 192/23 z wniosku Intrum Justitia Debt Fund 1 FIZNFS w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Marii Lis z d. Kasprzak, ur. 29.04.1954r. w Szczecinie, c. Mieczysława i Kazimierzy, zm. 8.01.2023r. w Szczecinie i tam mającej ostatnie miejsce zamieszkania, przy ul. Gierczak 7/3 wzywa wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od opublikowania niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34323928

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 1087/22 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Gdynińskiej Spółdzielni Mieszkaniowej o stwierdzenie nabycia spadku po **Indze Gluszkowskiej**, zmarłej dnia 22.02.2020 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałej w Gdyni. W skład spadku wchodzi nieruchomość lokalowa nr 128 położona przy ul. Janowskiej 3 w Gdyni, dla której Sąd Rejonowy w Gdyni prowadzi księgę wieczystą GD1V/00081277/1. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

Kraj/34323624

Przed Sadem Rejonowym w Rzeszowie
I Wydziałem Cywilnym
pod sygnatura akt I Ns 336/22
prowadzone jest **postępowanie w przedmiocie stwierdzenia nabycia spadku po Antonim Kawałcu** ostatnio stale zamieszkałym w Rybniku, zmarłym 24 grudnia 2005 roku w Rybniku.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

Kraj/34323623

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, Wydziale XI Cywilnym pod sygnaturą akt XI Ns 618/23 toczy się sprawa z wniosku Gminy Hyżne o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Jędrzejowiczu s. Władysława i Elżbiety, ur. 1 stycznia 1866 r. w Hyżnem, zmarłego w dniu 29 stycznia 1947 r. w Rzeszowie.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Rzeszowie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w toku postępowania.

Kraj/34323663

Przed Sądem Rejonowym w Rzeszowie I Wydziałem Cywilnym w sprawie pod sygnaturą **I Ns 129/23** prowadzone jest postępowanie w przedmiocie stwierdzenia zasiedzenia nieruchomości oznaczonej jako działka 1832 położnej w Trzebusce gmina Sokółów Małopolski, dla której to nieruchomości Sąd Rejonowy w Rzeszowie prowadzi księgę wieczystą numer RZ1Z/00126635/5.

Wzywa się aby w terminie trzech miesięcy od daty publikacji niniejszego ogłoszenia właściciele zgłosili się i wykazali prawo własności powyższej nieruchomości, albowiem w przypadku gdy nikt się nie zgłosi albo zgłaszający się nie wykaże własności, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostało ono udowodnione.

Kraj/34323831

W KAŻDY WTOREK
Z „WYBORCZĄ”

MÓJ
BIZNES
wyborcza

OBWIESZCZENIE O WSZCZĘCIU POSTĘPOWANIA

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a w związku z art. 38 pkt 7 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o *inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu* (Dz.U.2024.551) – dalej: Specustawa oraz art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (Dz.U.2024.572) – dalej: Kpa,

WOJEWODA MAŁOPOLSKI

zawiadamia, że 2 maja 2024 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o ustalenie lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu dla inwestycji pn.: **Budowa nowej sieci gazowej s/c w Nowym Targu od stacji w Ludźmierzu**, na wniosek inwestora: Polskiej Spółki Gazownictwa Sp. z o.o. z siedzibą w Tarnowie (ul. Wojciecha Bandrowskiego 16, 33-100 Tarnów), działającego przez pełnomocnika (wniosek złożony w Małopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie: 2 maja 2024 r., uzupełniony 11 czerwca br.).

Inwestycją objęte są niżej wymienione nieruchomości (lub ich części), położone w granicach terenu wskazanego we wniosku, zlokalizowane w województwie małopolskim, w powiecie nowotarskim:

jedn. ew. Nowy Targ, obręb 0011 Ludźmierz: 2636/129 (NS1T/00090585/5), 2636/32 (-), 5436/1 (NS1T/00107684/2), 2646/1 (NS1T/00109275/6), 2647 (NS1T/00089185/1), 2648/3 (NS1T/00091226/8), 2648/1 (NS1T/00076891/9), 2648/2 (NS1T/00091226/8), 2641/5 (NS1T/00175959/8), 2649/6 (NS1T/00075857/2), 2641/7 (NS1T/00175959/8), 2641/4 (NS1T/00146553/0), 2649/7 (NS1T/00146553/0), 5437/3 (-), 2640 (NS1T/00049977/8), 2639/3 (NS1T/00161282/0), 2639/4 (NS1T/00161282/0), 2639/6 (NS1T/00105920/5), 2639/7 (NS1T/00041337/4), 2672/1 (NS1T/00147719/9), 2672/2 (NS1T/00085491/1), 2672/9 (NS1T/00147719/9), 2679/2 (NS1T/00051203/9), 2680/5 (NS1T/00062295/0), 2680/7 (NS1T/00102068/3), 2686/2 (NS1T/00102068/3), 2687/4 (NS1T/00077213/0), 2687/3 (NS1T/00148922/2), 2687/5 (NS1T/00150711/7), 2687/6 (NS1T/00088633/0), 2695/4 (NS1T/00180939/0), 2695/3 (NS1T/00146601/2), 2695/6 (NS1T/00082751/1), 2695/5 (NS1T/00146601/2), 2696/2 (NS1T/00049976/1), 2704 (NS1T/00036949/9), 2705/12 (NS1T/00036943/7), 2705/16 (NS1T/00036943/7), 2705/15 (NS1T/00146601/2), 2705/11 (NS1T/00146601/2), 2705/19 (-), 2705/21 (-), 2705/20 (NS1T/00091811/6), 5440/1 (NS1T/00145900/1), 2707/8 (NS1T/00092309/1), 2707/21 (NS1T/00146601/2), 2707/23 (NS1T/00146601/2), 2707/22 (NS1T/00099397/3), 2707/24 (NS1T/00108721/1), 2707/26 (NS1T/00108721/1), 2707/25 (NS1T/00146601/2), 2707/15 (NS1T/00146601/2), 2707/29 (NS1T/00088814/3), 2706/14 (NS1T/00077989/0), 2706/13 (NS1T/00146601/2), 2706/19 (NS1T/00146601/2), 2706/20 (NS1T/00091082/6), 2706/9 (-), 2860/4 (NS1T/00079334/8), 2860/3 (NS1T/00146601/2), 2862/21 (NS1T/00146601/2), 2862/25 (NS1T/00146601/2), 2862/26 (NS1T/00044224/0), 2862/40 (NS1T/00044224/0), 2862/42 (NS1T/00044224/0), 2862/30 (NS1T/00062328/1), 2862/32 (NS1T/000782434/0), 5723/2 (NS1T/00141329/6), 5723/3 (NS1T/00062328/1), 2862/33 (NS1T/00147660/0), 2862/35 (NS1T/00147660/0), 2862/16 (NS1T/00062328/1), 2862/19 (NS1T/00062328/1), 2862/38 (NS1T/00062328/1), 2906/7 (NS1T/00062328/1), 2909/2 (NS1T/00093274/3), 2909/1 (NS1T/00146601/2), 2912/4 (NS1T/00148169/5), 2915/4 (NS1T/00075180/5), 2918/4 (NS1T/00075857/2), 2921/4 (NS1T/00070140/8), 2924/2 (NS1T/00059811/0), 2927/9 (NS1T/00088629/9), 2924/1 (NS1T/00146601/2), 2932/4 (-), 2927/3 (NS1T/00146601/2), 2911/3 (-), 5515/31 (-), 5515/21 (NS1T/00087928/8), 5515/25 (NS1T/00146601/2), 5509/1 (NS1T/00145900/1), 5515/26 (NS1T/00135840/9), 5515/10 (NS1T/00106646/7), 5515/9 (-), 5515/8 (NS1T/00108315/2), 5515/7 (-), 5515/5 (NS1T/00102067/6), 5515/19 (NS1T/00168585/3), 5515/17 (NS1T/00168585/3), 5515/27 (NS1T/00101092/3), 5515/28 (NS1T/00090919/6), 5686 (-), 3464 (NS1T/00085617/1), 5509/2 (NS1T/00145900/1), 3463 (NS1T/00063275/1), 3458 (NS1T/00105393/1), 3454 (NS1T/00086546/9), 3453 (NS1T/00049824/1), 3452/1 (NS1T/00067374/3), 5511 (NS1T/00145900/1), 5440/2 (NS1T/00145900/1), 3416 (NS1T/00141800/2), 3414 (NS1T/00175978/7), 3417/2 (NS1T/00102643/8), 3415/2 (NS1T/00055358/8), 3412/2 (NS1T/00040200/8), 3391/3 (NS1T/00067374/3), 3408/2 (NS1T/00176093/6), 3401/2 (NS1T/00105393/1), 3403 (NS1T/00089046/5), 3399/2 (NS1T/00041337/4), 3396/2 (NS1T/00155509/3), 3112/6 (NS1T/00133354/1), 3392/4 (NS1T/00150498/7), 3122/5 (NS1T/00036218/6), 3128/5 (NS1T/00120221/6), 3129/5 (NS1T/00108820/5), 3136/6 (NS1T/00064308/9), 3141/1 (NS1T/00118711/1), 3371 (-), 3370/1 (NS1T/00072366/2), 3370/2 (NS1T/00073980/9)

jedn. ew. Nowy Targ, obręb 0001 Nowy Targ: 9937/1 (NS1T/00110433/2), 9937/18 (-), 9933 (-), 9932 (-), 9931 (-), 9930 (NS1T/00083145/7), 9929 (NS1T/00158854/7), 9928 (NS1T/00158854/7), 9926 (NS1T/00039813/8), 9925 (NS1T/00003918/3), 9922/2 (NS1T/00011118/4), 9922/7 (NS1T/00011118/4), 9922/6 (NS1T/00078918/9), 9922/5 (NS1T/00011118/4), 9942 (NS1T/00043090/), 9941 (NS1T/00149145/8), 9944 (NS1T/00043091/1), 9945 (-), 9964 (NS1T/00175437/3), 9965 (NS1T/00064106/3), 9937/16 (-), 9937/17 (-), 10045/4 (NS1T/00077017/6), 10047 (NS1T/00076350/5), 10049/35 (NS1T/00104143/7), 19608 (NS1T/00098323/7), 10100/4 (NS1T/00100527/5), 10105/7 (NS1T/00100527/5), 10105/8 (NS1T/00100527/5), 10105/5 (NS1T/00132781/6), 10100/5 (NS1T/00132781/6), 10110/8 (NS1T/00100527/5), 10099/5 (NS1T/00132781/6), 10098/8 (NS1T/00132781/6), 10097/8 (NS1T/00132781/6), 10050/1 (NS1T/00132781/6), 10106/5 (NS1T/00100527/5), 10107/5 (NS1T/00100527/5), 10106/6 (NS1T/00100527/5), 10107/6 (NS1T/00100527/5), 19381/3 (NS1T/00117557/6), 19381/7 (NS1T/00117557/6), 19381/9 (NS1T/00054800/5), 19381/11 (NS1T/00054800/5), 19381/8 (NS1T/00054800/5), 19381/14 (NS1T/00156756/6), 19381/13 (NS1T/00054800/5), 10115/2 (NS1T/00129690/7), 10115/1 (NS1T/00129690/7), 10116/4 (NS1T/00142286/9), 10116/3 (NS1T/00153055/1), 10116/5 (NS1T/00153055/1), 10117/1 (NS1T/00154571/1), 10118/1 (NS1T/00138832/1), 10119/1 (NS1T/00089885/8), 10120/1 (NS1T/00090950/5), 10121/1 (NS1T/00128191/2), 10122/1 (NS1T/00122855/3), 10123/1 (NS1T/00160124/8), 10091/1 (-)

Na stronie BIP Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie, opublikowano mapę z przebiegiem inwestycji na ww. działkach. Jest ona dostępna w menu podmiotowym w zakładce: Urząd Wojewódzki/ Wydziały/Infrastruktury/Repozytorium plików/ Załączniki graficzne znak: WI-IV.747.1.11.2024, w sprawie (...) <https://bip.małopolska.pl/muw,a,2483376,zalaczniki-graficzne-znak-wi-iv7471112024-w-sprawie-wydania-decyzji-o-ustalenie-lokalizacji-inwestycji.html>

Zainteresowane strony lub ich pełnomocnicy, legitymujący się pełnomocnictwem sporządzonym zgodnie z art. 32 i 33 Kpa, mogą na każdym etapie postępowania, zapoznać się z materiałem dowodowym oraz dokumentacją przedłożoną przez inwestora w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego i w tym przedmiocie wnieść ewentualne uwagi lub zastrzeżenia, powołując się na znak sprawy: WI-IV.747.1.11.2024.

Kontakt z organem zapewniony jest za pośrednictwem wszelkich środków komunikacji zdalnej, w tym komunikacji elektronicznej (np. za pośrednictwem skrzynki ePUAP - /ag9300lhke/skrytka, faksem - 12 422 72 08; pocztą tradycyjną uwagi i wnioski należy kierować na adres Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (ul. Basztowa 22, 31-156 Kraków); osobiście po wcześniejszym uzgodnieniu terminu drogą telefoniczną (12 39-21-612 – sprawę prowadzi p. Karolina Starek).

POUCZENIA:

Informuje się, że zgodnie z przepisami Specustawy, Wojewoda zawiadamia o wszczęciu

postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu: wnioskodawcę – na adres wskazany we wniosku; właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości objętych wnioskiem – na adres określony w katastrze nieruchomości (którego funkcję pełni ewidencja gruntów i budynków) ze skutkiem doręczenia; pozostałe strony, w drodze obwieszczenia w urzędzie wojewódzkim i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji w zakresie terminalu, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu wojewódzkiego, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim; właściwe miejscowo organy w sprawach wydania decyzji o pozwoleniu na budowę i decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, przy czym wójt (burmistrz, prezydent miasta) niezwłocznie ogłasza o wszczęciu postępowania w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej urzędu gminy.

W przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu lub braku w katastrze nieruchomości danych pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu zamieszkania, właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, zawiadomienie właściciela lub użytkownika wieczystego o wszczęciu postępowania o ustalenie lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, następuje w drodze obwieszczenia. Przez nieuregulowany stan prawny należy rozumieć także sytuację, kiedy dotychczasowi właściciel lub użytkownik wieczysty nieruchomości nie żyje, a spadkobiercy nie wykazali prawa do spadku.

Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia:

- 1) nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna. Czynność prawna dokonana z naruszeniem tego wymogu jest nieważna;
- 2) w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stała się ostateczna. Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu podejmuje zawieszone postępowanie;
- 3) w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, do dnia, w którym decyzja ta stała się ostateczna, zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu w rozumieniu ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o *planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym*.

Zawieszenie postępowań, o których mowa w ww. pkt 2 i 3, nie dotyczy postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek oraz postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

W przypadku, gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:

- 1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu,
- 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem jw.

- nabywca, a w przypadku, o którym mowa w ww. pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie ww. zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Natomiast zgodnie z przepisami Kpa informuje się w szczególności, że:

- 1) Strona może działać przez pełnomocnika, chyba że charakter czynności wymaga jej osobistego działania.
- 2) Pełnomocnikiem strony może być osoba fizyczna posiadająca zdolność do czynności prawnych.
- 3) Pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie lub zgłoszone do protokołu.
- 4) Pełnomocnik dołącza do akt oryginał lub urzędowo poświadczony odpis pełnomocnictwa. Adwokat, radca prawny, rzecznik patentowy, a także doradca podatkowy mogą sami uwierzytelnić odpis udzielonego im pełnomocnictwa oraz odpisy innych dokumentów wykazujących ich umocowanie. Organ administracji publicznej może w razie wątpliwości zażądać urzędowego poświadczenia podpisu strony.
- 5) Pisma doręcza się stronie, a gdy strona działa przez przedstawiciela - temu przedstawicielowi.
- 6) Jeżeli strona ustanowiła pełnomocnika, pisma doręcza się pełnomocnikowi. Jeżeli ustanowiono kilku pełnomocników, doręcza się pisma tylko jednemu pełnomocnikowi. Strona może wskazać takiego pełnomocnika.
- 7) Strona, która nie ma miejsca zamieszkania lub zwykłego pobytu albo siedziby w Rzeczypospolitej Polskiej, innym państwie członkowskim Unii Europejskiej, Konfederacji Szwajcarskiej albo państwie członkowskim Europejskiego Porozumienia o Wolnym Handlu (EFTA) - stronie umowy o Europejskim Obszarze Gospodarczym, jeżeli nie ustanowiła pełnomocnika do prowadzenia sprawy zamieszkałego w Rzeczypospolitej Polskiej i nie działa za pośrednictwem konsula Rzeczypospolitej Polskiej, jest obowiązana wskazać w Rzeczypospolitej Polskiej pełnomocnika do doręczeń, chyba że doręczenie następuje usługą rejestrowanego doręczenia elektronicznego.
- 8) W razie niewskazania pełnomocnika do doręczeń, przeznaczone dla tej strony pisma pozostawia się w aktach sprawy ze skutkiem doręczenia.
- 9) W toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ administracji publicznej o każdej zmianie swojego adresu.
- 10) W razie zaniedbania ww. obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Obwieszczenie podlega publikacji:

- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie (art. 8 ust. 1 pkt 3 i ust. 1a Specustawy);

- na tablicy ogłoszeń, w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Nowym Targu i Urzędu Gminy Nowy Targ (art. 8 ust. 1 pkt 3 i 4 Specustawy);

- w prasie o zasięgu ogólnopolskim (art. 8 ust. 1 pkt 3 Specustawy).

Kraj/34323710

W stanie zauroczenia

List miłosny do mistrzostw Europy

Najdroższa, najpierw wypada przeprosić, że w ciebie zwątpiłem

Stec



Tak, piszę do ciebie, piękna ideo międzynarodowych piłkarskich igrzysk, rozdzierany sprzecznymi uczuciami. Rozpłomieniony i zarazem zawstydzony, bo na nasze kolejne spotkanie – podczas Euro 2024 – jechałem nieufny, zaniepokojony, że czar prysł, nie będzie mi się podobało.

Stukam w klawiaturę półprzytomny, upojony zakończonym przed chwilą cudownym meczem, o którym zaraz opowiem, więc nie wstrzymuję dłoni. Niech będzie intymnie, szczerze – otóż obawiałem się znużenia, które prawdopodobnie zagraża każdemu, kto przez ćwierć wieku podróżuje jako korespondent po wszystkich edycjach mistrzostw świata i Europy, po dziesiątkach meczów, dziesiątkach miast, zawsze od inauguracji po finał.

Ostatnie wielkie imprezy ekscytowały nie tylko ze względów sportowych. Na mundialu w Katarze fascynujące lub przynajmniej frapujące było prawie wszystko, bo rozgrywał się w świecie arabskim, w społeczeństwie złożonym z malutkiej mniejszości panów i wielkiej większości imigranckich poddanych, po raz pierwszy na przełomie europejskiej jesieni i zimy. Igrzyska w Tokio musiały mnie porwać jako psychofana Japonii, tam wszędzie czujesz się jak na innej planecie, i to niekoniecznie zainstalowanej w naszym wszechświecie. Poprzednie Euro odbywało się w cieniu tragedii, ale przez to, o ponury paradoksie, również było wyjątkowe – zobaczyć niemal pusty Rzym, doświadczyć cywilizacyjnych różnic w reagowaniu na pandemię w Sewilli i St. Petersburgu, wszystko skłaniało do spisywania korespondencji. Kontekst sportowej imprezy jest dla reportera istotny, może inspirować, podrzucać temat za tematem, albo wprost przeciwnie.

Dlatego perspektywa turnieju rozgrywanego na niemieckich stadionach nie nęciła. Kraj, który Polacy znają, mimo wszystko podobny do naszego, demokratyczny i uporządkowany,



• Kibice Gruzji oglądają na telebimie na stadionie w Tbilisi przegrany przez ich zespół 1:3 mecz z Turcją FOT. REUTERS/IRAKLI GEDENIDZE

w dodatku nie przyjmie egzotycznych, niezidentyfikowanych uczestników – to nie mundial ani igrzyska olimpijskie, na który zlatują się wszystkie kontynenty i kręgi kulturowe. O czym tu pisać? Atrakcyjność tych mistrzostw jest całkowicie uzależniona od czystego futbolu, a przecież futbolu zaznajemy – spożywamy go, konsumujemy – w nadmiarze, zarządzający interesem wtaczają nam go do zmysłów 25 godzin na dobę, osiem razy w tygodniu, 3650 dni w roku.

A jednak potężnie się myliłem. Zagadywałem przed otwarciem imprezy Szkotów i natychmiast się orientowałem, że nie przylecieli na kolejny mecz, na mecz jak każdy inny, lecz ruszali na wyprawę, która niekoniecznie kiedykolwiek się powtórzy. Zobaczyłem niebanalnie wymyśloną reprezentację Niemiec – na dobrą sprawę z siedmioma rozgrywanymi w składzie: Kim-michem, Kroosem, Andrichem, Gundoganem, Musiałą, Wirtzem i Haver-

tem! – i poczułem ożywczy powiew, przypomniałem sobie ich fantazyjną drużynę z mundialu w 2006 roku. Nazajutrz spojrzałem na piłkarzy z Włoch i nie mogłem uwierzyć, że Luciano Spalletti na kilku zgrupowaniach zdążył wytrenować ich prawie jak tamto niezapomniane mistrzowskie Napoli, nad którym pochylał się przez cały sezon, dzień w dzień – wymieniali podania w obłędnym tempie, poruszali się w sposób zsynchronizowany, wykonywali muśnięcia pędzlem delikatne jak u impresjonistów. A potem oberwałem po oczach od Austriaków – im bliżej do turpizmu, usiłowali przeciwnika zarznąć pressingiem i słynnym gegenpressingiem, a biegali z pasją po ostatnie mgnienie doliczono czasu gry, choć powinni już wówczas wydawać ostatnie tchnienia, by wraz z końcowym gwizdkiem wyzionąć ducha.

Aż wreszcie nadciągnęli Gruzini. Usiadłem na trybunach w Dortmundzie rozleniwiony, żeby popatrzeć, jak kłękają przed znacznie mocniejszymi Turkami – to właśnie powab mistrzostw, ich nieodparty urok, na mistrzostwach oglądasz mecze, na które w innych okolicznościach byś nie spojrział. I zostajesz wynagrodzony, gra się napędza, potężnieje, jupitery drżą z emocji i nieproszone rzucają jeszcze więcej światła, w pewnym momencie ze zdumieniem odkrywasz, że doświadczasz fantastycznego spektaklu, w mojej hierarchii ta szalona, bezparadonowa wymiana ciosów była na razie najbardziej niesamowitym wydarze-

niem turnieju. Piłkarze również czują, że na Euro znaleźli się w innym wymiarze, więc gnają do własnych granic, chcą je rozdeptać i zostawić daleko za sobą, biegają w uniesieniu i zapomnieniu, w pewnym momencie nie wiedzą już, że nie umieją grać aż tak dobrze, dryblują, podają i strzelają do zatracenia, swojego i naszego.

Nie umiałbym analizować teraz dortmundzkiego show racjonalnie, nie chciałbym nawet próbować. Wolę myśleć o tym, że uprawiany na prestiżowych imprezach futbol reprezentacyjny wciąż podarowuje coś ekstra, magiczny składnik często nieobecny w futbolu klubowym – zautomatyzowanym, wypolerowanym na połysk, aż nazbyt perfekcyjnym. Przed mistrzostwami przepytalem o współczesną piłkę nożną wielkiego znawcę, profesora Rafała Chwedoruka, który w pasjonującym wykładzie – przyjąłem postawę studenta – wygłosił miażdżącą krytykę tego biznesu, konkludując, iż na boisku liczą się już tylko pieniądze, zatracił on resztki autentyczności. Wspominałem te słowa, gdy bramkarz Giorgi Mamardashvili w ostatnich sekundach pobiegł na tureckie pole karne, i nie wierzyłem. Nie, Gruzini nie myśleli wtedy o niczym poza grą, ci stojący na trybunach i ci zasuwający po murawie tworzyli absolutną wspólnotę, wszystkich niosła wyłącznie rozpalająca żądza strzelenia gola – zresztą wielbię abstrakcyjność tego celu, to przejaw wyrafinowania gatunku ludzkiego, jeden z nielicznych dowodów na naszą wyższość nad innymi zwierzętami, którym wystarcza realizacja zadań fizjologicznych.

Euro 2024 przeżywam zatem na razie jak historię miłosną, tyle że rozwijającą się w przyspieszonym tempie. Niemiecka kanonada na inaugurację była jak zainteresowanie od pierwszego wejrzenia, poziom dopaminy łagodnie poszybował w górę. Włosi przenieśli mnie w stan zauroczenia, z każdym meczem chemia organizmu buzowała intensywniej, aż ostatniego dnia pierwszego tury gier w fazie grupowej ponownie zakochałem się w tobie na zabój, najdroższa. Odbylem już nawet ze znajomymi dyskusję, która miała rozstrzygnąć, co jest najwspanialsze – mistrzostwa świata czy Europy.

Tylko o czym tu właściwie debatować? Najwspanialsze są oba turnieje. Uściślając – najwspanialszy jest ten, który akurat trwa. ●

Rafał Stec

Wolę myśleć o tym, że uprawiany na prestiżowych imprezach futbol reprezentacyjny wciąż podarowuje coś ekstra, magiczny składnik często nieobecny w tym klubowym

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE

Kraj/34316590



Fundacja Dzieciom „Zdażyć z Pomocą” zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznej Wiktorii Domańskiej, która urodziła się z artrogrypozą. To rzadkie schorzenie, które powoduje wrodzone, wielostawowe przykurcze (tzw. wrodzona sztywność stawów). Dziewczynka jest po serii operacji rąk oraz po przeszczepie mięśnia piersiowego do bicepsa, po każdej operacji musi być intensywnie rehabilitowana. Wiktorię jest pod opieką wielu lekarzy specjalistów, Rodzice sami rehabilitują Wiktorię poprzez wykonywanie serii ćwiczeń zleconych przez lekarza. Mimo, iż wkładają całe serce i wysiłek w samodzielną rehabilitację, nie są w stanie sami zapewnić córce powrotu do zdrowia, dlatego z całego serca bardzo prosimy o pomoc finansową, która byłaby szansą na lepsze życie dla Wiktorii.

Fundacja Dzieciom „Zdażyć z Pomocą”

42 2490 0005 0000 4600 7549 3994
z dopiskiem: na pomoc i ochronę zdrowia Wiktorii Domańskiej (5943)

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
GRAFICY: Magdalena Birska, Paweł Kapusta, Tomasz Lebiada, Paweł Lubowicz, Agata Łuszcz, Jakub Piotrowski, Łukasz Rudnikowski
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZES ZARZĄDU: Wojciech Bartkowiak
CZŁONKOWIE ZARZĄDU: Nikołaj Chrzan, Joanna Kwas

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marta Gądek
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
rekлама@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Wyborcza sp. z o.o.
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

